

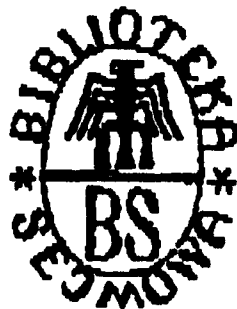
OKRĄGŁY STÓŁ

PODZESPÓŁ DO SPRAW ROLNICTWA

STENOGRAM

z drugiego posiedzenia Podzespołu do Spraw Rolnictwa

w dniu 17 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46069

S t e n o g r a m
=====

z obrad Podzespołu do Spraw Rolnictwa

w dniu 17.02.1989 r.

/Obradom przewodniczy: Andrzej Stelmachowski./

Przewodniczący:

Proszę Państwa, wznawiamy obrady,

Jeśli można o chwilę spokoju.

Proszę Państwa, kilka kwestii porządkowych. Otóż chcemy przerwę zrobić o godz. 12-tej, pierwszą na odprężenie się. Pierwsza druga, by wszyscy zabierający głos w dyskusji podawali swoje nazwiska, ponieważ mamy trochę takie trudniejsze warunki pracy dzisiaj, i potem do stenogramu mają ci, którzy piszą stenogram mają kłopoty z identyfikacją. Także bardzo proszę za każdym razem, kiedy ktoś zabiera głos bardzo proszę o podawanie nazwiska, niezależnie od tego, ile razy głos zabiera. To są te dwie kwestie porządkowe.

I teraz przed Państwem jest stanowisko OPZZ do tej części, którą myśmy roboczo na poprzednim posiedzeniu przyjęli, w tej części urynkowienia gospodarki żywnościowej.

Mam propozycję, by stanowisko przedstawił przedstawiciel OPZZ, do obiadu, przepraszam - do przerwy każdy by się z tym spokojnie zapoznał, a po przerwie ewentualnie byśmy wrócili do sprawy co o tym sądzimy. A potem byśmy przeszli do , potem tutaj w głosie przedstawiciela OPZZ przeszlibyśmy do problemów restrukturyzacji, no z przyczyn takich powiedziałbym trochę humanitarnych, Minister Szatkowski by

zabrał głos, ustosunkowując się do kwestii podniesionych w tej materii na poprzednim posiedzeniu. Byśmy do przerwy ten w miarę możliwości na ile by nam czas pozwolił, nie po prostu minister Szatkowski ma 39⁰, więc nie będziemy go tutaj męczyć. I to jest ten powód, że chcemy to puścić, a chcemy przy jego obecności tą kwestię przedyskutować. Stąd prośba moja.

Bardzo proszę w związku z tym pana Iwańca o przedłożenie swojego stanowiska.

Ob. Kazimierz Iwaniec - OPZZ:

Chciałem szerzej omówić to co powiedział przewodniczący obrad zgodnie z danymi i naszymi wnioskami.

W końcowej części obrad w dniu 15. lutego br. wnioskowaliśmy wstrzymanie zapisu pana prof. Stelmachowskiego, dlatego pragniemy dzisiaj uzgodnić przyczyny tego wniosku oraz przedstawiamy propozycję zapisu z niezbędnymi naszym zdaniem uściśleniami.

Pragnę jeszcze raz podkreślić, że w sprawie urynkwienia sfery zaopatrzenia i zbytu produkcji rolniczej, a także szerzej kompleksu żywnościowego jesteśmy kierunkowo zgodni i zawarliśmy to w przedłożonym stanowisku.

Zgadząmy się na stwierdzenie, że uzgodniliśmy pogląd na temat wprowadzenia urynkwienia w sferze zaopatrzenia i zbytu produkcji rolniczej.

Nie przedyskutowaliśmy jeszcze całości zagadnień kompleksu żywnościowego, przede wszystkim wolnych cen detalicznych żywności i pokrycia skutków jej podrożenia. Dlatego nie możemy już mówić o uzgodnieniach w odniesieniu do całego kompleksu żywnościowego.

Naszą uwagę wynikającą z doświadczeń idą w kierunku zapisów uściślających zarówno nasze uzgodnione poglądy jak i dalszego trybu działań. Uważamy za potrzebne sprecyzowanie na jakie produkty powinny być wprowadzone ceny gwarantowane. Proponujemy na podstawowe produkty roślinne i zwierzęce, w stosunku do tych produktów gwarantem byłoby państwo.

Nie należy wykluczać stosowania minimalnych cen gwarantowanych i dla innych produktów. Byłoby to jednak sprawą decyzji i odpowiedzialności jako gwaranta poszczególnych jed-

nostek skupiających, które takie gwarancje zawarłyby w umowach z producentami rolnymi.

Proponujemy w miejsce stwierdzenia o stałych relacjach wprowadzenie określenia relacji zapewniających opłacalność.

Wydaje się, że dziś problem stałych relacji jest zbyt ryzykowny. Badania IBMER-u przed kilku laty relacji cen skupu do cen ciągników i niektór-ych maszyn w Polsce, i w kilku krajach europejskich wykazały, że są one u nas korzystne. Dokonana analiza, z jakiej powierzchni wartość uzyskiwanej produkcji czyste równoważy ceny tych środków, wykazało, że w Polsce potrzebny jest znacznie zwiększony obszar. Jest to więc sprawa osiągniętej wydajności i efektywności produkcji polskiego rolnictwa.

Panowie Balazs, Bąk, Dąbrowski, Grochowski Leopold, i Okuniewski, przepraszam za niewymienianie tytułów, wskazywali na cały zestaw ograniczników i uwarunkowań, ale jednocześnie na potrzebę przełamania tego koła niemożności.

Uważamy, że trzeba uwzględnić te poglądy, przy zmieniającej się sytuacji, ciągłym poddawaniu rolnictwa różnym zewnętrznym oddziaływaniom, wydaje się nam za potrzebne elastyczne potraktowanie ustalania relacji. Relacja mogłaby być ustalana na okresy wieloletnie, a ceny gwarantowane na okresy krótsze. Ceny i relacje cen powinny być uzgodnione z przedstawicielstwami producentów rolnych. Podkreślamy z przedstawicielstwami, zgodnie z przyjętym przez nas ~~punkt~~ poglądem na pluralizm przedstawicielstw rolniczych.

Wprowadzenie cen gwarantowanych wymaga zapewnienia systemu wykupu produktów po tych cenach. Przez okres kilku lat mieliśmy wolne ceny i ceny gwarantowane w nasiennictwie

oraz w poszczególnych latach konieczność wykupu po cenach gwarantowanych. Istniały też ceny minimalne gwarantowane, ceny prosiąt i warchlaków oraz państwowy skup po tych cenach. Skup ten występował przy ciągłym niedoborze mięsa. Brak systemu powodował, że interwencyjnie wpychano do sterowania w PGR-ach wożąc przez całą Polskę gospodarkę i ekonomikę gospodarstw państwowych, bowiem dyrektorzy pamiętają te czasy.

Pamiętamy, że w 1980 r. sytuacja, gdy w PGR-ach nie były już w stanie wchłonąć nadwyżek, PGR-y i dramatyczne reportaże telewizji oraz debaty sejmowe. Mamy świadomość innej sytuacji.

Obecnie jednak doświadczenie wskazuje, na potrzebę posiadania w tym zakresie systemowego rozwiązania. Za takim zabezpieczeniem przemawia także aktualne narzucanie gospodarstwom uspołecznionym dostaw obowiązkowych.

Wprowadzenie urynkowania kompleksu żywnościowego będzie od przedsiębiorstw gospodarki rolnej, skupu i przemysłu rolno-spożywczego wymagało bardziej elastycznej gospodarki rozszerzenia przetwórstwa i znacznie sprawniejszej gospodarki magazynowej. Z góry wykluczyć należy tworzenie mechanizmów zachęcających do przerzucenia kosztów i ryzyka skupu oraz przechowywania na producentów rolnych.

Obecny system podatkowy gospodarki finansowej przedsiębiorstw przeciwdziała rozwijaniu przetwórstwa, zwiększonej gospodarce zapasami i generalnie bardzo zasadniczo ogranicza zdolność do samofinansowania.

Sytuacja pogarsza wysoki wzrost oprocentowania kredytów bankowych. Szczególnie ostro będzie to występować w

przedsiębiorstwach przemysłu rolno-spożywczego.

Proponujemy potraktować odrębnie sprawy doraźnych przeciwdziałań aktualnemu załamaniu się produkcji zwierzęcej widząc je jednak w ścisłym związku z tworzeniem warunków dla pełnego urynkowania i likwidacji kartek.

Uważamy, że uściślenie naszego poglądu na te sprawy nie może pomijać bardzo przekonującego rachunku przedstawionego przez prof. Grochowskiego. Chodzi nam o sprawę przejściowego ograniczenia skupu zbóż i zwiększenia ich importu o około 1 mln ton oraz o zgromadzenie w zapasach około 300 tys. ton mięsa.

Proponujemy o te ważne problemy rozszerzyć zapis. Proponujemy też rozszerzyć zapis w kwestii skutków w kosztach utrzymania.

Projekt zmian redakcji przedstawiliśmy wszystkim uczestnikom tutaj obecnym na dzisiejszym naszym spotkaniu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. W związku z umową, jeśli Państwo przyjęlibyście tę propozycję, wrócilibyśmy do sprawy po przerwie o godz. 12-tej. A teraz bardzo proszę pana Szakowskiego o zabranie głosu.

Ob. Szatkowski:

Główne założenia rozwoju społeczno-gospodarczego w die-
sięcioleciu obejmują wzrost dochodu narodowego w skali co
najmniej 75 % i w tej samej skali wzrost produkcji przemy-
słowej.

Dalszy rozwój gospodarki narodowej w części przemysłu
będzie uzależniony od stopniowego łagodzenia blokad, jakie
stwarzają wzrastające zadłużenia kraju, pogłębiająca się
dekapitalizacja majątku, rozszerzająca się luka techniczna
i postępująca degradacja środowiska.

W tej sytuacji pierwszorzędnym warunkiem rozwoju
społeczno-gospodarczego kraju będzie wyraźna systematyczna
poprawa ekonomii produkcji, czyli poprawa efektywności wyko-
rzystania dostępnych zasobów.

Wychodząc z generalnych założeń zmian strukturalnych
oraz przedstawionych wyżej ograniczeń i uwarunkowań przyjęto
aby pierwszą grupę stanowiły branże i wyroby, które ze
względu na perspektywy rozwojowe gospodarki, przyjęte kryte-
ria i priorytety powinny charakteryzować się wysokim tempem
rozwoju, jak również sterowaniem i wspomaganie ze strony
państwa. Do tej grupy zaliczono: blok bazy kooperacyjnej,
a więc elektronizacji, łożyska, silniki elektryczne, zespoły
i elementy hydraulicznej siłowej, części złącznej, nowoczesne
tworzywa konstrukcyjne, a więc wszystko co dzisiaj jest
deficytowe i hamulcem rozwoju.

- Blok środków wytwarzania i blok zaspokajana potrzeb
społecznych, a więc środki produkcji dla rolnictwa i gospodar-
ki żywnościowej, nowoczesne maszyny rolnicze, sprzęt do
melioracji, nawozy i środki ochrony roślin, w tym bloku

są również opakowania, farmaceutyki i wyroby rynkowe.

Jako ostatni blok w tej grupie pierwszej, jest to blok oszczędnościowy, a więc wszystkie urządzenia, które między innymi i na tym zespole były omówione, jak dla małej energetyki, czy też piece do niskich gatunków węgla, o wysokiej efektywności.

Drugą grupę stanowią takie przemysły jak: lotniczy i maszyny budowlane, motoryzacja.

A trzecią grupę branże i grupy wyrobów o wysokiej energochłonności, materiałochłonności, wysokiej kapitałochłonności rozwoju. Tu znajduje się kopalnictwo, energetyka, hutnictwo i petrochemia.

Z powyższego więc wynika, że w programie restrukturyzacji środki produkcji dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej znalazły się w pierwszej grupie, a więc w grupie o wysokim tempie rozwoju przy wspomaganie państwa.

Ogromnie ważną sprawą w realizacji programu zmian strukturalnych jest określenie dróg i form ich urzeczywistnienia, a więc zabezpieczenie środków ich realizacji.

Rozwój perspektywiczny produkcji środków technicznych dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej określony został w syntetycznym programie opracowanym wspólnie przez rolnictwo i przemysł, który jest aktualnie realizowany.

Proponowany rozwój produkcji koncentrować się będzie na zaspokojeniu potrzeb rolnictwa w sprzęt i maszyny, zapewniające kompleksową mechanizację poszczególnych ciągów technologicznych, uciążliwych oraz pracochłonnych zabiegów agrotechnicznych, pozwalających na osiągnięcie wyższej wydajności pracy oraz wzrostu produkcji roślinnej, zwierzę-

cej i przetwórstwa.

Zakłada się w pierwszej kolejności dostawy dla kompleksowej modernizacji uciążliwych i pracochłonnych zabiegów związanych z produkcją zboża, zielonek, ziemniaków oraz hodowli trzody i bydła. Obejmują one odpowiednie ilości, jakość i asortymenty głównie takich maszyn jak kombajny, do zbiorów zbóż i siewników do zbóż, kukurydzy i buraków, ciągników i przyczep, rozrzutników obornika, ładowaczy chwytakowych, kombajnów do zbiorów ziemniaków, do zbioru buraków, a także dożarek, parników i urządzeń do przechowywania, suszalnictwa.

Oczywiście program ten obejmuje również części zamienne jak również ich regeneracja. Dalsza intensyfikacja produkcji roślinnej uzależniona jest od wyposażenia rolnictwa w nowoczesne energooszczędne wysokowydajne maszyny i urządzenia.

Na dwóch kolejnych spotkaniach w Głubczycach i Jarosławcu ustalono, że dla unowocześnienia produkcji roślinnej istnieje konieczność uruchomienia szeregu nowoczesnych maszyn, między innymi takich jak do uprawy gleby spluchniaczy obrotowych, agregatów do upraw przedsiwnych, pługów obracalnych dwuskibowych, do nawożenia i ochrony roślin rozsiewaczy pneumatycznych, czy cały typoszereg nowoczesnych opryskiwaczy zawieszanych, przyczepianych i samobieżnych. Do uprawy i zbioru buraków, chodzi tu głównie o zmodernizowanie siewniki punktowe, siewniki rzędowe do agregatów uprawowo-siewnych.

Obejmuje tu również produkcję pasz objętościowych, a szczególnie sieczkarnie zawieszane o wydajności 15 ton na godzinę, zmodernizowane kombajny paszowe, typoszereg

przyczep zbierających, łącznie z rozdrabniaczem i inne.

Prace nad uruchomieniem tej produkcji są w pełnym toku, i zabezpieczone zostały niemałe środki w wysokości ponad 35 mld zł i 18 mln 600 tys. dolarów. Większość tych prac objęta została Centralnym Planem Badawczo-Rozwojowym, a zadania wdrożeniowe objęte zostały liczną grupą zamówień rządowych.

Konsekwentna realizacja programowych tych założeń powinna zapewnić uzyskanie na początku lat dziewięćdziesiątych założonego przez rolnictwo stopnia mechanizacji prac związanych głównie ze zbiorem zbóż, zielonek, okopowych i produkcji zwierzęcej.

W niektórych asortymentach podjęte zostały wręcz awaryjne decyzje, jak na przykład na ostatnim wspólnym posiedzeniu kierownictw obu resortów ustalono, że w ciągu dwóch lat osiągnięty zostanie poziom produkcji zgodnie z potrzebami takich maszyn ważnych dla rolnictwa, jak przyczepy rolnicze, kosiarki rotacyjne, opryskiwacze polowe i sadownicze, dojarki czy chłodziarki.

Rozwój produkcji ciągników dostosowany został do aktualnych potrzeb rolniczych, określony został w zweryfikowanym w grudniu ubiegłego roku programie. Założona zmiana struktury produkcji ciągników pozwoli na uzyskanie wzrostu sumarycznej mocy ciągników z 2 mln kW na rok, do 4,3 i a zatem prawie dwukrotnie, a także co szczególnie chciałem podkreślić, wzrostu średniej mocy ciągnika z 35 KW do 50. Pozwoli to na zwiększenie wskaźnika nasycenia energetycznego w rolnictwie z 1,6 w 1986 r. do 2,7 w 1995 oraz zmniejszenie powierzchni użytków rolnych przypadających na jeden ciągnik

odpowiednio z 19 do 15 ha. Rozwój produkcji mikrociężników określony został w zaktualizowanym programie i obejmuje 5 typów o sile od 1 kiloniutona do 4, wraz z 30 pozycjami narzędzi i maszyn współpracujących.

Należy podkreślić, że w programie tym startujemy ze zmodernizowanym przemysłem maszyn rolniczych i ciągników, a także z zupełnie niezłym zapleczem technicznym rolnictwa. W 1988 r. rolnictwo posiadało 1.063 tys. ciągników, z tego ponad 800 rolnicy indywidualni. Warto tu podkreślić, że na przestrzeni ostatnich 7-8 lat rolnicy indywidualni dwukrotnie powiększyli swój stan posiadania ciągników z 400 do 800 tys.

Rolnictwo posiadało także ponad 64 tys. kombajnów zbożowych i zbiór kombajnów objął w ostatnim roku 65 % areału zbóż. Dlatego też niezależnie od wzrostu produkcji ilościowej i jakościowej sprzętu, pamiętać należy również o jak największym wykorzystaniu tego sprzętu i zabezpieczenie prawidłowej eksploatacji. Dlatego też program, o którym mówiłem obejmuje również produkcję części zamiennych i regenerację, a także zabezpieczenie prawidłowej eksploatacji.

Chciałbym tu na marginesie wystąpienie prof. Dietla powiedzieć dwa słowa o spółkach. W końcowej fazie są przygotowania do zarejestrowania spółki rozwoju techniki rolniczej. Założycielami i akcjonariuszami tej spółki będą przedsiębiorstwa o różnych sektorów własnościowych, produkujących maszyny, części, jednostki obrotu i obsługi technicznej rolnictwa, różnorodne związki spółdzielnie rolnicze, a także rolnicy indywidualni. Do spółki wchodzi również fundusz zmian strukturalnych, a celem spółki jest rozwój efektywnego

potencjału produkcyjnego technicznych środków i usług dla rolnictwa, poprzez pozyskiwanie, zgromadzenie i lokowanie kapitału ze źródeł państwowych, przedsiębiorstw indywidualnych, a również i rolników, a może nawet i ze źródeł zagranicznych. Cele te spółka będzie realizowała przy pełnym zachowaniu ekonomicznej, organizacyjnej i prawnej podmiotowości akcjonariuszy oraz respektując rynkowe reguły regulacji, spółka prowadziła będzie starania o ustalenie konsensusu pomiędzy polityką państwa, interesami przemysłu i potrzebami odbiorców. A zatem i w tym kierunku nasze działania są zgodne

Istotne znaczenie dla rolnictwa mają oprócz maszyn i urządzeń nawozy sztuczne i środki ochrony roślin. W latach 1985-1986 rząd aprobował programy rozwoju w tej branży do 1990 roku.

Chciałbym tu podkreślić, że ujęte zostały tu zadania i środki związane z modernizacją i rozwojem produkcji nawozów sztucznych. Według tego programu dostawy nawozów azotowych powinny wynieść 1.700 tys. ton azotu. Aby osiągnąć taki poziom dostaw^w przemyśle nawozowym, realizowany jest aktualnie kosztem ponad 60 mld zł program modernizacji i rekonstrukcji, którego celem jest utworzenie zdolności produkcyjnej w najbliższych dwóch latach 545 ton azotu. Program ten obejmuje 58u zadań inwestycyjnych w 21 zakładach.

Kontynuowana jest budowa kompleksu wytwórni Polic, przy tym chcę przypomnieć, że w latach 1984-1986 przekazano do eksploatacji dwie duże instalacje amoniaku o zdolności 500 tys. ton na rok, instalację mocznika o zdolności 400 tys., a także instalacje do produkcji kwasu siarkowego

o zdolności 500 tys.

W końcowej fazie budowy znajduje się instalacja do produkcji nawozów kompleksowych, a w zaawansowanym stanie realizacja kwasu fosforowego.

Pełna zdolność kompleksu produkcyjnego Polic wyniesie 140 tys. ton fosforu i 225 tys. ton azotu. W wyniku takiej realizacji powyższych zamierzeń przewiduje się uzyskanie zwiększonej produkcji nawozów azotowych i fosforowych, które łącznie z importowanymi nawozami potasowymi powinny pozwolić na osiągnięcie w roku 1990-1991 poziomu nawożenia 213 kg czystego składnika na hektar użytków rolnych.

Prowadzone jest również trzynaście zadań w grupie nawozów wapniowych i wapniowo-magnezowych celem uzyskania produkcji w najbliższych dwóch latach 4 mln ton.

Przygotowane są aktualne programy do podjęcia budowy nowych wytwórni na początku lat dziewięćdziesiątych tak, ażeby można było zabezpieczyć w 1995 r. osiągnięcie 230 kg czystego składnika na hektar użytków rolnych.

Tu pragnę podkreślić, że w przeliczeniu na 1 ha użytków rolnych zużycie nawozów pod zbiory 1988 r. wyniosło 177 kg, to w zestawieniu międzynarodowym Polska plasuje się wśród krajów europejskich na pozycjach środkowych. Przewyższamy takie kraje jak: Wielka Brytania 135 kg, Bułgaria 131, Włochy 123, Austria 111, czy Jugosławia 70. Ale oczywiście wyprzedzają nas inne kraje, jak na przykład Węgry 212, czy Czechosłowacja 232.

W zakresie środków ochrony roślin, których rozwój objęty jest również stosowanym programem, przewiduje się w najbliższych dwóch latach dostawy preparatów do ochrony roślin

w wielkości 25 tys. ton substancji aktywnej, w tym preparaty produkowane w kraju 20 tys. ton i preparaty gotowe 105 tys.

Aktualnie zgodnie z ustaleniami kierownictw resortu rolnictwa i przemysłu przygotowywany jest w terminie do końca marca program rozwoju środków ochrony roślin, bo warto tu podkreślić, że na zakup środków ochrony roślin tylko w bieżącym roku przeznaczono kwotę ponad 170 mln dolarów, z tego 100 mln dolarów wykorzysta przemysł krajowy, a 70 mln przeznaczono na import gotowych preparatów.

Również w tym terminie, to jest do 31 marca przygotowany jest kompleksowy program maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego, a także przechowalnictwa.

Trudno oczywiście w krótkim wystąpieniu ująć wszystko. Pragnę jednak podkreślić, że program na rzecz rolnictwa jest komplementarny i obejmuje również wyposażenie dla melioracji, zaopatrzenia wsi w wodę, narzędzia gospodarskie, wyroby metalowe.

Istotną również sprawą jest zaopatrzenie w nowoczesne środki lecznicze, a także preparaty witaminowo-mineralne dla leczenia i żywienia zwierząt. Oczywiście nie można pominąć tu innych materiałów, jak chociażby poruszany na naszym spotkaniu materiałów budowlanych czy artykułów przemysłowych.

Reasumując pragnę podkreślić, że program restrukturyzacji przemysłu na rzecz rolnictwa stał się faktem, zgodny z potrzebami rolnictwa i aktualnie jest w realizacji.

Na zakończenie pragnę poczynić kilka uwag.

Po pierwsze - począwszy od 1980 roku przemysł na rzecz rolnictwa osiąga większą dynamikę w porównaniu do innych branż.

Drugie - przemysł zdecydowanie opowiada się za pełnym urynkowaniem obrotu artykułami rolno-spożywczymi. W bieżącym roku dotacje ze środków pochodzenia przemysłowego wyniosą 540 mld zł. Rentowność tych przemysłów jest w granicach 9-10 %. Jest to praktycznie rentowność nie gwarantująca przetrwania, a my zakładamy intensywny rozwój. Tylko na przemysł nawozowy dotaca jest ponad 152 mld zł. Nie wszyscy chcą pamiętać, że około 50 % cen środków na rzecz rolnictwa, to ceny państwowe i regulowane.

Jeśli przemysł pracujący na rzecz rolnictwa ma być nowoczesny i w pełni zaspokoić rolnictwo, to nie może on być hamowany ekonomicznie. Dlatego właśnie opowiadamy się za urynkowaniem rolnictwa, bo dla przemysłu jest to jedyna szansa jego rozwoju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję, Proszę bardzo, pan Dietl.

Ob. Jerzy Dietl:

Chcę zabrać głos w związku z wystąpieniem pana ministra i nie chcę być posądzony o niedelikatność, nie chcę z panem dyskutować, ponieważ mimo, że pan jest chory, ale ja jestem też chory, wobec tego uważam, że mogę zabrać głos.

Otóż tak. Ja mam do wystąpienia pana, panie ministrze pewne wątpliwości. Uzyskaliśmy tutaj enumerację pewnych pięknych projektów, pewnych co będzie robione. Natomiast nie uzyskaliśmy odpowiedzi, a właściwie z wypowiedzi pańskiej wynikają takie wątpliwości, że ministerstwo w dalszym ciągu ma zamiar kształtować strumień dla rolnictwa w drodze ręcznego sterowania. Po wtóre - nie otrzymaliśmy tutaj informacji w jaki sposób ta realokacja zasobów gospodarczych będzie powiązania z ogólnymi zmianami systemowymi. I wreszcie brak mi tutaj zabezpieczenia tego programu. I w związku z tym chcę powiedzieć parę słów.

Jeżeli my tu mamy uzyskać pewne zabezpieczenia czyli zwiększenia podaży środków do produkcji na rzecz rolnictwa, to musimy w pierwszym rzędzie wiedzieć, jakim kosztem to się odbędzie, to znaczy, które z inwestycji centralnych, które są zapisane w planie obecnym, a które w dalszym ciągu uswierdzają niesłychanie niezdrową strukturę gospodarczą zosaną zamknięte i zasoby gospodarcze będą przesunięte na rzecz przemysłów produkujących dla rolnictwa. To jest rzecz bardzo ważna.

Otóż proszę pamiętać, że jeżeli weźmiemy budżet, którego kształt jest skandaliczny, bo jak można wychodzić z budżetem o deficycie powyżej biliona złotych, otwartym planem kredytowym finansowym itd. wiadomą jest rzeczą, że rzecz, której nie

można ruszyć, to jest część na spłaty kredytów, część, której nie możemy ruszyć, to jest rzecz na konsumpcję i wobec tego właściwie ruszyć możemy dla likwidacji prawda deficytu wydatki, zmniejszenie dotacji i mam na myśli zbrojenia, sektor represyjny, administracja i możemy i buforem muszą być inwestycje. No i my się tu dowiadujemy, że tu zwiększają się nakłady inwestycyjne na - dla strumienia dla rolnictwa, no ale nie otrzymujemy tego zabezpieczenia skąd te nakłady się zwiększą. To oczywiście wymaga wyjaśnienia.

Druga sprawa. Trzeba wbec tego określić i zabezpieczyć to jakąś kontrolą społeczną, jaki udział^w produkcji i jaki udział^w inwestycjach mają inwestycje i produkcja na rzecz rolnictwa. Bo to jest podstawowa proporcja tutaj makro-ekonomiczna, która jest dla nas istotna.

Poza tym nie ma dalszych tutaj zabezpieczeń. No na przykład, jak będzie wyglądał import na rzecz demonopolizacji przedsiębiorstw znajdujących się w monopolistycznej pozycji w zakresie podaży tych środków dla rolnictwa. W jakim sensie będą działania w drodze polityki celnej zmniejszającej tak nieopłacalny w tej chwili eksport tych przemysłów, które między innymi mogą być realokolowane, przesunięte na rzecz zaspokojenia rolnictwa. To są niesłychanie ważne tutaj zabezpieczenia.

W dalszym ciągu jest mowa o zamówieniach rządowych. Jeżeli jest mowa o zamówieniach rządowych, to w takim razie programowo stwierdzamy, że wracamy do systemu administracyjnej dystrybucji. Wobec tego od razu się nasuwa następne pytanie, czy będą uruchomione jakieś środki, instrumenty finansowe, które zabezpieczą wyższą opłacalność tych

przemysłów produkujących na rzecz rolnictwa, kiedy również nastąpiła rynkowa realokacja zasobów gospodarczych w tym kierunku, żeby te przedsiębiorstwa chciały prawda produkować te produkty na rzecz rolnictwa.

Dalej nie ma słowa poza tym jednym przykładem tej spółki,, jakie będą posunięte, jakie będą kroki w kierunku zabezpieczeń instytucjonalnych demonopolizacji. No czy de lege, ponieważ ta gospodarka została zniszczona przez działania administracyjne, trzeba ją odbudowywać działaniami administracyjnymi również w jakim sensie na przykład przedsiębiorstwa wielozakładowe w tym sektorze będą dzielone prawda. W jakim sensie doprowadzi się do pewnej prywatyzacji. Czy ministerstwo przewiduje ulgi kredytowe i ulgi podatkowe dla prywatnego sektora, który zacznie działać w tym zaopatrzeniu na rzecz rolnictwa. Przecież te zabezpieczenia tu są bardzo istotne. Bez tego oczywiście nie ma mowy, żeby ten strumień tutaj zwiększyć.

I poza tym jedno zdanie mnie tutaj niesłychanie przstraszyło. Mianowicie zdanie było tak sformułowane: "Ponieważ wprowadzamy, ~~przez~~ ponieważ państwo chce wprowadzić uryn-kowanie rynku produktów rolnych, czyli skupu produktów rolnych, wobec tego my będziemy mieli korzystną bazę dla zaopatrywania tego rynku". Czyli jeżeli będziemy wprowadzali rynek łącznie z demonopolizacją, ^{bez} zmian struktur instytucjonalnych rynek jest głupstwem, bo będzie wyłącznie cena monopolowa, to przecież my nie możemy tego rynku wprowadzać w sektorze gospodarki żywnościowej, nie wprowadzając go w całej ekonomice, a w szczególności w sektorze zaopatrzeniowym rolnictwa. Także w tym sensie panie minis-

trze no bardzo my się cieszymy, że tego i tamtego będzie więcej, ale z tego expose nie widzimy zabezpieczeń, że rzeczywiście tego będzie więcej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

/Głos z sali - niesłyszalny/.

Minister Szatkowski.

Ob. Minister Szatkowski:

Po pierwsze chciałbym, żeby wszyscy przyjęli to jako fakt, że ręczne sterowanie można zaliczyć do historii. Zamówienia rządowe, które funkcjonują w tym i w przyszłym roku, a które były przekształcone z programu operacyjnego, praktycznie można powiedzieć, że o ręcznym sterowaniu dzisiaj nie ma mowy.

Natomiast zamówienia rządowe stały się wręcz konieczne, ażeby zabezpieczyć to o czym pan profesor mówił, realizację dostaw na rzecz rolnictwa. No bo wiadomo jest, że konieczny jest niezbędny import i tu środki, które na realizację zamówień rządowych zostały zabezpieczone przez państwo, jak również, co szczególnie chciałem podkreślić, jest to obligatoryjne zaopatrzenie, żeby przemysły pracujące na rzecz rolnictwa miały bazę surowcową. I to jest pierwsza sprawa.

Druga. Praktycznie można byłoby powiedzieć, z bardzo niewielkimi wyjątkami, które w tej dyskusji można byłoby pominąć, że aktualnie przemysł pracujący na rzecz rolnictwa nie eksportuje mimo, że takie możliwości byłyby duże, chociażby w sferze naowzów, a to dlatego, że dla tych przemysłów jest konieczny często eksport po to, żeby pozyskać niezbędne środki dewizowe. Tym niemniej faktem jest na dzień dzisiejszy, że praktycznie eksport w przemyśle, które pracują na rzecz rolnictwa jest właściwie minimalny.

Sprawa, którą warto byłoby podkreślić to to, że aktualnie praktycznie te same warunki mają producenci wszystkich sektorów zarówno co do polityki kredytowej, polityki finansowej i tej części, która dotyczy wspomagania państwa.

A zatem obecnie z programu, którego mówiłem nawet, chcemy stworzyć bazę ażeby można było pozyskać znacznie więcej tak zwanych producentów mniejszych.

Na czym polega sprawa? Jak Panowie zwrócili uwagę, pierwszy blok w grupie pierwszej obejmujemy tak zwaną bazę kooperacyjną. Przecież wiadomo jest dzisiaj, że limituje dzisiaj rozwój przemysłu maszynowego, jego baza elementów kooperacyjnych, hydraulika, silniki elektryczne, łożyska, przekładnie itd.

Jeżeli ten blok zostanie rozwiązany, to wtedy znakomita ilość producentów mniejszych będzie miała z czego robić. Tworzymy im te klocki, żeby mogli budować maszyny zarówno w mniejszych zakładach. I nie ukrywam wcale, że chcemy szczególnie tutaj pozyskać techniczne zaplecze rolnictwa, znacznie lepiej go wykorzystać, jak również nowych producentów, którzy co prawda nie tak szybko jak byśmy chcieli zaczynają powstawać.

Z mojego wystąpienia chyba dosyć jasno wynikało, że cała sfera restrukturyzacji, oczywiście można było powiedzieć będzie możliwa do zrealizowania dlatego, że w ostatniej grupie znalazły się przemysły, te, które nie są rozwojowe. Nam na myśli cały przemysł ciężki. Ja je wymieniałem. A w grupie drugiej nawet, które również są tylko grupą drugą, a nie pierwszą, znalazły się szereg takich przemysłów które chyba i na tej sali byłoby dyskusyjnych, jak chociażby i motoryzacja.

I dlatego też, o ile te same przemysły będą praktycznie nie rozwijały się, a preferencja będzie szczególnie do grupy pierwszej, to to jest odpowiedź na pytanie pana profe-

sora, to znaczy to się staje faktem. Dlaczego tak się staje? No bardzo prosto. Rząd jeśli uznaje priorytet między innymi numer jeden dla rolnictwa i gospodarki żywnościowej, to swoją politykę musi zabezpieczyć środkami. Jakimi środkami? Zupełnie inne będą warunki kredytowe i dostępność kredytów, zupełnie inne będą ulgi podatkowe dla tych przemysłów, a dla innych nie będą. Czyli krótko mówiąc, nie będą miały możliwości rozwoju.

A zatem poprzez prawidłową politykę kredytową, podatkową, będzie realizowany program, o którym mówimy. I on chcę powiedzieć, jest przygotowany, to znaczy ja nawet wyraziłem takie zdanie, że tak jak ważny jest program, o którym mówię, tak ważne jest całe zabezpieczenie tego programu.

I sprawa, która wywołała tutaj wiele dyskusji dlaczego przemysł opowiada się za urynkowieniem rolnictwa, po prostu dlatego, że jeżeli na przestrzeni 10 lat praktycznie rentowność przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa była 6,7, w bieżącym roku 9 %, no to dla wszystkich, którzy się zajmują tą sferą, zdają sobie sprawę, że to jest rentowność, która nie pozwala na rozwój tych przemysłów.

Również nie tak dawno jeszcze przecież ceny nawozów były 30 % kosztów. Dotacjami nikt nie jest zainteresowany. Nie wiem, ja mówiłem to na spotkaniu z rolnikami, myśmy stracili 140 nowych producentów tylko dlatego, że nie wytrzymali ekonomicznie. No bo przy takiej sytuacji, kiedy zysk był w granicach paru procent, nikt nie chciał podejmować tej produkcji. Dlatego też my jesteśmy tym zainteresowani, żeby nie hamować rozwoju przemysłów pracujących na rzecz rolnictwa cenami. No bo jeżeli dzisiaj powiemy fabrykom

maszyn, że przytrzymujemy ceny na podstawowe środki produkcji a chciałbym powiedzieć, że nie ma tu żadnej dowolności. Inspektoraty dosyć wyjątkowo precyzyjnie analizują każdą propozycję podwyżki. I wynika ona przede wszystkim ze zmian cenbzaopatrzeniowych, taryf i w związku z tym my jesteśmy za tym właśnie, ażeby była wolna gra rynkowa. Nawet kiedy żeśmy mówili, że opowiadamy się za bogatym rolnictwem, przemysłem spożywczym. No bo przecież nie ulega wątpliwości, że tylko takie rolnictwo i taki przemysł będzie stać na zakup i nowoczesnych technologii i nowoczesnych maszyn.

Chciałem powiedzieć, że niektóre relacje cenowe wręcz stały się niezrozumiałe dla samych rolników. No bo kto wytłumaczy, że importowany opryskiwacz jugosłowiański jest prawie dwukrotnie droższy od krajowego mimo, że krajowy jest lepszy.

I dlatego też tak jak ważny jest program, o którym mówiłem i który jest realizowany, tak ważne jest oczywiście jego całe zabezpieczenie. I to zabezpieczenie integralną częścią tegoż programu.

I druga sprawa. Ta spółka, o której powiedziałem. No też jest sprawa, jeżeli spółka ma dobrze funkcjonować, no to musi mieć pomoc państwa. Jaka może być pomoc państwa? No wystarczy poprzez instytucjonalne wprowadzenie pewnego kapitału, bądź przez fundusz zmian strukturalnych, czy też udział banków, no bo trudno byłoby, ażeby państwo uznając za priorytet numer jeden rolnictwo, tego rolnictwa nie wspomagało. Ale będzie to wszystko w rękach po raz pierwszy chyba nie tylko tych, co produkują, ale i tych, którzy są odbiorcami, są użytkownikami. Przecież myśmy do tych

spółek zaprosili rolników indywidualnych i inne organizacje. Będzie to par excellence zupełnie nowoczesne podejście do sprawy, tym bardziej byłoby chyba nawet niemożliwe.

Nie mam żadnego powodu, żeby bać się o prywatny sektor. My chcemy zabezpieczyć takie same prawa wszystkim, a zatem również prywatnemu sektorowi. Takie same prawa pod każdym względem, a zatem mam na myśli przede wszystkim w sferze polityki kredytowej i finansowej.

Była w moim wystąpieniu pewna informacja, że niektóre programy rozwojowe są zabezpieczone zamówieniami rządowymi. Ja uważam, że to jest bardzo dobrze, bo to pozwoliło między innymi finansować wiele trudnych pozycji, na które poszczególne przedsiębiorstwa nie byłoby stać. No po prostu nie byłoby niektórych fabryk stać i to jest bardzo dobrze, że się tak stało, że takie duże kwoty między innymi i z planu badawczego, jak i - co najważniejsze mówię - w zakresie wdrożeń zostało zabezpieczonych zamówieniami rządowymi. Bo to jest gwarancja, że w ten sposób nastąpi wspomaganie państwa w realizacji tego programu, o którym pan profesor mówił.

Dlatego też wydaje mi się, że w tej chwili trudno byłoby nawet na moment przy takim ustawieniu całej sprawy mówić o jakimś administracyjnym sterowaniu całego rozwoju, bo to już stało się po prostu niemożliwe..

Natomiast wiele pytań pana profesora dotyczyło, jak z konieczności wybrałem ten fragment restrukturyzacji, który dotyczy tego stołu. Bom chyba wszyscy tu sobie zdają sprawę, że gdybym miał przedstawić cały problem restrukturyzacji, no to po pierwsze by było to bardzo trudne zmieścić się w

krótszym okresie czasu, a po drugie wydaje mi się, że w niedługim okresie czasu wszyscy będą mieli ten materiał dostępny dlatego, że program restrukturyzacji przemysłu zostanie ogłoszony i każdy będzie miał możliwość. Jest to bardzo obszerne opracowanie. Są porównania bym powiedział nie tylko podwórka własnego, ale i świata i chciałem również uwolnić swoje wystąpienie od cyfr, jakie to będą procenty, które ile procent więcej, które ile procent mniej.

Ale panie profesorze sądzę, że w najbliższym czasie program ten będzie opublikowany, będzie on przedmiotem Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i wtedy można będzie pogłębić, że tak powiem te wszystkie informacje, które dotyczą - ja się zgadzam - całokształtu problemów związanych z restrukturyzacją, bo ja wybrałem tę część, która dotyczy tego fragmentu.

Jeszcze o jednej sprawie chciałem powiedzieć. Mianowicie niektóre fragmenty programów są nieco zmienione aktualnie. Między innymi na ~~xx~~ posiedzeniu ostatnim wspólnych kierownictw rolnictwa i przemysłu doszliśmy do wniosku, że na przykład ~~sały~~ program dla przemysłu spożywczego i przetwórstwa musi być zmieniony. Po prostu musi być program obejmujący zarówno tak zwane duże zakłady przetwórcze, jak i te małe. I stąd też, jak Panowie zauważyli, powiedziałem, że do końca marca zweryfikujemy ten program. To znaczy, żeby stworzyć również wyposażenie dla tak zwanych mniejszych przedsiębiorstw, lokalnych przedsiębiorstw. I dlatego też chyba to też będzie zgodne z tą polityką, którą obecnie realizujemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prof. Dietl.

Ob. prof. Jerzy Dietl:

Pan prof. Leopold mi podpowiedział. Więc na przykład jeśli chodzi o eksport, pierwsze dwa kwartały, maszyny, głównie traktory 9 mld zł eksport, chemia, nawozy sztuczne przy WS 0,95 i cenach urzędowych, których praktycznie jest około 70 % dotacji, wskaźnik 0,95 8 mld eksportu. Więc jednak ten eksport tych produktów na rzecz rolnictwa jest.

Poza tym tak, równość sektorów, no jak dotąd fikcja zupełna. Wystarczy wspomnieć o przetargach dewizowych organizowanych odrębnie dla obu sektorów. Wystarczy wspomnieć o waluntarystycznych wsadach importowych, dewizowych i płaceni prawdziwie łącznie z tymi wsadami, i wystarczy wspomnieć o administracyjnej dystrybucji, która mniej więcej odbywa się w znacznej mierze w ten sposób prawdziwie, że się rozdziela uprzywilejowanym, przemysłom centralnym, w ramach rozdzielnictwa i cen urzędowych a następnie idzie reszta na przetarg.

Prawda tutaj jednak muszą być zabezpieczenia systemowe. Poza tym ja rozumiem, że przemysł i tu bardzo słusznie pan minister, ~~zresztą~~ zresztą dziękuję za pańską odpowiedź, bardzo zwrócił na to uwagę, że oczywiście ten przemysł trzeba w jakiś sposób preferować. Ale jeżeli tak, to musi być preferowanie wyraźnie systemowe. To nie może być preferowanie właśnie w ramach zamówień rządowych, które nie są niczym innym, jak administracyjną dystrybucją, tylko to może być preferowanie jednakże pośrednich instrumentów powiedzmy oddziaływania lub w postaci bardzo parametryzowanych dotacji, które uważam, że i to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że

w środkach do produkcji te zwolnienia z tych dotacji nie wydaje mi się, żeby mogły nadal nastąpić. To znaczy, nie wyobrażam sobie na przykład, że nawozy sztuczne mogłyby być jednorazowo cofnięte z dotacji. Ale oczywiście te dotacje muszą być sparametryzowane, żeby one działały stymulująco na produkcję.

Natomiast nie ma niczego, w żadnych oświadczeniach dotychczasowych właściwie władzy, nie ma żadnych zabezpieczeń, które by gwarantowały nam demonopolizację. Niestety, tego nie ma.

Przewodniczący:

Minister Szatkowski.

Ob. Minister Szatkowski:

Ale panie profesorze,...

Prof. Dietl:

Ja bym potem nie chciał pracować.

Przewodniczący:

Chw. leczkę, tutaj się pan zgłaszał pierwszy.

05. Edward Małecki:

Moje nazwisko Małecki, jestem rolnikiem. Edward Małecki.

Ja już przedtem się zgłaszałem do dyskusji, oczywiście dyskusja między panem wiceministrem a profesorem Dietlem niektóre rzeczy wyjaśniła, a więc automatycznie ograniczyła moje wystąpienie.

Natomiast chciałbym zwrócić uwagę na uściślenie pewnych spraw. Bo proszę Państwa, te grupy to świadczą, że rzeczywiście będą różnie traktowane poszczególne fabryki. Jak to się ma do rozwiązań systemowych, to pan prof. Dietl zwrócił uwagę. Natomiast zamówienia rządowe, to są przede wszystkim surowce, nie oszukujmy się. To jest zabezpieczenie surowców dla konkretnych fabryk. I tutaj nie wiem, czy nie byłoby rzeczą słusznym mówić o zabezpieczeniu surowców dla konkretnej produkcji, a nie dla konkretnych fabryk. Może się zdarzyć, że w niektórych przynajmniej działkach będzie możliwość, żeby sektor prywatny również coś wytwarzał. W momencie jak dostanie cały przydział surowców wyłącznie jedna fabryka państwowa czy kilka, nie ma mowy o równoprawności sektorów.

Również w sprawie kredytów i ulg podatkowych, o których mówił pan wiceminister. Nie wiem, jak to można pogodzić z równoprawnością sektorów, czy to będzie dotyczyło sektorów i produkcji, czy też tylko przemysłu państwowego. Są to sprawy bardzo istotne.

A poza tym szczerze mówiąc to jest to jakiś mechanizm, natomiast trzeba sobie uczciwie powiedzieć, czy uda się ten mechanizm, bo my się nie musimy czarować. Myśmy mieli w kraju deklaracje intencji już parę. Myśmy już

słyszeli taką historię, że to około 30 % przemysłu ma pracować na rzecz rolnictwa, uchwalone to było na najwyższym forum partyjnym, ZSL-owskim itd. Efekty tego jakie były, państwo wszyscy znacie.

Więc dlatego wydaje mi się, że istotniejsze byłoby to co mówił prof. Dietl pokazanie konkretnie jakie środki są alokowane w ten przemysł, i przede wszystkim jakie mechanizmy będą dotyczyły również wszystkich sektorów. Chodzi o produkcję, a nie o ~~xxx~~ samo forsowanie przemysłu państwowego.

Natomiast mam wątpliwości czy lobby górniczo-hutnicze pozwoli na tego typu przeforsowanie, no ale to zobaczymy. Bo już wielokrotnie tak bywało, że pomimo wszystkich deklaracji, to jednak się okazywało, że siła pewna, siła przebiła robiła swoje.

Natomiast chciałbym jeszcze wrócić do tego o czym ciągle mówimy, do tego wolnego rynku. Proszę, Państwa, mnie się wydaje, że większość sporów to wynika z braku zdefiniowania, to to jest wolny rynek. Nam, jako prostym ludziom, rolnikom, to się wydaje, że wolny rynek jest wtedy, kiedy my decydujemy komu sprzedajemy, czy ewentualnie kto decyduje czy u nas kupuję, czy nie, ale również my decydujemy u kogo kupujemy, gdzie kupujemy i za ile. My ciągle nie możemy się dowiedzieć, jakie będą mechanizmy demonopolizacji. Pan minister Szatkowski nam tu mówi o takiej spółce, jak ja tu sobie p-osłuchałem, to mówię, no jest taka spółka, gdzie są i producenci, i wytwórcy, i naukowcy, i wszyscy. Taka spółka to się nazywa państwo. Więc nie wiem czy to ma być następne państwo w państwie, ale jest to jakiś super monopol

zarysowany. To jest przerażające. Wydaje mi się, a w ogóle ze spółkami to jest tak wiecie państwo, spółkę to zawiera co najmniej dwóch ludzi, z których jeden ma pieniądze, a drugi doświadczenie. Po roku się mogą zamienić. Ten, który ma pieniądze, ma doświadczenie i na odwrót.

Więc obawiam się, że przy tak nierównoprawnej spółce to ta zamiana nastąpi dosyć szybko. Jest to jakies takie dzwonne troszeczkę.

Natomiast wydaje mi się, że jeżeli sytuację w gospodarce żywnościowej traktujemy jako priorytetową, jako wręcz stan klęski żywnościowej, to musimy powiedzieć, konkretnie, jakie widzimy możliwości zlikwidowania tego stanu rzeczy. Jakie widzimy przede wszystkim możliwości zlikwidowania monopolu w zakresie przetwórstwa. Ten monopol się deklarował wielokrotnie, że będzie lepiej, nie było lepiej. Jeżeli nie było, proponujemy konkretną sprawę proszę państwa. Jeżeli zarówno państwowe, jak i spółdzielcze, jak i prywatne podmioty gospodarcze będą eksportować, mogą w przypadku eksportu, w przypadku importu środków produkcji dla przemysłu rolno-spożywczego i rolnictwa dostawać zezwolenie na transakcje parterowe. I jeżeli byśmy na lat kilka generalnie zgodzili się na taką formułę, byśmy mieli możliwość odbudowy tego, co zostało zniszczone przez 44 lata, że po prostu importerzy mają prawo do parteru, do pełnego pokrycia towar za towar, w przypadku importu na cele rolnictwa i przemysłu przetwórczego, rolno-spożywczego, bo jest absolutnie brak.

Bardzo dobrze, że pan minister podkreślił, że brak jest urządzeń dla przetwórstwa spożywczego. To jest komplet-

ne dno. Dobrze, że ministerstwo o tym myśli. Ale jest mnóstwo drobnych urządzeń. Nie będą w stanie nasze potężne fabryki przestawić się szybko żeby wyprodukować, a to jakąś maszynkę do mięsa, a to maszynkę do mielenia kości, a to jakąś taką rzecz.

Więc generalnie zastanówmy się. Chyba, że strona no rządowa, nie lubicie państwo tego określenia jak żeśmy zauważyli, ma lepszy, w tym przypadku pan minister może, prawda - chyba, że ta strona przedstawi lepszy sposób na złamanie monopolu. Bo my musimy powiedzieć jeszcze raz, wolny rynek zgoda, ale wolny rynek to znaczy rynek bez monopolu.

W Polsce jest sytuacja taka, że istnieją monopole organizacyjne, znaczy spółdzielczość mleczarska czy założymy GS-y czy coś i istnieją monopole fizyczne. Jeżeli rolnik chce kupić ciągnik, to wiadomo, że kupi go tylko z Ursusa; jeżeli kombajn to tylko z Płocka; jeżeli sieczkarnię polową, to wiadomo, że tylko z Poznania. Niestety, tutaj nie można zrobić nic innego jak spróbować chociaż w małym zakresie, ale zrobić jakieś porównanie. Bo proszę państwa, w przemyśle natomiast, do tej pory obowiązuje formuła kosztowa. Co to znaczy, to my dobrze wiemy. Oni mówią, że jest nieopłacalna. Bardzo żałuję, że tak, ale nikt nie może stworzyć sytuacji takiej, że jest mechanizm, który zmusza do obniżki kosztów. Dopóki obowiązuje formuła kosztowa, można przy wszelkich weryfikacjach, komisjach itd. udowodnić, że to musi kosztować tyle. Więc zobaczymy ile kosztuje gdzieindziej, bo przy tym handlu parterowym oczywiście, to jest kwestia ceny dolara. Bo wiadomo, że jest ta cena państwowa 513 zł, jest ta cena

3,5 tys. wolnorynkowa. Prawdopodobnie cena właściwa kształtują się gdzieś tam pośrodku między tymi cenami, trudno jest określić gdzie. Ale będziemy mieli okazję sprawdzić, gdzie jest możliwość produkcji niższej. Dziękuję na razie.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Dąbkowski Włodzimierz.

Ob. Dąbkowski Włodzimierz:

Proszę Państwa! Panie Przewodniczący! Przede wszystkim mam pytanie. Przed kilkoma dniami prof. Stelmachowski zwrócił się do mnie z prośbą o próbę opracowania ekspertyzy na temat niezbędnych zmian w ~~zakr~~ zasilaniu rolnictwa w techniczne środki produkcji, materiały eksploatacyjne dla zapewnienia trwałych efektów oczekiwanych urynkwienia gospodarki żywnościowej.

Siłą rzeczy, gdybym miał ten pogląd przedstawić, muszę państwu zabrać trochę czasu. Niewiem, czy będzie zgoda pana Przewodniczącego na przedstawienie danych. Myślę, że byłaby to okazja po wypowiedzi pana ministra Szatkowskiego, dlatego że no nie we wszystkim bym się zgodził i będzie to polemiczna na pewno wypowiedź, z tym, że nie chciałbym osobno dyskutować każdego ze szczegółów, więc tym bardziej, że to jest pewien kontekst.

Mogę?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Ob. Dąbkowski Włodzimierz:

Wprowadzając samoregulujące się mechanizmy rynkowe w gospodarce żywnościowej, oczekuje się między innymi wzrostu produkcji żywności, jako wyniku poprawy opłacalności tej produkcji. Te motywacje ekonomiczne w obecnym stanie wyposażenie i zasilanie rolnictwa w techniczne środki produkcji mogą zapewnić taki efekt, ale tylko w początkowym okresie.

Drastyczny brak równowagi pomiędzy popytem i podażą na techniczne środki produkcji, materiały eksploatacyjne, może być istotnym hamulcem ich inicjatyw powiększenia

produkcji żywności w liczącym się zakresie.

Będzie to tym bardziej zniechęcające, że płytki jest rynek innych towarów. Rezerwy wzrostu wydajności pracy w gospodarstwach już wyposażonych w środki techniczne poza nielicznymi, są niewielkie, gdyż w większości zmaksymalizowały one już produkcję, akurat ich wyposażenie w większości nie jest pełne, w zrozumieniu kompletności ciągów technologicznych.

Ogromna liczba gospodarstw nie posiadających środków technicznych od dawna uwarunkowała wzrost produkcji zmechanizowaniem technologii wytwarzania w swoim gospodarstwie. Właśnie w tej grupie mniejszych gospodarstw z reguły dysponujących pewną rezerwą siły roboczej nie można liczyć w tym pierwszym okresie na wzrost produkcji z myślą o zabezpieczeniu środków, na zakup w pierwszej kolejności chociażby używanego ciągnika.

Trzeba się jednak liczyć z jednoczesnym wzrostem cen sprzętu w stopniu oddalającym szansę jego nabycia przez te gospodarstwa i tym samym zmniejszenia efektywności motywacji ekonomicznych zakładanych w koncepcji urynkowienia gospodarki żywnościowej.

Zatem w obu grupach gospodarstw uwarunkowaniem całego wzrostu ich produkcji będzie uzyskanie technicznego uzbrojenia gwarantującego wyższy poziom wydajności. Stwierdzenie to w intuicyjnej ocenie mogą wydawać się niezgodne w zestawieniu z poważnym wzrostem w ostatnich 10 latach na przykład produkcji ciągników i maszyn rolniczych. Na przykład dynamice wzrostu liczby, proszę nie łączyć tego z produkcją - bo to nie jest tak dokładnie - wzrost liczby ciągników rolniczych

od 1978 r. była zbliżona do tej, która występowała w krajach zachodnich w okresie ich intensywnego nasycania, ale nie dotyczyło już większości asortymentu maszyn rolniczych.

Posługiwanie się jednak danymi statystycznymi ilustrującymi tylko wzrost liczby sprzętu zbudowałoby nam bardzo fałszywy obraz.

Z chwilą ułatwień w przepływie sprzętu pomiędzy sektorami sprzed wielu laty, w wyniku przedsiębiorczości indywidualnego użytkownika od 9 lat prawie wyeliminowana została w Polsce kasacja ciągników, przyczep, kombajnów i wielu maszyn rolniczych. Sprzęt ten został częściowo wyremontowany i przywrócony do użytkowania. Ponadto szybkiemu wzrostowi ilości sprzyjał fakt dostaw mniej wydajnego sprzętu. W rezultacie udział nakładów inwestycyjnych w rolnictwie, to jest być może odpowiedź na pytanie pana prof. Dietla, w ogólnych nakładach w kraju nie wzrastał, jakby to sugerował wzrost ilości sprzętu, a malał. W 1981 r. wynosił 19,6 %, udział inwestycji w rolnictwie, nie w gospodarce żywnościowej, i był wówczas największy w okresie powojennym, Ale w 1983 r. wynosił już 18 % i tylko 16,3 % w 1985 r. Natomiast intensywnie wzrastały koszty eksploatacji w gospodarce indywidualnej, zmniejszając rzeczywisty odpis amortyzacyjny i dalsze możliwości zakupu sprzętu w wyniku tegoż odremontowanego i ratowanego sprzętu.

Można szacować, że około 35 % sprzętu w gospodarce indywidualnej pochodzi z tej formy odzysku, nie spotykanego w tej skali chyba w żadnym z krajów. Zatem wydatki inwestycyjne na wszystkie sektory rolnictwa, nie były wysokie, natomiast wzrósł poziom kosztów własnych rolnictwa.

Ekonomiści twierdzą, że w innych krajach, opieram się tyle razy, ile przedstawiam dane ekonomiczne głównie na opracowaniach Instytutu Ekonomiki Rolnej i opracowaniach pana prof. Wośia.

Ekonomiści twierdzą, że w innych krajach w okresie rekonstrukcji rolnictwo partycypowało w 20-22 %, a sporadycznie w 27 w podziale nakładów inwestycyjnych. Przypomnę, jesteśmy na poziomie 16. Poziomu takiego nigdy nie osiągnęliśmy w naszym kraju.

Inna obserwacja wskazuje, że cechą gospodarki w państwach o średnim poziomie jest przepływ kapitału na rzecz rolnictwa i gospodarki żywnościowej przy założeniu, że rolnictwo powinno partycypować w coraz większym stopniu w podziale dochodu narodowego, a głównie w inwestycjach. Uznaje się ~~za~~ niekiedy nawet tezę, że warunkiem wzrostu produkcji żywności, jednoczesnego unowocześnienia rolnictwa ~~na~~ jest okresowo większy udział rolnictwa w podziale niż w tworzeniu dochodu narodowego.

Rolnictwo nasze nie korzystało z takich preferencji. Potencjał ponad 1,1 mln ciągników obecnie i 60 tys. kombajnów jest duży, ale tylko w liczbach bezwzględnych, gdyż relatywnie jest on mały, nawet w odniesieniu do łącznej przestrzeni produkcyjnej rolnictwa, nie uwzględniając rozdrobnienia jej struktury, a jeszcze mniejszy, jeśli operować wskaźnikiem nasycenia energetycznego, mocą przypadającą na hektar użytków rolnych.

Wartość użytkowa tego sprzętu jest jeszcze mniejsza, a zatem nawet te dane statystyczne mogą ~~p~~rowadzić do błędnych ocen.

Jednocześnie warto przypomnieć, że chciałem państwu zwrócić uwagę, około 1,9 mln gospodarstw rolnych, czyli 71 % pozostaje bez statystycznego ciągnika. To znaczy nawet tego odremontowanego. Wśród gospodarstw większych od 15 ha 14 % nie posiada jeszcze ciągnika. W grupie 10-15 ha 31 % nie posiada ciągników, w grupie 7-10 - 52, w grupie 5-7 - 71, a w mniejszych 85-90 % gospodarstw. Około 1 mln gospodarstw nie dysponuje nawet koniem, a także zmotoryzowanym narzędziem.

Mimo ciągle ogromnych braków dostaw środków technicznych trzeba uznać jako istotny postęp, niestety, nie w pełni jest on wynikiem rozwoju potencjału własnego przemysłu, to dawałoby gwarancję stałego zaopatrywania przynajmniej w około 20-25 % dostawy pochodziły w ostatnich latach z importu. Sygnalizuje to ciągle niezadowalający wzrost zdolności produkcyjnej krajowego przemysłu.

Udział przemysłów zaopatrujących rolnictwo w środki produkcji, w globalnych inwestycjach przemysłowych osiągnął w 1978 roku 6 %, w 1980 5,5 %, w 1982 4,5 %, w 1983 powrót do 5,2 i odnoszę wrażenie, że dzisiaj jest mniej więcej taki poziom - brak jest szczegółowych danych.

Zakładano w 1980 roku w deklaracjach programowych, że w 1985 r. powiększy on się dwukrotnie, czyli wzrośnie do 11 %. To nie zostało osiągnięte i w zasadzie nie nastąpił istotny wzrost w porównaniu z rokiem 1980.

Na potrzeby rolnictwa przeznaczone było w 1983 r. zaledwie 5,2 % globalnej produkcji naszego przemysłu, a jeśli nawet wliczyć potencjał importerów, to znaczy faktu, żeśmy

importowali, to można to szacować na ~~na~~ około 7 %. Przy takim poziomie nie jest możliwe zapewnienie oczekiwanego tempa wyposażenia rolnictwa.

Według różnych szacunków oczekuje się przynajmniej 10-12-procentowego udziału przemysłu dla szybkiego osiągnięcia przez rolnictwo oczekiwanych od niego efektów produkcyjnych.

Najpilniejsze potrzeby dotyczą przemysłu ciągników i maszyn rolniczych oraz przemysłu chemicznego. Wielkość oczekiwanej produkcji ciągników, przemysłu ciągników i maszyn rolniczych wiąże się ściśle z wielkością przestrzeni produkcyjnej naszego rolnictwa. Przypomnijmy, że pod względem przestrzeni produkcyjnej nie wnikając w jej rozdrobnienie, zajmujemy trzecie miejsce w Europie, ale pod względem produkcji ciągników, która jest najlepszym asortymentem ilościowym u nas, już tylko szóste miejsce, a jeszcze dalsze w produkcji różnych asortymentów maszyn rolniczych.

Choćby z tego widać wyraźne dysproporcje pomiędzy potencjałem rolnictwa i przemysłu pracującego na jego rzecz. Przemysł ten ma uzasadnienie rozwinięcia wysokiego poziomu swojej produkcji w Europie i pretendowania do rangi przemysłu narodowego. I tyle razy ile słyszę, że rolnictwo powinno się stać się gałęzią gospodarki narodowej, to myślę że tak długo nie jest to możliwe, dopóki przemysł ciągników i maszyn rolniczych nie stanie się gałęzią przemysłu narodowego.

Natomiast duże zapotrzebowanie rolnictwa umożliwiające produkcję długich serii, stwarza dla tego przemysłu warunki do niskich kosztów produkcji i konkurencyjności w eksporcie, jak w żadnym z innych przemysłów. Przemysł ten jednak

mimo tak silnego uzasadnienia dla swojego potencjału przegrywał przed laty z innymi, a między innymi z przemysłem motoryzacyjnym. Ilustracją może być choćby dyskusja, którą Państwo zapewne pamiętają w telewizji, telewizyjna sprzed kilku laty pod znamienym tytułem "Ciągnik czy samochód". W tytule dyskusji jest już odpowiedź, że nie mogą to być wyroby alternatywne.

Jeśli w obecnej sytuacji nie stać nas na oczekiwaną produkcję ciągników i maszyn rolniczych, to na pewno nie stać nas na intensyfikację produkcji samochodów osobowych.

W zakresie wzrostu nasilenia rolnictwa przez przemysł ciągników i maszyn rolniczych trzeba uznać moim zdaniem za najważniejsze dokończenie inwestycji w ZEC Ursus w stopniu umożliwiającym produkcję w 1995 r. w Polsce przynajmniej w 85 tys. ciągników, 95 tys. ciągników, chcąc wyeliminować import, oraz zapewnienia warunków do elastycznej zmiany struktury tej produkcji, w miarę proszę Państwa, zmian struktury potrzeb rolnictwa oraz następującego postępu technicznego. Prof. Grochowski mówił o tym, że być może czeka nas zmiana, jak szybko tego nikt zdaje się nie jest w stanie powiedzieć, przy jakiej dynamice, zmiana struktury i w ramach tej zmiany struktury przemysł musi mieć szaloną elastyczność, czyli musi mieć znacznie większe moce dyspozycyjne, żeby się miał możliwość dostosowania do tych wymagań.

Oczekiwany wzrost produkcji jest bardzo poważny, myślę o przemyśle ciągnikowym, gdyż wymaga w ciągu 6 lat powiększenia produkcji o wielkość równoważną całej produkcji w wielu znanych firmach zachodnich, na przykład Doitz ...

bo tak być się może wydaje, że to są firmy ogromne, ale na przykład tu wymienione przeze mnie firmy produkują od 15 do 30 tys. ciągników. My potrzebujemy w ciągu 6 lat, planujemy, plan jest 85, a ja mówiłem o 95 przy wyeliminowaniu importu. A my mamy oczekiwany wzrost rzędu 25 tys. To to jest proszę Państwa, pobudowanie drugiego zakładu, uruchomienie drugiego Doitza^w wielkości.

Dotychczasowe finansowanie tej inwestycji budzi poważne obawy o możliwość dotrzymania terminu realizacji produkcji nawet w 85 tys. ciągników. Wdrażanie licencji Massey-Ferguson trwa już proszę Państwa 15 lat. I w moim przekonaniu główną winę za ten stan nie można obaczać Ursusa, a sposób jego finansowania i braku środków.

Niezbędny jest zdecydowany przynajmniej 5-krotny wzrost ilościowy produkcji przyczep, ale także i rodzajowy. Produkcja przyczep wymaga zdecydowanej rozbudowy zdolności produkcyjnej obręczy w Polsce, oraz przemysłu oponiarskiego, które obecnie limitują nawet p^race nad postępem technicznym w budowie tych środków transportowych.

W zakresie opryskiwaczy potrzebny jest do 2,5-krotny wzrost dostaw, kosiarek 1,5-krotny, brak jest zupełnie sieczkarń dla gospodarstw indywidualnych do zbioru kukurydzy na paszę, a zatem wzrostu produkcji pasz. Potrzeby szacuje się na około 3,5 tys. rocznie.

W zakresie narzędzi i agregatów uprawowych potrzebny wzrost jest 1,3-3 razy w zależności od asortymentu. Maszyn do nawożenia 1,2; kombajnów zbożowych 1,4; kombajnów ziemniaczanych ponad 1,5 raza; kombajnów do buraków ponad 2 razy.

Nie rozwiązany jest problem zaopatrzenia w motonarzędzia zastępujące narzędzia ręczne, mikrociągniki osiowe, jednoosiowe i dwuosiowe.

Zarysowałem tylko najważniejsze potrzeby, które będą limitować moim zdaniem wzrost produkcji rolnej bądź też wywoływać wzrost jej kosztów spowodowanych nieracjonalnymi rozwiązaniami technicznymi w rolnictwie. Zakres tych potrzeb wymaga zasadniczego wzrostu potencjału przemysłu pracującego dla rolnictwa.

Przytaczany w wielu deklaracjach wskaźnik dwukrotnego wzrostu moim zdaniem w świetle zestawionych liczb nie jest przesadną wartością. Wymaga to programu działań interwencyjnych. W pierwszym okresie będzie niezbędny oczywiście wzrost importu, gdyż charakter produkcji tych środków wiąże się z reguły z długimi cyklami inwestycyjnymi i uruchomieniowymi. Mogłoby się to odbyć przy zmniejszonych nakładach w przypadku przesunięcia na przykład na ten cel mocy produkcyjnych wycofanych z innego przemysłu, znaczy unieruchomionych. Myślę o zakładach powiedzmy sobie tych, które zmieniają profil produkcji. Kłopotliwość tej produkcji wynikająca z potrzeby spełnienia wielu dodatkowych wymagań, trudnych warunków serwisowych proszę Państwa, zupełnie innych, jak w innych przemysłach, jest to rozprzestrzenione zasilanie i tym podobne uzasadnienia, one moim zdaniem uzasadniają preferencyjny system opodatkowania w czasie całej działalności przemysłu pracującego dla rolnictwa. Natomiast do podejmowania inicjatyw produkcji środków dla rolnictwa, myślę o samej inicjatywie, i kooperacji w tym zakresie powinno się zachęcać dodatkowymi odczuwalnymi ulgami w okresie pierwszych

kilku lat.

Ulgi te mimo reformy gospodarczej powinny moim zdaniem być przyjęte ze zrozumieniem, gdyż we wzroście gospodarki żywnościowej jest zainteresowane całe społeczeństwo.

Niezależnie od konieczności wzrostu potencjału przemysłu pracującego dla rolnictwa, dalszy wzrost produkcji rolnej posiada także warunki w sferze obrotu środkami produkcji, usług i zaopatrzenia. Zaliczyć do nich moim zdaniem należy przede wszystkim pilne stworzenie warunków do budowy nie istniejącej na szczeblu gminy sieci zaopatrzenia w części wymienne, akcesoria i poważniejsze materiały techniczne. Przesunęły się środki na dół, to znaczy myślę o maszynach i ciągnikach, w związku z tym ta sieć musi być pogłębiona. Ona jest obecnie zbyt płytka i odległa od użytkownika. Praktycznie w większości asortymentów sieć ta sięga najniżej do dawnego powiatu. Oznacza to średnio odległość 20-30 km. a w niektórych asortymentach do obecnego województwa.

Następną sprawą jest stworzenie sieci usług warsztatowych na poziomie gminy, wzmocnienie sieci usług mechanicznych i transportowych konkurujących z usługami SKR-ów, a szczególnie w rejonach o bardzo dużym udziale małych gospodarstw.

Przybliżenie sieci zaopatrzenia w paliwo i oleje oraz uruchomienie usług w zakresie dostarczenia paliwa do większych gospodarstw indywidualnych.

W tych wszystkich elementach sieci usług gminnych, trzeba przyjąć zasadę demonopolizacji równouprawniania w preferencjach dla inicjatyw podejmowanych na - przez różne

sektory. Podejmujący takie inicjatywy powinni być zwolnieni ze znacznej części podatku przez okres kilku lat.

Potrzeby rozbudowy tej sieci wymagają popularyzacji w terenie, w którym będą tworzone.

W moim wystąpieniu zostały jedynie zasygnalizowane najważniejsze uwarunkowania dla wzrostu produkcji rolnej z mojego technicznego punktu widzenia. Każdy z nich wymaga szczegółowych opracowań programów realizacyjnych, które musiałyby uzyskać powszechny akcept. Natomiast tempo realizacji programów powinno być objęte kontrolą przez społeczność rolniczą.

Przedstawiony program jest bardzo dużym wymaganiem, ja sobie zdaję z tego sprawę, ale wynika to z wieloletnich zaniedbań w wyposażeniu rolnictwa. Jego realizacja będzie wymagała dużego wysiłku całej gospodarki. Jednak dopiero wyposażone rolnictwo stanie się aktywnym uczestnikiem rozwoju gospodarczego zdolnym do dużej elastyczności i zabezpieczającym przed kryzysami w produkcji żywności. Dziękuję bardzo.

Chciałem tylko dodać, że w części, co już wspomniałem, oparłem się na opracowaniu Instytutu Ekonomiki Rolnej, Gospodarki Żywnościowej, w pozostałej części technicznej na wielu swoich opracowaniach z 30-letnim blisko stażu pracy w tej dziedzinie i li tylko w tej, oraz na opracowaniach Instytutu Budownictwa, Mechanizacji, Elektryfikacji Rolnictwa. W zasadzie proszę Państwa, nie prezentuję tu nic nowego. Poglądy te prezentowałem wielokrotnie na różnych spotkaniach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę bardzo przed przerwą pan Maksymiuk.

Ob. Janusz Maksymiuk:

Również zaczę może od tego, że na pewno nie wniosę nic nowego, ale chciałbym jednak się tutaj na ten temat wypowiedzieć, i przepraszam, że być może powtórzę się za kimś, ale no nikt z nas nie jest w tym towarzystwie wolny od tej zalety. No tak się układa, że czasami wyrzucenie czegoś z kontekstu prawda, zmienia całą treść.

I chciałbym może zacząć od tego, że programy restrukturyzacji. No mieliśmy tutaj również próbkę tego. Mnie się wydaje, że można je było tworzyć w sytuacji tego ręcznego sterowania i zostało to tutaj podkreślone, ale nie ma potrzeby ani tych programów dalej tworzyć, ani też omawiać ich wady. Te wady wszyscy znamy.

Tutaj wypowiedź pana Ministra, który prezentował mnogość programów, rozwiązań, ale wydaje mnie się, że można w ogóle cel programowania restrukturyzacji osłabić chociażby dwoma przykładami, no brak w tych programach programu produkcji przysłowiowej uszczelki i programu produkcji łań dla cerowania butów gumowych. Każdy program ma tę wadę, że gdzieś jest jakaś dziura. I należałoby tych programów w końcu no zrezygnować.

Dalej. Moim zdaniem restrukturyzacja musi być wymuszana zapotrzebowaniem rynkowym. Musi wzrosnąć siła nabywcza wsi na środki produkcji. I podam taki przykład. Komputery, o których wszyscy mówimy, że są bardzo potrzebne, no one kosztują ~~dzisiaj~~ dzisiaj w granicach 800 tys. - miliona. Są również potrzebne w rolnictwie. No nikt tego nie neguje. Ale zrobmy taki, że tak powiem, doświadczenie. Pomalujemy je na specjalny kolor, żeby nie można ich było odsprzedać

wrzucimy je na rynek wiejski za 100 tys. zł. Praktycznie za 10 % ceny. Kto je kupi za chłopów, jaka jest siła nabywcza wsi polskiej na środki produkcji i technikę. Żadna! Chłop nie ma za co kupić tego i od tego powinnismy po prostu zacząć.

Chciałbym podkreślić, że nie znaczy to, że należy całkowicie zrezygnować z programowania przemysłu na rzecz rolnictwa. Ale podkreśliłbym tutaj to co zostało powiedziane, że należy o tym programowaniu mówić w nowych inwestycjach, o zasięgu krajowym oraz w makroregionie. Proponuję, abyśmy jako ten "okrągły stół" zadbali o klimat polityczny, warunki ekonomiczne, do wymuszania restrukturyzacji.

Według mnie i takie jest od lat stanowisko kółek rolniczych, wielokrotnie żeśmy to również na piśmie w tym temacie wypowiadali, restrukturyzacja nie może być mechanizmem jako środek, ona jest wypadkową innych działań. Takich jak: zmiana stosunków społeczno-politycznych, demonopolizacja, skupu i całej sfery gospodarki oparta na pełnej konkurencji oraz urynkwienie gospodarki żywnościowej.

I pozwolę sobie tutaj Państwu zaproponować takie podejście do sprawy. Jeden warunek nasz zespół spełnił. Warunki te polityczne, społeczne, żeśmy to zakończyli, do tego nie wracamy,

Sprawa druga.

Głos z sali:

W tym gronie nie będziemy wracali.

Ob. Janusz Maksymiuk:

No w tym gronie, nie wracamy. Uważam, że no nikt nie będzie na ten temat mówił, chociaż nie chciałbym tutaj

niczego zarzucać.

Sprawa druga. Zajmijmy się i zakończmy problem demonopolizacji.

I sprawa trzecia, o której mówiłem, sprawa urynkowienia.

Zgadza się jako Związek z tezą, która tu została wypowiedziana i myśmy to już udowodnili 6 lat temu, którą pan minister był uprzejmy podkreślić, że hamowanie cen na środki do produkcji nie ma sensu. Myśmy w roku 1982 pod naszą presją kółkową no jeszcze wówczas minister do Spraw Gen, minister Krasiński zablokował na rok czasu ceny na środki produkcji i przyznaliśmy się do tego błędu, bo zaczęło tych środków produkcji brakować. I ta teza jest praktycznie absolutnie do przyjęcia od początku do końca. Musieliśmy później, po prostu no nie musieliśmy, zawnioskowaliśmy odblokowanie i sprawa poszła i no zaczęło ~~nie~~ środków przybywać, jakkolwiek z tymi minusami, o których tutaj wszyscy mówimy.

Dalej. Może na koniec chciałbym również zwrócić uwagę na pewną sprawę. W wypowiedziach mieliśmy takie próby zasygnalizowania, co jest niezbędnie potrzebne. No było 5 razy więcej przyczep, ileś razy prawda więcej opryskiwaczy, ileś czego. Napewno jest to bardzo dobry, cyfry o statusie w raporcie rolnictwa i zaopatrzenia rolnictwa w środki do produkcji.

Natomiast chciałbym, żebyśmy spojrzeli na to w ten sposób. Poczujmy my się w roli, że zespół reprezentujący nie rolników, a resztę społeczeństwa, będzie opracowywał nam programy co my mamy produkować z żywności, trzy razy więcej szynki, dwa razy więcej tego czy innego itd.

Bo co ja mam z żywności jako producent produkować, to jest moja sprawa jako przedsiębiorcy. Ja nie będę produkował w przyszłym roku ziemniaków czy gorczycy, bo wiem, że się wszyscy na to rzucą, bo w tym roku nie było gorczycy. I mnie nie musi klasa robotnicza fachowcowi mówić, co ja mam produkować. Ja po prostu muszę produkować to co się będzie opłacało. My nie narzucamy przemysłowi, że ma pięć razy więcej produkować przyczep, bo na przykład, powołując się również na inne firmy zagraniczne, stanie się to, że nawiążemy kontakty bardzo silne, które już nawiązujemy z firmami jakoś z Reifeisen czy Frice i zawalimy polską wieś maszynami używanymi po cenach konkurencyjnych. I kto będzie za to odpowiadał żeśmy przemysł pęchali w produkcję przyczep, które będą stały. To jest ich sprawa, ich ryzyko. Niech oni się tak ustawiają, żeby produkowali to co my chcemy pod warunkiem, że my będziemy mieli na to pieniądze. I wracam do tego, że te pozostałe tematy są najważniejsze.

Chciałbym, żeby z tej wypowiedzi nie wynikło, że ja próbowałem cokolwiek narzucać, czy cokolwiek zmieniać, bo temat restrukturyzacji jest bardzo ważny, niemniej jednak podkreślę jeszcze raz to, restrukturyzacja jako wynik innych działań.

I prośba moja jest taka, żebyśmy się skoncentrowali nad tym, jeżeli my zabezpieczymy sobie te warunki polityczne, inne, ci ludzie w przemyśle muszą również mieć pewność, że wieś nie będzie dalej biedna, że wieś kupi to co wyprodukują. I jeżeli inni się przekonają, że my będziemy kupowali będę to pod nas produkowali.

Chciałbym, żebyśmy tak może no na ten temat spojrzeli.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Zanim ogłoszę przerwę, mam następującą propozycję. Zgodnie z bardzo zresztą przyjętą tutaj koncepcją na poprzednim posiedzeniu, żeby pewne bloki spraw kończąc sygnalizować w postaci jakiegoś małego resime, proponujemy z naszej strony, powołać taki, w ogóle powołać taki minizespół do - jeśli by pod koniec dnia doszlibyśmy do wniosku, że można to spuentować jakieś stanowisko cząstkowe byłoby to bardzo dobre. Z naszej strony proponujemy pana Jóźwiaka, Gnata i pana Przygodzkiego. Jeśli Państwo by zaproponowali ze swojej strony, to bardzo proszę. Chodzi o to, żeby już ci panowie mieli no, już myśleli nad stanowiskiem, które byśmy przyjęli pod koniec dnia. Zgoda będzie? Oczekuję wobec tego wypowiedzi może, czy teraz, czy po obiedzie.

Głosy z sali: Może po przerwie.

Przewodniczący:

Ile minut? Palacze są? 20 minut przerwy.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie obradom przewodniczy pan Andrzej Stelmachowski:

Przewodniczący: ob. Andrzej Stelmachowski:

Jeśli wolno, prosimy, wznowiamy obrady. Jeśli Państwo pozwolą, to jeszcze chciałbym prosić żeby do obiadu zechciał poprzewodniczyć pan sekretarz Śliwiński, między innymi ze względów czysto egoistycznych, bo też bym chciał w końcu kiedyś zabrać głos. A jak przewodniczę, to nie bardzo mogę, bo nie ma nic gorszego, jak przewodniczący sam jest gadatliw.

Zgoda jest? /Jest!/ Dziękuję bardzo. Wznawiamy obrady.
Bardzo proszę pan prof. Grochowski.

Prof. Grochowski:

... rolnictwa, właściwie ten wykres nie wymaga wiele komentarza, jak widzimy no pozytywne zmiany nastąpiły w przemyśle maszynowym po roku 1982, chociaż w ostatnim okresie nastąpił lekki regres. Ale do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Mianowicie na tym pierwszym wykresie no bardzo niepokojąca jest sytuacja jeżeli chodzi o produkcję maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego. Tu jak widzimy od ~~198~~ 1978 roku następuje stały regres. I według prognoz sporządzonych w Komitecie "Polska 2000" przemysł, potencjał przemysłu spożywczego do roku 2010 powinien ulec podwojeniu. I tu sytuacja jest rzeczywiście tragiczna, bo jak wiadomo wpakowaliśmy grube pieniądze w rozwój przemysłu hutniczego, intensywny przemysł nie jest w stanie wyprodukować stali czy blachy kwasoodpornej, nombo tylko taka jest używana dla tych urządzeń w przemyśle spożywczym.

I w tej chwili opieramy się właściwie no nie w 100 procentach, ale prawie w 10 % na imporcie. Jeżeli mamy podwoić potencjał tego przemysłu, to oczywiście sytuacja jest tragiczna. No i tutaj chcielibyśmy usłyszeć jakie są zamierzenia resortu przemysłu w tej sprawie i co w końcu z tym przemysłem hutniczym, ja już nie mówię o stali kwasoodpornej, czy - ale i nawet stali dla przemysłu maszyn rolniczych, która jest kiepska prawda.

Teraz na drugim wykresie mamy przemysł chemiczny. Jak widzimy po regresie, jaki miał miejsce w ostatnich latach, no w tej chwili wyszliśmy dopiero na poziom 1978 roku. No pan minister Szatkowski nam tutaj przedstawił dosyć

optymistyczną wizję na najbliższe lata, mianowicie, że w 1953 roku mamy mieć 1700 tys. ton nawozów azotowych, no to rzeczywiście byłby poważny postęp, bo to by oznaczało 90 kg na 1 ha użytków rolnych, a od właściwie 1976 roku obracamy się wokół 70 kg raz trochę mniej, raz trochę więcej.

Głos z bali: Azotu.

Prof. Grochowski:

Proszę? Azotu, azotu. Mówiłem o azocie.

Także to jest jeden optymistyczny, no miejmy nadzieję, że to będzie realizowane.

No jak widzimy bardzo tragiczna sytuacja jest w środkach ochrony roślin bo w ostatnich latach przemysł produkuje zaledwie 60 % tego, co w roku 1978. No tu też pan minister przedstawił optymistyczną prognozę, że do roku 1995 bodajże mamy mieć 25 tys. ton aktywnej substancji, no czyli to by było 1,4 kg na 1 ha użytków rolnych, z czego 20 tys. ton z własnej produkcji. Nie wiem, czy to jest w pełni własna produkcja, czy produkcja importowanych komponentów. Bo w tej chwili my importujemy za 100-kilkadziesiąt milionów dolarów zarówno środków jak i komponentów do produkcji, no a do roku 2000 według prognoz powinniśmy dojść do 3 kg zużycia środków ochrony roślin na 1 ha gruntów ornych i wsadów. Więc gdyby się nie zmieniły proporcje i nic nie zrobilibyśmy dla rozwoju tego przemysłu środków ochrony roślin, to musielibyśmy wydawać 400 mln dolarów na import. No tego prawdopodobnie, na to nie stać będzie naszej gospodarki.

I teraz chcę wrócić do przemysłu maszynowego. I tutaj chcę nawiązać do wystąpienia pana Dąbkowskiego, który przedstawiał nam jak to, jakie jest wyposażenie poszczególnych

grup gospodarstw w ciągu. I chciałbym tu nawiązać do tego, co mówiłem przedwczoraj, mianowicie do przemian struktury agrarnej.

Więc proszę Państwa! Przy tej strukturze, którą mamy, to nasz przemysł nie da rady zaopatrzyć wszystkich gospodarstw i wyposażyć je w ciągniki i maszyny. Zresztą to byłoby nieracjonalne z punktu widzenia ekonomicznego. Musielibyśmy mieć co najmniej 2 mln traktorów w gospodarce indywidualnej, czasem przy racjonalnej strukturze i milion traktorów w zupełności wystarczy. Także ta struktura agrarna jest również nie do utrzymania z punktu widzenia mechanizacji wyposażenia rolnictwa w środki techniczne, bo to by wynosiło za drogo i oczywiście rzutowałoby na wzrost produkcji rolnej.

Jeszcze na marginesie tego należałoby jedną rzecz podkreślić, mianowicie wszędzie na świecie ceny środków produkcji dla rolnictwa rosną szybciej, niż ceny produktów rolnych. To jest fakt obiektywny i z tym musimy się liczyć również u nas.

Jakie jest wyjście? Jedyne wyjście to jest można tak określić ucieczka do przodu. To poza oczywiście wzrostem produkcji rolnej, poza jej intensyfikacją, ale to nie wystarczy. Musi następować spadek zatrudnienia i wzrost przeciętnego obszaru gospodarstwa, a więc to tylko może zapewnić parytet, bo i na Zachodzie mówi się o parytecie i dostosowaniu taki termin jest egastment do zmieniających się warunków i to się dzieje tylko na zasadzie wzrostu obszaru gospodarstw. Także tą sprawę chciałbym tutaj jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, że te wszystkie zmiany muszą

zmierzać właśnie w kierunku tworzenia gospodarstw dużych żywotnych.

I proszę Państwa, jeśli jestem już przy głosie, to jedna sprawa. Mianowicie przedwczoraj mówiliśmy tutaj o parytecie dochodów, wyjaśniliśmy pewne sprawy, no i wczoraj w telewizji pan Balasz, niezależnie od tego cośmy tutaj wyjaśnili, no podkreśla, że parytet dochodów kształtje się poniżej 80 %. Tymczasem jak wiemy, no w 1987 rzeczywiście był niski, w ~~19~~ 82, no w zeszłym roku będzie około 92. No więc ja byłem tym trochę zaskoczony, no bo występowanie przeciwko pewnym faktom. Ja nie wiem jak to się przedstawia w pana gospodarstwie, czy pan ma parytet poniżej 80, no to wtedy oznaczałoby, że jest pan złym rolnikiem, ale nie można tego uogólniać na całe rolnictwo, nie można występować wbrew faktom, no i wprowadzać w błąd opinię publiczną, zwłaszcza miejską, bo znów ci rolnicy mówią, że im się nie opłaca, i znów żądają podwyżki cen. Oczywiście my się zgadzamy z tym, że opłacalność jest niedostateczna, mówiliśmy, o tym, ale nie można w karykaturalny sposób tego przedstawiać. No fakty są faktami, ustaliliśmy fakty, trzymajmy się faktów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan się zgłasza już parokrotnie, proszę bardzo.

A, przepraszam bardzo, zanim panu udzielię głos więc informuję tutaj zebranych, Państwa, że ta strona zaproponowała do tego zespołu redagującego tą część nazwaną przez nas umownie restrukturyzacją, pana Dąbkowskiego, pana Małeckiego i pana Dąbrowskiego. Tak że proszę uprzejmie

obydwie te grupy, byście się Państwo może w czasie przerwy obiadowej domówili w jaki sposób zechcielibyście pod koniec przedłożyć nam tutaj stanowisko zespołu naszego.

Ob. Artur Balazs:

Czy mogę odpowiedzieć, bo zostałem wywołany, pewne sprawy wyjaśnić?

Przewodniczący:

Teraz już tak. Tak ad vocem.

Ob. Artur Balazs:

Tak.

Przewodniczący:

Więc proszę bardzo, pan Balazs mówi, że w krótkim tutaj żebyśmy nie odbiegli od tego naszego głównego tematu.

Ob. Artur Balazs:

Więc ja myślę, że tak, że to jaki ja uzyskuję parytet w gospodarstwie, to jest kwestią drugorzędną, ponieważ no ja reprezentuję tu rolników i ich odczucie jest najbardziej istotne.

Parytet za zeszły rok nie został jeszcze podany, natomiast jeżeli chodzi o parytet za rok 1987, to on był oficjalnie podawany tak jak tu mówił pan prof. 83. W odczuciu rolników jest to parytet w ogóle bardzo zły, a miernikiem tego czy on jest odpowiedni to jest to, co widzimy na rynku, a na rynku no niema na produktów po prostu i to jest zasadnicza rzecz.

Tak że ja mówiłem, my możemy tu dyskutować o parytecie, o cenach, ale liczy się to co jest na rynku, a ~~ry~~ na rynku żywności coraz bardziej brakuje. Dlatego te oceny takie subiektywne należy weryfikować przede wszystkim rynkiem

i tak to weryfikują i ludzie w mieście i ludzie na wsi.
I tylko tyle. Dziękuję.

Przewodniczący:

Pan Dąbrowski.

Ob. Piotr Dąbrowski:

Chociaż akurat nie to jest nasz temat zasadniczy, ale należałoby pamiętać, że w stosunkach parytetu nie uwzględnia się tych nigdzie nie rejestrowanych kosztów, jakie ponoszą rolnicy, związanych, jak ja to mówię, nie agresywną, ale jednak wszechobecną korpucją. I to są wydatki, których się nigdzie nie ~~nie~~ rejestruje, a które są faktem i które ten dysparytet dochodów rolniczych jeszcze pogłębiają. Ale to jest chyba temat na inny dzień.

Przewodniczący:

Wracamy do nurtu naszej zasadniczej dyskusji, bardzo proszę Beszta-Borowski Jan.

Ob. Jan Beszta-Borowski:

Proszę Państwa! Chciałbym na wstępie parę zdań do mego ostatniego przed przerwą przedmówcy, pan Maksymiuk, z którym się zgadzam w większości wypowiedzi, faktów, że wieś jest biedna, zaraz o tym będę mówił, ale nie zgadzam się z tempem, który twierdził, że już został załatwiony konsensus, czyli sprawy społeczno-polityczne już my mamy, choćby dlatego nie, że my tutaj można powiedzieć działamy nielegalnie, natomiast wy legalnie. I być może za delegację, my nie, jako przykład. Już w czasie tego stołu okrągłego we wsi Suchowola przeprowadzono rewizję bez nakazu od prokuratora, zabrano książki wprowadzicie bezdebitowe, ale po jednym egzemplarzu, nie zostawiono nawet pokwitowania. To było w tym tygodniu. Ale to tylko na marginesie.

Ale chcę tu rozszerzyć tą sprawę i to właśnie będzie - o tym chcę powiedzieć.

Zdaniem moim, podstawową wprost kardynalną sprawą jest, abyśmy tu zebrani wszyscy zrozumieli, uświadomili sobie, że nie możemy stąd odejść dopóty, dopóki nie będą tu podjęte decyzje, środki, metody czy sposoby nadzwyczajne i natychmiastowe w celu ratowania na wsi tego co się jeszcze da uratować. Aby wzbudzić chociaż jakąś nadzieję, entuzjazm do pracy, produkcji i życia, zatrzymać narastającą apatię i zahamowanie produkcji.

Fakty są znane. Spadek urodzaju zbóż w roku ubiegłym o 30-50 %. Chociaż minister pięknie i dumnie zapewniał, że mamy zwiększenie produkcji. Wprowadzicie nie ma już tego ministra.

Plony dzięki polityce wspólnej mamy dobre, tak twierdzi

Geny prosiąt obecne tak jak przed trzema laty, około 10 tys. para. Jest to katastrofa. A ona dopiero będzie. Ona narasta. Spadek plonów ziemniaków w roku ubiegłym oraz ich wykup przez sąsiada. Całkowita prawie rezygnacja gospodarstw małych podmiejskich z chowu świń i krów. To jest następna katastrofa.

W wyniku cen kartkowych, cen mleka wolą zakupywać tanie, oczywiście, niż mogli nabyć następne lata chude i co wtedy? To pierwszy powód tych działań, decyzji uderzeniowych, że tak powiem, nadzwyczajnych, odwracających wprost trend natychmiastowy.

Ale jest drugi. Jesteśmy tu chyba też wszyscy zgodni a to bardzo ważne, abyśmy byli, że przez ostatnie 40 kilka lat wieś nasza była wprost morderczo eksploatowana. Było to celowe, przy tych doktrynalnych, ideologicznych, klasa rządząca robotnicza, tania żywność, tanie mieszkania, wprost darmowe, to nie atak na robotników, to było z przyczyn ideologicznych. Industrializacja dokonywana była ~~sk~~ kosztem wsi. Znikomych nakładów na produkcję dla wsi.

Drugie. Z przyczyn doktrynalnych, ideologicznych wieś, chłop jako obcy, twór, miał przestać w ogóle istnieć. Parę przykładów Kułak, wyzyskiwacz, Maciek Bzura symbol, progresja podatkowa, dzielenie fikcyjne gospodarstw, to mamy dziś taką strukturę. Średniach w sojuszu ze średniakiem w walce z kułakiem - pamiętamy. To mamy dziś przyczynę tej struktury, fikcyjne podziały. To wiem, bo żyłem w tym czasie. W czasie spisu rolnicy wyganiali krowy, konie, świnie żeby nie spisano ich, bo większe podatki, większa progresja podatkowa proszę państwa, tu są ludzie co pamiętają. Ja

pilnowałem sam tych zwierząt w lesie, które kazał ojciec wypędzić. Powszechne zjawisko było wtedy.

Dalej. Jak niszczone, nie będę tu tego po prostu wykrwawiono wieś. Więzzeniami, setki tysiące ludzi w więzieniach, ja sam jako 17-letni niespełna poprzez prowokatora z UB ze szkoły sześciu nas siedziało jako wróg ludu, kopalnia koletywizacja. Tysiące dalsze chłopów w więzieniach. I ja również jako wróg ludu za wojsko w kopalni. Obowiązkowe dostawy 20 miesięcy nawiasem mówiąc. Nie o mnie zresztą chodzi.

Obowiązkowe dostawy, znowu tysiące ludzi w więzieniach, jako naędzarze, nazywano ich pogardliwie wołki zbożowe. Ja przez nich byłem za 600 zł, które ojciec nie spłacił podatku Tak. Przyjechali, pomimo umówione, to parę zdań na ten temat, bo jest to rzecz niebywała. Przyjechali, ojciec pojechał 15 km. furmanką, oni przyjechali pomimo ustalone, że nie będą pobierać, zajętego wieprza, przyjechali zabrać. Ja mówię, dowiedzcie się na pewno już wpłacił, wraca. Na drugi dzień ojciec rzeczywiście wrasa, już wpłacił, na drugi dzień wezwania otrzymujemy na milicję, mnie oddzielnie w kajdankach wiozą na sankcję. Po 24 godzinach, o dziwo prokurator sankcji nie daje, ale za parę miesięcy sprawa i wyrok, jako wróg ludu osiem miesięcy więzienia za niedopuszczenie do wykonania czynności służbowych. To jako przykład, dlaczego ~~wyxxix~~ wieś dziś taka jaka jest. To nie o to, że ja tu chcę siebie przedstawić za jakiegoś męczennika, absolutnie, bo gdybym był, to bym miał tę zadrę, to bym tu nie siedział, ale wyciągamy rękę.

Wieś dogorywała krwawiła. Tysiące opuszczało, mikiony.

To nie referat, ale tak było, bo siedziałem z tymi ludźmi, pozostawały nieudacznicy, oczywiście jak wyraził się tu pan Grochowski profesor. Takie są fakty i dziś. Prawda, ale oddaję hołd tym nieudacznikom, że oni dziś po 15 godzin, bo przeważnie pracują, w drugim zawodzie i uprawiają ziemię. Oddaję im hołd. Widzę ich pracę, że jeszcze ręcznie dziś w XX wieku.

Rozbito w pył zakłady rzemieślnicze, produkcyjne, młyny, olejarnie, gręplarnie, kuźnie. W moim rejonie było, żadnego nie ma, 15 km w tej chwili nie ma nic, dworki, zbiory kultury, książek. To była rewolucja kulturalna, taka u nas.

Jaka jest sytuacja? Sprawozdanie proboszcza siedmiu wsi na ostatniej po kolędzie nawiasem mówiąc. Z 507 na 404 - 107 ludzi ubyło w ciągu roku, to jest za cztery lata teoretycznie nie będzie nikogo. To znaczy ludzi - osób, z 507 pozostało dusz 403 czy 404. Tak. Czyli ponad 100 rocznie. Czyli za 4-5 lat nie będzie teoretycznie nikogo. Trzy rodziny na takiej kolonii, kiedy było jeszcze parę, 20 lat temu, około 17 dosłownie, w tej chwili jest dwóch staruszków, dówch. A było trzy gospodarstwa dobre. W ostatnich trzech latach nie było wesela w siedmiu wsiach, pogrzeb co miesiąc. Żadnego zakładu rzemieślniczego, ani usługowego. Przepraszam jest, zakład wyrobu trumien i staruszek po 30 latach, któremu zabrano za czasów tych tak zwanych, jak my określamy stalinowskich młyn. On jego odkupił, bo tak go miłował, tak tą pracę miłował, że nie mógł być po prostu, odkupił i teraz biedaczek sam próbuje i robi rzeczywiście, wyremontował i miele mąkę. Około 30 kawalerów 25-60 lat, którzy nie mają przyszłości

tylko to jest często nawet i wódka, popijają, nie mają żadnej przyszłości i chęci do życia. Nie mają możliwości o jakiegokolwiek zeniaczce. Trzy telefony na pięć sołectwa. Rok temu zamknięto kiedyś 8-klasową, a ostatnio 4-klasową szkołę. Ostatnio była 4-klasowa. A co to jest i była szkoła na wsi to my wiemy. Jest to ośrodek kultury, jakiegoś życia kulturalnego, patriotyzmu.^WFinlandii nawet dla ośmiu uczniów słyszałem jest szkoła.

Próbowaliśmy ratować w latach osiemdziesiątych , my, Ustrzyki, u nas, nie będę tu mówił. Gdybym opowiedział tu zebranym o sytuacji na Wschodzie, na wschodnich terenach, tam jest inny świat, tam jest taki świat, że była prawie właściwie ten czas, on dotrwał do osiemdziesiątych lat, tak jak w pełni był stalinowski w Związku Sowieckim. Mogę tylko jeden przykład dać, że kiedy chłopci tam po prostu zorganizowali protest, wszyscy to są Białorusini prawosławni, ale ten człowiek naczelnik przez 20 lat im tak dał, że po prostu w jakiś sposób został jego dom spalony. Ale to nie o to chodzi, żebyśmy to popierali. Tak jako przykład tych metod, to jest, że zaprowadzili nas^{na} około 70 arów owsa, w którym bujał pięknie, bo to już był, unosił się w powietrzu oset, czyli nasionka tego - pyłek tego ostu i powiadają tak: tu naczelnik zabronił oprysków zrobić, bo ten rolnik trochę jemu źle się - po prostu na niego źle patrzył, coś tam na niego powiedział. To jako przykład tylko, takich było tam dziesiątki. Myśmy pomogli. Nie będę tu, jak grupy operacyjne zachowały się, kiedy prosiłem o pomoc. Powiedziano tak, szef grupy - "Solidarność" to tylko anarchia, my pomagamy, robimy sami bez was, i

robimy robotę, porządek robimy. Tak przed stanem wojennym jeszcze. Prosiłem, żeby pomóc tam właśnie w Dubiczach jeszcze tych ludzi trochę uratować z tych krzywd tam setki ludzi do nas się tam zgłaszało, co tam robione było.

Nie będę tu rozszerzał, bo co robić, jakie środki? Natychmiastowe!

Otóż ja proponuję, przywrócić opłacalność, niech rolnik wie za co pracuje, to jest ogólnik może.

Dalej przywrócić wpływ możliwości wpływu każdego obywatela na życie społeczne, gospodarcze, polityczne, przywrócić prawa obywatelskie, te gminne szczególnie, kolegia, mandaty, to są sygnałowe, wiadomo o co chodzi, rady. Naczelnik - zmiana nazwy na wujta. To jest zmiana psychologiczna, psychologii, ale to jest bardzo ważne. To jest bardzo ważny moment. Proszę Państwa, to nic nie kosztuje, ale to wpływ już będzie ten psychologii.

Dalsze. Wpływ na szkoły, program. Kto dyrektorem. Sale w szkole do religii. Więc proszę Państwa! Szkoły stoją puste, sale, a rolnicy nie mają prawa w nich nauczać religii, jakiejś salki sobie wyosposodarować, bo władza ludowa nie pozwala. Muszą wynająć salę i opalić, tam ta religia może się odbywać.

Proszę Państwa! Gdzie my żyjemy? Szkoła, poziom. Uczeń rolnik, znaczy ze wsi, dostaje się na studia jeden na 23. To są fakty. Jeśli chodzi o robotników, jeden na 11, jeśli chodzi o inteligencję 1 do 2, 1 na 2. Słyszę, że na całym świecie tak jest. Więc to jest, ja tylko powiem, że to jest - poza tym ten uczeń nie kończy często, bo jeest mniejszy poziom itd. ale to jest inna sprawa.

To jest degradacja.

Infrastruktura. Zakłady przetwórcze, rzemieślnicze, usługowe, telefon, cała siła, sklepy, również obwoźne, zdrowie, kultura, drogi, zaopatrzenie, woda, gospodarstwo domowe, zatrzymać kobiety. To są sygnałowe, które muszą być zrobione.

Skąd środki i fundusze? Ja tu takie propozycje składam. Utworzyć fundusz wsi, czy fundusz ratowania wsi, czy fundacje pod kontrolą społeczno-rządową-kościelną.

Skąd środki? I na początek taki projekt mam, to u nas. Wiadomo jest powszechnie, to jest temat bardzo delikatny, i ja tu nie będę popularny, mogą mnie tam nawet ukamieniować niektórzy. Wiadomo, że jest u nas w kraju ogromne zróżnicowanie w poziomie życia i ono narasta. A ono dotyczy tych ludzi, którzy przyjeżdżają ze Stanów z paczką dolarów. Proszę Państwa, i ci ludzie żyją z kapitałów. To nie atak na nich, ale pod warunkiem jeśli ta sprawa tylko i wyłącznie będzie na cele wsi i pod kontrolą i w drobnej wierze. Z nimi można się dogadać czy zaproponować, czy zrobić to, ja tylko mówię delikatnie, arbitralnie. Pewien procent z ich procentów, czyli połowa, które czerpią na swoje życie. Ja nie chcę tu wyliczać, ja nie chcę tu wyliczać, bo wyliczenie jest proste. Bo z 20 tys. dolarów na koncie, 2 tys. rocznie po 3,5 daje wiadomo ile, czyli daje 600 tys. około miesięcznie. On wytrzyma rodzinę, on ma wszystko. Nie jest to atak, ale to wynika z chorej gospodarki tylko i wyłącznie ta relacja.

Ja dlaczego to na początek zaproponowałem, to jedno ze źródeł, ale jedynie można do niego sięgnąć w tym wypadku jak powiedziałem, że jeśli to będzie wiarygodne, jeśli tylko na cele wsi i w wypadku nadzwyczajnym. Bo tu nie chcemy sięgać do czasów jak to robiono kiedyś.

Ale jest sytuacja nadzwyczajna.

Dalej druga sprawa, pomoc z Zachodu, kościołów rządów EWG. Jaka suma na te cele, część mieliśmy już, ale wiadomo z jakiej, czyjej winy została zaprzepaszczona. I te - nie będę w jakiś sposób czerpać z tego oczywiście fundusze.

Dalej redukcja, to już była o tym mowa o 50 % administracji gminnej obsługi rolnej i tak zwanych ośrodków rejonowych, bo one narastają. Byłe powiaty są już właściwie powiatami. Powiaty formalnie zlikwidowane, a tam są właściwie powiaty, panowie się zgodzą za chyba, bo widzimy co jest w terenie. Ja widzę u siebie. Przepraszam.

Dalej. Więc w województwie część, no może mniej i to da sumę niemałą. Ja nie będę tu, ja tu obliczyłem, nie będę podawał. Redukcja funduszu wojska i dlatego tutaj nie krępuję się tego powiedzieć, żebym nie został tutaj posądzony o atak na państwo. Dlatego zaproponowałem ten fundusz pierwszy, z czego może być.

Dalej redukcja funduszu MSW. To da też poważną sumę. Szczegóły. Więc jakie szczegóły należy jeszcze dokonać, szczególnie w terenach gdzie są słabsze gleby, zmniejszenie lub całkowite umorzenie podatku gruntowego.

Sprawa ubezpieczeń, już kończę, osadnictwo.

Tu prosba żebym kończył. Tylko jeszcze taka sprawa, odnośnie tej sytuacji takiej społeczno-politycznej wobec tego. Ja już tu mówiłem o tej rewizji. Natomiast w listopadzie, to nie tak dawno, mówi się tu u nas w dobie pieriestrojki itd. ■ jednej ze wsi grób odkryto zamordowanych przez NKWD w 1941 roku. Rolnicy chcieli go uporządkować, w cieli parę chwastów, drzewek i takich krzaków. Przyjeżdżają

samochodem, byli nawiasem mówiąc w tej sprawie chyba trzykrotnie, odległość 30 km, możemy policzyć, i oto ich zapisują. Szukają właściciela tego lasu, gdzie ten grób leży. Wzywają go no do RUSW i rozmowa mniej więcej takiej treści:

Pan musi tu podać ich wniosek napisać, że my ich skierowaliśmy na kolegium, że od pana zabrano wycięto las. Więc on im odpowiedział, ja mogę wam oddać te drzewa i nie zrobili kolegium. gdyby nie to, zrobili by to, To jest przykład jaka jest sytuacja. Dziękuję. Mam jeszcze tu parę, ale za długo tu głos zabrałem.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Mam prośbę proszę Państwa następującej treści. Mianowicie wszystko to co pan tu powiedział jest na pewno istotne, ale mam serdeczną prośbę z uwagi na przyjęty tryb konkretności naszych obrad, żebyśmy może powrócili jeśli będzie zgoda do tej części, o której myśmy przed przerwą mówili, czyli restrukturyzacji i nakładów, by zamknąć to jakimś tutaj dzisiaj jeśli by się udało konstruktywnym wnioskiem.

Proszę, pan Dąrowski.

Ob. Piotr Dąbrowski:

Zgodnie z tą intencją, chciałbym wrócić do wystąpienia pana ministra i następnych dyskutantów, gdy chodzi o zaangażowanie przemysłu na rzecz rolnictwa.

Wiemy i to zostało powiedziane w wystąpieniu pana dr Dąbkowskiego, jaki jest stan naszej mechanizacji, jakie jest to zaangażowanie.

Chciałbym jednak do kilku liczb tutaj, do kilku szczegółów wrócić, mimo że pan minister nawoływał do tego, ażeby te cyfry sobie darować.

Otóż gdy chodzi o tą decyzję o podwojeniu nakładów, podwojenie udziału przemysłu w zaspakajaniu potrzeb rolnictwa, to chciałem przypomnieć dla formalności, że to była decyzja IX Zjazdu PZPR i zakładano wówczas podwojenie tego wskaźnika do roku 1985. W 1985 r. ten wskaźnik był o jeden punkt procentowy niższy od dnia, w którym podjęto decyzję o jego podwojeniu i te dane są zaczerpnięte z opublikowanych materiałów Akademii Nauk Społecznych KC.

Nie może nas chyba pocieszać fakt, że w Związku Radzieckim jak donosi Nowa Wieś z lutego tego roku, tylko 3 %, ponieważ i zgodnie z elementarną logiką wydarzeń, tam problem żywnościowy staje w jeszcze ostrzejszym świetle, toteż wszyscy wiemy.

Powiedział pan minister również, że nie eksportujemy sprzętu rolniczego. Ja rozumiem, że podtekst tej wypowiedzi był taki, że importujemy więcej niż eksportujemy i to jest prawda, niemniej ten eksport jest. Interesujące byłoby dowiedzieć się ile konkretnie w ostatnich dwóch latach wyeksportowaliśmy ciągników na przykład, pras do słomy, przyczep zbierających i opryskiwaczy.

Argument, że tym eksportem opłacamy import innych maszyn nie jest przekonujący, bo w sytuacji tak drastycznych braków w mechanizacji, byłoby chyba celowe, ażeby import maszyn rolniczych opłacać z innych źródeł.

Teraz króciutko dalej do liczb na przykładzie ciągników. Programy ciągnikowe z lat siedemdziesiątych, wtedy, kiedy podejmowano decyzję o rozbudowie Ursusa, zakupienie licencji itd. gdy w dramatycznych okolicznościach, nie chciałbym do tego wracać, programy wówczas zakładały, że w roku 1980 przemysł ciągnikowy osiągnie zdolność produkcyjną 100 tys. sztuk rocznie. Zamiast 100 tys. sztuk rocznie w 1980 r. mieliśmy "Solidarność" i chyba nie można nie zauważyć pewnego związku logicznego między tymi faktami, aczkolwiek nie chciałbym oczywiście wydarzeń roku 1980 sprowadzać do kwestii stołu, ani tym bardziej ciągników. To byłoby oczywiście nadużycie i że tak powiem, tego ... zawodowy tutaj, ale fakt został faktem. ^WRoku 1980 miało być 100 tys. W najlepszym przypadku pan dr Dąbkowski jest tutaj chodzącą encyklopedią, będziemy mieli opóźnienie 20-letnie w stosunku do tych programów z lat siedemdziesiątych.

Trudno przypuszczać, ażeby akurat w tej dziedzinie decyzje właśnie o takim rozwoju przemysłu ciągnikowego czy decyzje IX Zjazdu PZPR były jakąś gigantomanią nieuzasadnioną.

Chcę jeszcze przypomnieć, że niezależnie od tego, w świetle wszystkich dostępnych prognoz, mamy właśnie dostawy dla rolnictwa i w świetle wszelkich możliwych analiz robionych najróżniejszymi metodami wychodzących z najrozmaitsz_ych przesłanek konstatujemy, że dostawy

kształtują się na poziomie 55 % rzeczywistych potrzeb, proszę nigdy nie mylić tego z popytem, dygresja, bo oczywiście popyt manewrami cenami można, manewrami cenowymi można zawsze sprowadzić do poziomu pożądanego, ale 50 % w stosunku do potrzeb, ale tylko nieco ponad 30o % asortymentowo mamy maszyn. System maszyn rolniczych to jest prawie półtora tysiąca różnych odmian, tyoowymiarów, modyfikacji itd. a mamy tylko 30-kilka procent tych różnych maszyn na rynku. Co do tego się zgadzamy.

Weźmy przykład ciągników. Lada moment w tych dniach, miesiąca przekroczymy liczbę miliona ciągników w gospodarstwach indywidualnych. W dawnych czasach propagandy sukcesu byłby to fantastyczny temat dla masmedów, dzisiaj to już chyba by nie przeszło, ale proszę zważyć, że w stosunku do miliona ciągników w gospodarstwach indysidualnych, sam popyt restytucyjny, gdybyśmy chcieli wymienić te ciągniki co lat 20, to już trzeba 50 tys. sztuk. A te ciągniki szczególnie dzisiaj produkowane 20 lat już nie wytrzymają i nie mogą wytrzymać.

Wniosek: Obecna produkcja nie pozwala nawet na odtworzenie parku ciągnikowego w rolnictwie tylko indywidualnym. nie licząc SKR_ów, nie licząc PGR-ów. Od tych faktów nie uciekniemy.

I teraz co się dzieje. Pan minister powiada, i to znowu fantastyczne liczby, z dwóch z ogonem do przeszło czterech nie pomnę jednostek, nie chcę tutaj pomylić, ale w każdym razie operuje sumaryczną mocą ciągników zaangażowanych w rolnictwie. Dwukrotny wzrost bardzo dobrze do roku 1995, tylko przepraszam za takie trywialne postawienie sprawy, ale to nie kilowaty pracują w rolnictwie, tylko fizyczne ciągniki- to jest raz, i nie pracują na hektarach, tylko pracują w

gospodarstwach, ciągnik nie zastępuje ziemi, tylko zastępuje pracę ludzką. I wobec tego dla różnych akademickich i innych, nie chcę tu użyć słowa "propagandowych" zabiegów można i powinno się operować dla różnych celów studyjnych wskaźnikami a to mocy, a to hektary itd. ale rzeczywiście wiarygodnym wskaźnikiem gdy chodzi o nasze tutaj rozważania, to jest liczba ciągników fizycznych w przeliczeniu na gospodarstwa, to co byłow w ujęciu pana doktora Dąbkowskiego.

I otóż w Ursusie rysuje się teraz taka ewentualność, i to jest jasno mówione, ten zresztą program był bardzo zdecydowanie kontestowany przez instytut, w którym pracuję, Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa, taki oto manewr, że zaczniemy produkować ciągniki większe, mocniejsze i nowocześniejsze, łączna ich moc będzie większa, wykażemy, że te dostawy mierzone łącznymi kilowatami będą większe, nie mówimy to oczywiście, to z rachunku wynika, że będzie ich mniej sztuk, ale będą lepsze i mocniejsze prawda, a szczególnie tej mocy sumarycznej będzie więcej.

Otóż jest to manewr dokładnie odwrotny jak od stosunku do tego. jaki zaproponował społeczeństwu minister Wilczek, ~~toż~~ się przyjęło dość spektakularnym przyjęciem. Mianowicie zamiast niewielu dużych samochodów, wiele małych. W ciągnikach proponuje nam się manewr odwrotny, większe, ale jest ich mniej prawda. Jak to pozostaje w relacji do naszej struktury agrarnej.

Znowu we wszystkich rzeczowych analizach w tej kwestii, skądkolwiek by nie pochodziły, podkreślano brakuje środków przemysłowych dla rolnictwa i są one niedostosowane do struktury gospodarstw, wielkości gospodarstw, do potrzeb.

Proszę Państwa! Znowu nie chcę tutaj nikogo urazić, przytaczaniem tego typu argumentów, ale nie można dostosowywać narzędzi do producenta, producenta do narzędzi. Nie można zrobić z kogoś szewca daniem mu młotka, bądź natomiast łatwiej, odbierając mu młotek, pozbawić go tego zawodu.

I wobec tego polityką wszystkich krajów, które odniosły sukces jeżeli chodzi o rolnictwo i automatycznie, bo to się nieodłącznie wiąże sukces gospodarczy w ogóle była zasada, praktyka dostosowywania dostaw przemysłowych do aktualnych potrzeb. Struktura agrarna ewoluuje nie dlatego, że ludzie nie mają narzędzi pracy, tylko z zupełnie innych, daleko głębszych i szerszych przyczyn. W RFN na przykład średnia moc ciągników przed 5,10,20 czy 30 laty była zdecydowanie mniejsza, zawsze odpowiadała aktualnej strukturze agrarnej i oczywiście towarzyszyła przemianom agrarnym często je nieco wyprzedzała, ale nie pozostawała w drastycznej rozbieżności, gdy chodzi o wielkość i o potrzeby gospodarstw.

Także nie możemy udowodnić prawdą, że wystarczy na milion ciągników, gdybyśmy mieli gospodarstwa 100-hektarowe, wystarczyłoby i pół mln ciągników, no tylko to jest na zasadzie, co by gdyby.

Tymczasem gospodarstwa mamy takie jakie mamy, przyczyny znamy i nie chcę tutaj wchodzić, i przypomnę, to już było powiedziane, ale jeszcze raz musimy do tego wrócić przed zredagowaniem ostatecznego dokumentu, że wśród tych gospodarstw jest ponad milionowa rzesza gospodarstw w ogóle bez siły pociągowej.

Teraz zastanawiam się, czy uzasadniony i odpowiedzialny byłby pogląd tego typu, niech oni najlepiej się zlikwidują

my możemy sobie na to poczekać i problem zniknie sam w sobie. Dlatego, że te gospodarstwa bez siły pociągowej, te gospodarstwa do 5 ha to jest rzeczywiście tylko 20-22% użytków rolnych, ale jest to przestrzeń rolnicza o warunkach naturalnych średniolepszych, gdy chodzi o warunki termiczne, opady, jakość gleb itd. , a więc ~~nie~~ ^{jeśli} chodzi o zasoby środowiska, przestrzeni rolniczej to jest to więcej niż 20 %, i nie można tych hektarów tak łatwo zostawiać. Są to hektary w gospodarstwach drobnych, a więc szczególnie predysponowanych do rozwijania produkcji intensywnej, ale przede wszystkim tam mamy przeszło 50 % potencjalnych zasobów siły roboczej, jeśli tak brzydko można ludzi nazywać, może zasobów pracy, to będzie mniej obraźliwe, a bardziej akademicko, zasobów pracy w rolnictwie. Zasobów pracy nie uzbrojonych, albo uzbrojonych jak wynika z liczb pana dr Dąbkowskiego, bardzo źle.

Dowodem jaskrawym, koronnym tutaj jest produkcja tych osławionych samów. To nie jest ciekawostka i to nie jest tylko pomnik pomysłowości naszego rolnika, to są prośbę państwa dziesiątki tysięcy sztuk ciągników wykonanych we własnym zakresie ze złomu, a łącznie z takimi furmankami motorowymi, transport, bez transportu nie ma gospodarki nie ma życia, to jest co najmniej sto tysięcy takich maszyn. To jest absolutne kuriozum w skali światowej, nie tylko pomnik pomysłowości i woli wytrwania rolników, ale również i pomnik zaniedbań, gdy chodzi o przemysł.

Jaka była historia tych zaniedbań? Wiemy już doskonale, że każdy zakręt polityczny, każdy kryzys w Polsce owocował zielonym światłem, rolnicy to bardzo czasami obrazowo mówili,

a to migające, a to kogoś przejechali na zielonym świetle, a to zgasło, zanim zapalili. W każdym razie te slogany znamy.

Ale jaki był wymiar praktyczny tego zielonego światła. Największy zakręt historyczny, jaki dotychczas rok 1956 operuję pierwszymi chłopskimi ciągnikami w gospodarce polskiej, i operuje jedynym dotąd produkowanym na skalę przemysłową mikrociągnikiem. To był ten osławiony "Dzik", na poziomie technicznym i technologicznym lat najdalej trzydziestych. Tak, ten Ursus T-308, "Dzik" dwukołowiec.

Oczywiście jeżeli się próbuje stosować maszynę na poziomie lat trzydziestych czy wcześniejszym, to można skonstatować, że nie jest to pomysł, nie jest to rozwiązanie. W dwudziestych latach w Szwajcarii tym robiono, ale fakt pozostaje faktem.

I potem, jak to obserwuję już ładnych parę lat, po każdym zakręcie mały ciągnik, mikrociągnik. ~~XXI~~^{XXI} na dzisiejszym zakręcie pan minister nam mówi, tak ciągniki 1-4 kiloniutonów, plus 30 różnych rodzajów narzędzi, a więc nareszcie problem załatwiony. Nareszcie dołączamy do Europy, ponieważ robią to wszyscy nasi sąsiedzi, NRD, ZSRR, Czechosłowacja, Bułgaria, Węgry itd. mogą wymieniać po Jugosławię, Włochy, nie mówią^C o Japonii itd. tylko my jeszcze tego nie robimy. No ale według zapowiedzi resortu, my zaczynamy robić. Pytanie Ile? Bo dla miliona gospodarstw przez 20 lat, ten ostatni dostanie za 20 lat, to trzeba 50 tys. sztuk rocznie tych maszyn. Ile ich będzie w końcu, znkolei dotąd nie robimy.

Głos z sali/ Niesłyszany/.

Ob. Dąbkowski Włodzimierz:

Ja wiedziałem, że pan profesor w tym momencie to powie, i jeżeli nie omyliłem głosu, ale doświad-

czenia również uczą, że gdy chodzi o warstwę tę chłopo-robotników, gospodarstwa drobne, to bywa to warstwa bardzo stabilna, ja wiem, że to nie będzie milion, to podaję tylko przykładowo, ale nie będzie to 1/5 czy 1/3 tej liczby, będzie to znacznie większa prawdopodobnie rzecz. Oczywiście tutaj co do przyszłości każdy może się mylić, ale wszystkie prognozy, a szczególnie warunki w naszym kraju, możliwości budownictwa mieszkaniowego itd. wyposażenie rolnictwa wskazują na możliwość takiego obrotu sytuacji.

Dalej jeszcze, żeby tylko już króciutko odnieść się do przykładów zagranicznych. Francja, która ma ten rynek całkowicie z dawna wysycony, oczywiście przez nie dziesiątki a setki producentów, rocznie sprzedaje 150-180 tys. takich jednostek, tych małych narzędzi i moto-narzędzi i ciągników. Można powiedzieć z bliższej wtedy znajomości rzeczy, że to może chodzi o zabawę, chodzi o kosiarki gazonowe itd. Nie, to jest bez kosiarek gazonowych i pierwszym kupowanym narzędziem, statystyki są - to jest pług do tego, co świadczy o tem, że ktoś jakieś małe ogródki, działki itd. uprawia, oczywiście nie wystarcza produkcji towarowej najczęściej, ale oczywiście zwalnia tutaj pewną część popytu poprzez samo zaspokojenie tego popytu.

Proszę Państwa! To tyle, gdy chodzi o analizę pewnych zdarzeń i powrót jeszcze do pewnych dyskusji.

Natomiast co tutaj można konstruktywnie. Taki zarzut padał po pierwszych relacjach naszego rolniczego stolika, że prawda jest ta wieczna ściana płaczu, że jest źle, to wszyscy wiemy itd. ale co tutaj można konstruktywnie zaproponować.

Otóż przepraszam, że się do osobistych tutaj doświadczeń odwołuję, ale w r. 1982 miałem możliwość przedstawiania tutaj pewnych refleksji na forum komisji Nauki i Postępu NK ZSL już wówczas tam powiedzieliśmy sobie, chyba wspólnie pewne niedostateczne wpływy, że jedynym wyjściem jest to co mówił mój szanowny przedmówca z Kółek Rolniczych, jest uczynienie z rolnictwa z jednej strony partnera bogatszego, wielka dyskusja, do której jeszcze będziemy wracać i dowodzić prawdopodobnie bardzo pracowicie to, w jaki sposób za czyje pieniądze uczynić rolnictwo partnerem bogatszym, a z drugiej strony dokonać takich zmian w przemyśle, ażeby był on wrażliwy na to, czy ktoś jest bogatym kupcem, czy nie jest bogatym kupcem. Bo samo bogactwo tutaj u rolnika jako partnera nie gwarantuje jeszcze tej restrukturyzacji.

Ale chciałbym powiedzieć jeszcze jedną rzecz. Wracając jeszcze raz z uporem do tych uchwał IX Zjazdu PZPR o podwojenie tych 5 % do 11, 5,5 do 11. Otóż w tym niskim zaangażowaniu przemysłu na rzecz naszego rolnictwa tkwi jednocześnie olbrzymia szansa. Gdyby przemysł w 80 % pracował dla rolnictwa to już by nie było z czego brać, trzeba byłoby budować nowy. Ale jeżeli daje 10, 5 %, przejście na 10 nie powinno być żadną zasadniczą kwestią, przejście w rozumieniu przepływu energii, materiałów, zasobów pracy itd. a co oznacza już podwojenie. W naszym Instytucie wyliczono, że gdyby 30 % tego przemysłu elektromaszynowego pracowało dla rolnictwa, to dostawy wzrosłyby trzykrotnie. Minister, który by tego dokonał, rząd, premier znalazłby się na portretach w chałach wiejskich, to taką kuszącą perspektywę pozwalał sobie przedstawić.

Ale wracając do faktów poważnych dwie tezy dyskusje, pod ewentualne dalsze ustalenia. Tą naszą rozdrobnioną strukturę agrarną, nie kwestionując jak już to mówiliśmy i nie chcę wracać do dyskusji, potrzeby i celowości jej ewolucji, ale póki ona jest, uczynić naszą szansą, ponieważ mamy tu zasoby pracy, dozbroić te zasoby pracy, dostosować strukturę, charakter itd. wielkość produkcji rolniczej do potrzeb i z drugiej strony, zdecydowanie obstawać na zasadzie co najmniej to podwojenie i co najmniej 5 lat, żeby nie być mniej katolickim, niż IX zjazd i starać się zaproponować takie mechanizmy ekonomiczne, takie relacje ogólnie między rolnictwem a przemysłem, ażeby tą zmianę wymusić.

Jeszcze jedna już taka bardziej tutaj na zakończenie refleksja. Dziś rano rozmawiałem z jednym z dyrektorów okręgowych Agromy i mówiłem o tych sporach potrzeba, nie potrzeba, ile potrzeba i czego potrzeba. Zaproponowałem, ażeby tą dyskusję przenieść pod bramy jego przedsiębiorstwa. Praktyka, oczekiwania przez dni, tygodnie i miesiące fizycznie w kolejkach jest w tej chwili faktem. To jest fakt społeczny, z którym musimy się liczyć, jak również z jego reperkusjami.

I teraz naczelnicy gmin, do których wróciło rozdzielnictwo maszyn znowu po części, stają wobec problemu, jak podzielić na 1300 na przykład gospodarstw, jednego Bizona, 1 kombajn ziemniaczany, 3 prasy, albo 5 kosiarek rotacyjnych, na 1300 gospodarstw. I nie możemy po prostu odmych faktów uciekać, bo na szczęście tym razem naszym obradom towarzyszą oczy ludzi na wsi i tu nie chodzi o że tak powiem, o epatowanie się tymi faktami i tymi nastrojami społecznymi, ale za tymi nastrojami, za tymi faktami stoją określone zdarzenia

i społeczne i gospodarcze. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

- 74 -

Pani Sołtyk.

Ob. Grażyna Sołtyk:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Wybaczcie mi, już z góry o to proszę, że w pierwszych słowach mojego wystąpienia wrócę tutaj do głosu w dyskusji kolegi siedzącego naprzeciwko mnie, a później bardzo krótko do tematu, który akurat w tym bloku dyskutujemy.

Chciałabym powiedzieć, że temat jest raczej nie kobiecy, mój głos tutaj, czy pora na zabranie głosu przeze mnie jeszcze nie nadszedł, jest to na razie wasza męska dyskusja idą skomplikowane sprawy, mechanizacja i cała ta reszta, to nie jest typowo babski temat.

Jednak rola kobiety w życiu wsi i jej zadanie w rolnictwie będzie też naszym tematem, liczę, że obydwaj panowie przewodniczący ten temat odkładają na ostatni dzień naszych obrad. Że będzie to temat w trzecim bloku i wtedy będzie pole do popisu moje.

A teraz już, przepraszając was za ten wstęp, chciałabym te dwa słowa do kolegi.

Bardzo słuszne i bardzo cieszy mnie, że poruszył kolega temat funduszu pomocy wsi, jak to kolega nazwał, a jak my kobiety działaczki rolniczkimmówimy, fundusz socjalny wsi. I chciałabym powiedzieć, że taki fundusz jest uchwalony, nie jest to jeszcze całość. Proszę cierpliwie mnie ~~wysłuchać~~ wysłuchać. Nie jest to jeszcze całość tego, co my byśmy chciały, żeby na wsi już było. Jest to pierwszy krok, czy maleńki kroczek pragnień i żądań kobiet wiejskich.

Ja wczoraj w moim króciusińskim wystąpieniu ~~w~~ do telewizji w nagraniu, które nasza wielka telewizja nie raczyła nawet pokazać na fornii, powiedziałam na ten temat, że

protestujemy, że fundusz został uchwalony, że kobiety wiejskie od 8 lat prawie, że tak, panie przewodniczący, że kobiety wiejskie rolniczki mówiły już o tym od lat osiemdziesiątych, że bardzo mocno poparł nas w tych działaniach X Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, że ten pierwszy maleński kroczek został uchwalony, ale nie będzie decydującym tego funduszu czy w decyzji kobiet wiejskich, czy wsi, czy rolników, ale decydować o tym komu i jak będą rady narodowe.

Ja bardzo ostro się temu sprzeciwiam i będę się sprzeciwiać, gdyż byłam jedną z inicjatorek utworzenia funduszu socjalnego wsi.

Jak się będzie nazywał i ile będzie tych funduszy, pomocy wsi czy rodzinie wiejskiej, kolego, myślę, że nie będzie to ważne. Chcielibyśmy wszyscy na wsi, żeby było tego jak najwięcej. Niech się nazywa jak chce.

Chciałabym tylko powiedzieć jedno, że sama osobiście nie podpisałabym się tylko pod jednym, o którym tu kolega mówił, żeby tworzyć konto tego funduszu z odpisów dewizowych ludzi, którzy mają konta dolarowe. Ja nie mam takiego konta, na pewno nigdy go nie będę miała, ale byłabym przeciwko odbieraniu komuś jego prywatnej własności, jest wiele ścieżek, na których można wypracować pieniądze na pomoc wsi. Jest ich tyle, że na pewno wspólnie razem jak zbierzemy się znowu kiedyś przy "okrągłym stole", żeby powiedzieć na ten temat, znajdziemy te pieniądze dla wsi.

Tyle tylko kontra polemiki do kolegi, a teraz już na tematy, które panowie poruszacie tutaj w tym bloku.

Jestem producentem żywności, rolnikiem, który korzysta na co dzień ze sprzętu rolniczego. Ja naprawdę za dobrze nie

znam się na mechanizacji, ale chciałabym powiedzieć jedno, że mnie jako użytkownika wszystkich maszyn i całego sprzętu który muszę wykorzystać we własnym gospodarstwie, a jest to gospodarstwo niewielkie, nie tak bardzo chyba bolą ceny tego sprzętu, ale jakość. I musimy tu położyć wysoki nacisk jaki ten sprzęt jest. Ja pamiętam ciągniki z Ursusu sprzed lat 10-15 i 20. Wiem jakie one były wytrzymałe, czy wytrwałe, czy może to inaczej fachowo by trzeba nazwać. Ile lat pracy taki Ursus wtedy wykonywał, czy godzin, czy motogodzin, czy nawet lemiesz do pługa czy p ug, czy brona, a ile dzisiaj.

Jeśli ja kupię na przykład widły do wywalania tego obornika w mojej oborze i te widły wtedy, kiedy pierwszy raz wezmę je do ręki wygną się we wszystkie strony, to naprawdę dałabym za nie nie 500 zł, a 3 tys. zł żeby te widły służyły mi nie jeden tydzień, ale żeby mi służyły trzy lata. czy cztery lata. I dla mnie to jest najważniejsze. Nie sama ilość, ale jakość tego całego sprzętu wytworzonego na co dzień dla wsi i dla rolnictwa. Tyle, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Pan prof. Stelmachowski.

P-rof. Andrzej Stelmachowski:

Proszę Państwa! Wydaje mi się, że w tym punkcie, w którym jesteśmy trzeba do pewnych spraw nie tylko wrócić ale i uściślić.

Mówiliśmy o sprawie demonopolizacji, chciałbym jeszcze tu dodać również dekoncentracji zbyt dużych jednostek. Za chwilę wyjaśnię ~~na~~ o co^{mi} chodzi.

Czego się boję? Boję się dwóch głosów panów ministrów. Jeżeli ja dobrze zrozumiałem pierwszego na poprzednim posiedzeniu pana ministra Młynarczyka, to odniosłem wrażenie, że panowie uważają, że wprowadzenie cen wolnych automatycznie zlikwiduje monopole. Otóż tak nie będzie. Co zostało administracyjnie utworzone, administracyjnie musi być rozwiązane. Nie wierzę w to, żeby jakikolwiek monopol rozpadł się sam przez się, a jeżeli nawet, to będzie w tak długim czasie, że nasze wnuki jeszcze będą się z tym parały.

I mówię wprost, pewne środki demonopolizacyjne muszą być podjęte w sensie administracyjnym. Dotyczy to tego rodzaju jednostek, jak Stekpol. Dlaczego centralę mięsną przemianowano na Bekpol, tego ja nie wiem, funkcja jest taka sama. Jeżeli mamy doprowadzić do urynkowienia przede wszystkim przemysłu mięsnego, no to przede wszystkim trzeba zadbać, żeby nie tworzone tam tego rodzaju jednostek. Nie tylko to.

Również chodzi o centrale spółdzielcze, wojewódzkie związki spółdzielni. Nie chciałbym powtarzać tego co mówił prof. Dietl na poprzednim posiedzeniu, się w pełni solidaryzuję. Tak, niestety, te jednostki muszą być po prostu prawnie zniesione. W ich miejsce powinno być tak jak było przed

wojną zrobione, związkierewizyjne, a więc związki złożone zupełnie z kogo innego, przede wszystkim z buchalterów, z odpowiednich fachowców, kontrolerów dla kontroli prawidłowości działania spółdzielni, a nie dla sterowania spółdzielniami. To jest jeden punkt.

Dlaczego kładę na to taki wielki nacisk? Ze względu na praktyki monopolistyczne. Jak działa przeciętny monopol, żeby doprowadzić do tego, żeby ceny były ustalone tak, żeby trochę poniżej ceny równowagi. Bo to pozwala dyktować. Wobec czego - mogę dać przykład pewien, na który myśmy się nadziali, gdy chodzi o fundację wodną kościelną, która została założona na gruzach resztek niedoszłej do skutku fundacji rolniczej. Otóż jesteśmy w takiej sytuacji, że trzeba zakupić na przykład na rynku amerykańskim pewne maszyny i sprzedać Polsce no i potem to idzie jak to się mówi w wodę, to co się nazywa na dotowanie wodociągowania itd.

Otóż cośmy zaobserwowali? Ściągnęliśmy w pewnym momencie importowaliśmy pewną ilość pilarek. Dobrze. Potem zaczęliśmy obserwować, jak odbywa się sprzedaż tych pilarek oddanych w komis Agromy. Rzeczy zdumiewające. Rolnikom kazano przede wszystkim wypełniać ankiety, ile ma ha, czy zawarł umowę kontraktacyjną, czy się z tych umów wywiązał, coś, co nie miało nic wspólnego z pilarkami. Ale w pewien sposób stworzono od razu sztuczny zator, po czym co się okazało, że pilarki różnymi kanałami w różnych punktach pojawiły się na wolnym rynku, ale już po cenie czterokrotnie wyższej.

Czyli przy pomocy zabiegów monopolistycznych można bardzo ładnie windować ceny do góry również poprzez stwarzanie sztucznych hamulców. Otóż dlatego uważam, że trzeba niestety,

tego rodzaju monopole rozwiązać.

Głos z sali: Na szczęście/

Prof. Andrzej Stelmachowski:

No na szczęście. Nie twierdzę, że należy zlikwidować Agromę w całości, ale nigdy nie mogę zrozumieć, dlaczego kupno zwykłej części zamiennych musi przejść tak odległą drogę. Centralne bazy marża, potem idzie do przedsiębiorstw na szczeblu wojewódzkim marża, jeżeli ma iść jeszcze do chłopa, to jeszcze idzie na GS_y marża i czasami jeszcze tam jest spór na wojewódzkim szczeblu, czy nie pobrać marży hurtowej w dwóch jednostkach i pionu GS-owskiego i pionu Agromy. Nigdzie na świecie nie ~~ma~~ jest tak, żeby przechodziła część zamienna przez trzy ogniwa, jak dobrze idzie, to przez cztery ogniwa. Ale marże się wszędzie nalicza.

No ten system, oczywiście musi być roz-bitý administracyjnie. Jego się nie rozbija przy pomocy metod wyłącznie ekonomicznych.

Natomiast co można zrobić przy pomocy metod ekonomicznych, pewne środki zachęcające do demonopolizacji i dekoncentracji i zniechęcające do tworzenia takich potworów. Dlatego pan minister Szatkowski wybaczy, ale mnie trochę też, tak jak już tu była mowa zmroziło jak się dowiedziałem, że przy pomocy rządowej, rządowych kapitałów ma się utworzyć tę nową ogromną spółkę postępu technicznego czy czegoś takiego. No przecież to jest zachęta do koncentracji, a nam chodzi o coś zupełnie przeciwnego. Zaczynam wobec tego dochodzić do wniosku, że może dobrze się stało, że przedstawiciele OPZZ tamten zapis zahamowały przedwczoraj, bo może trzeba jednak zażądać zapisu, że tam gdzie jest monopol nie tylko

prawny, ale i faktyczny, vide Ursus, jednak na jakiś czas trzeba wprowadzić ceny maksymalne, a może tak.

Natomiast tam gdzie nie ma monopolu, żeby tego nie było. To też taka mała presja. Proszę o rozważenie. Bo boję się, że inaczej będzie, nie dojdziemy do restrukturalizacji. Żeby nie być posądzonym, że wrzucam kamycek tylko do jednego ogródka, chciałbym powiedzieć, że również w rolnictwie istnieją tego rodzaju objawy koncentracyjne, vide Igloopol. Znana firma.

Proszę Państwa! Jako prawnik mogę powiedzieć, że jest dla mnie rzeczą absurdalną, żeby dyrektor dużego kombinatu był jednocześnie wiceministrem. Prawda, że się osiąga w ten sposób niezwykłą zgodność poglądów, że dyrektor wnioski pisze do ministra, a minister je uwzględnia i to już jest pełna zgodność postępowania. No dobrze, no ale czy to jest stworzenie równoprawnych warunków dla wszystkich innych.

Ja chciałbym od razu powiedzieć, że jako menedżerowi ministrowi Brzostowskiemu dałbym order. No ale nie może siedzieć na raz na tego rodzaju dwóch stołkach, bo to nie jest prawidłowy układ.

Tak samo niektóre praktyki tegoż Igloopolu budzą pewne wątpliwości, bardzo daleko idące.

Dostałem informację, proszę ją sprawdzić, ja przecież nie mam aparatu detektywistycznego, że oto Igloopol ma niedawno, przejmuje, czy już przejął Reguły pod Warszawą od bodajże instytutu Warzywnictwa. W jakim celu? Żeby podzielić to na działki i posprzedawać jako działki nierolnicze, tam mieszkańcom Warszawy oraz założyć zakład stolarki budowlanej.

Proszę Państwa! No taka działalność jest destrukcyjna z punktu widzenia rolnictwa, a ja rozumiem, że Igloopol może prosperować bo albo nie płaci podatków, albo opłaca obniżone jako jednostka rzekomo rolnicza, kiedy właściwie cała główna działalność rozwija się w kierunku nierolniczym. No więc sądzę, że tego rodzaju instytucja jednak musi nabrać właściwego kształtu. Jeżeli ma być rolnicza, to jest za duża, 42 tys. ha, to jest grubo za dużo na właściwe zagospodarowanie, a jak ma być nierolnicza, ależ bardzo proszę, tylko znowu nie róbmy farbowanych lisów, które uzyskują specjalne przywileje podatkowe dlatego, że się wywiesza inną firmę.

No więc to są te elementy, które tutaj pozwolam sobie przedłożyć do rozważenia. I jeszcze dwa głosy, może trochę polemiczne.

Ja od pewnego czasu z panem prof. Grochowskim polemizuję. No więc tutaj kwestia struktury agrarnej. Panie profesorze, pan powiada, że przemysł nie da rady wyposażyć tych gospodarstw, jakie istnieją i że trzeba tworzyć duże, żywotne gospodarstwa.

Panie profesorze, hasło jest piękne, tylko pytam, jak? Ileż to pieniędzy by trzeba zużyć na to, żeby wystawić budynki dla tychbwiększych gospodarstw, zburzyć na tych małych, znaleźć miejsca pracy dla tych, którzy to prowadzą, czy pan kiedykolwiek zrobił rachunek kosztów, bo ja takiego rachunku jeszcze nie widziałem ile by miała nas kosztować taka restrukturyzacja.

A z drugiej strony, jeżeli Japończycy potrafili w gospodarstwach, w których przeciętna wielkość wynosi 1,17 ha

wepchnąć 4,5 mln małych traktorów i osiągnąć wydajność taką, że kraj, który ma trzy razy mniej użytków rolnych i trzy razy więcej ludności, osiągnął samowystarczalność w zakresie podstawowych środków typu ryż, to pytam się, gdzie jest właściwa metoda. Czy naprawdę ma być nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa. No chyba jednak przemysł powinien produkować to co potrzebują aktualnie istniejące gospodarstwa. Przy czym we wszystkich krajach zachodnich nie z biedy nastąpiła koncentracja, tylko czegoś zupełnie przeciwnego.

Pamiętajmy, że dotacje do rolnictwa w ramach interwencyjnych zakupów za czasów Roosevelta wynosiły prawie drugie tyle. To były olbrzymie dotacje i koncentracja nastąpiła dlatego, że rolnik miał co kupować.

Pamiętajmy, że właśnie mechanizacja rolnictwa prowadzi nieuchronnie do koncentracji. Mamy bardzo ciekawe prace magisterskie, które dałem żeby zbadać jak działał tak zwany eksperyment łomżyński, gdzie to pewnym małorolnym chłopom dano wyposażenie w sprzęt po to, żeby obsługiwali sąsiadów. Proszę sobie wyobrazić., że z wyjątkiem jednego wszyscy dokupili ziemię. Wszyscy. Przechodząc z kategorii małorolnych do tych, którzy mają już wszyscy ponad 15 ha. Najlepszy przykład jak można przy pomocy mechanizacji doprowadzić do naturalnej koncentracji, nie tej wymuszonej.

Więc sądzę, że jeżeli się - tylko trzeba ten sprzęt i tu się zgadzam w pełni z kol. Dąbrowskim, że trzeba dostosować do potrzeb tych gospodarstw.

I ostatnia uwaga gdy chodzi o panią Sołtyk, że mechanizacja to nie babski temat. Proszę panią, babski dlatego, że

przede wszystkim dlatego u nas kobiety uciekają ze wsi, między innymi dlatego, że najmniej zmechanizowane jest hodowla i te działy, które tradycyjnie obsługują kobiety. Tam im jest najciężej. Gospodarstwo polowe jest^Wwiększym stopniu zmechanizowane, niż hodowlane. I to jak ja pamiętam, wizytę u takiego finlandzkiego rolnika, który mi powiada, wie pan, zlikwidowałem bydło, bo za ciężka praca dla mnie i dla żony, mamy jeszcze parę małych dzieci, to żeby ulżyć żonie, postanowiłem, że będziemy się zajmowali chowem świń i wobec tego mamy - ja pysam, to ile pan ma, jakie jest pańskie stado? 600. No jak to, to jest ulga dla żony? A tak, bo jest wszystko zmechanizowane, ona tylko trzy razy dziennie naciska guzik i pasza tam sobie wędruje^Wodpowiedni sposób. Naciska odpowiedni guzik na wodę i odpowiedni taśmociąg wyciąga tam ten gnój a ja raz na tydzień nabijam zbiornik paszami, koncentratami itd.

Dla ulżenia kobiecie przeszli na chów świń. I ta kobieta obsługuje 600 sztuk.

U nas jest to nie do pomyslenia jeszcze. Ale ja sądzę, że to jest również zadanie dla przemysłu i do pana ministra Szatkowskiego, którego bohatercko podziwiam, bo ja przy 39^o gorączki bym już uciekł jednak, że pomyślcie i o tym, ~~na~~ o zagadnieniu mechanizacji właśnie tych spraw, które dotyczą hodowli zwierzęcej.

Także to tylko tyle, bo ~~nie~~ ja chciałbym powiedzieć, że ja zawsze miałem słabość do kobiet, czemu się nie można dziwić, to jest też babski temat. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pan minister Młynarczyk.

Głos z sali: niesłyszalny/.

Przewodniczący:

Ale ja bardzo przepraszam, ponieważ jest mała poprawka. Dzisiaj zbyt dużo zespołów obraduje, obiad będziemy mieli o godz. 14,30.

Także teraz bardzo proszę pan minister Młynarczyk, za chwilę ...

Minister Wiesław Młynarczyk:

Można? Bo mój mikrofon coś nie kontaktuje.

Jeżeli można, to ja chciałem po prostu nawiązać i nie chodzi o to, że zabieram głos akurat po panu profesorze, natomiast jeżeli tak, to chciałem zadeklarować jednoznacznie, iż nie warunkowałem nigdy znaczącego faktu zmiany przejścia na ceny wolne od razu z faktem demonopolizacji. Tak samo jak pan profesor w swoim wystąpieniu jednak uznał

Twisn.

14/1

iz nie warunkowałem nikty faktu przejścia na ceny wolne od razu z faktem demonopolizacji. Tak samo zresztą, jak pan profesor w swoim wystąpieniu jednak uznał, że nie można doprowadzić do demonopolizacji, jeżeli się nie przejdzie na ceny wolne. Bowiem sam pan profesor określił, że cechą monopolu jest chęć określona tych cen wtedy i to na poziomie trochę niższym od poziomu równowagi. Bo z tego faktu właśnie wynika oddziaływanie monopolistyczne i otworzenie sobie koniunktury dla swoich warunków korzystnych.

Tak że jeżeli jakaś nuta brzmiała, iż kładę większy nacisk na ceny, to z tego tytułu, iż w tym zakresie, w układzie cen rolnych zrobiono mniej i ten zakres na dzień dzisiejszy mocniej blokuje fakt demonopolizacji. I zaczyna się to od mięsa i wszystkie momenty, na które pan profesor zwracał uwagę tego dowodzą.

Przekształcenie nawet Zrzeszenia Przemysłu Mięsnego w "Pecpol", rzeczywiście może w tej chwili być traktowane jako nie odstąpienie od monopolu tylko utrzymanie. Ale w jakich warunkach? Spółka tu nic nie poradzi jeżeli dalej mamy jedną cenę urzędową, żadnej możliwości różnicowania w zależności od rynku dostaw sposobu pozysku z nakazem zaopatrywania rynków, niezależnie od tego co kto chce czynić, bo ktoś musi to zlecenie wykonać.

I to jest właśnie sztuczne utrzymywanie monopolu przez układ nierynkowy.

I teraz dlatego też, jeżeli akcent na urynkowanie produkcji znajdował większą koncentrację w mojej wypowiedzi na warunki cenowe, to nie z tytułu nie widzenia tego

Twisn.

1A/2

faktu, że demonopolizacja jest równoległym zadaniem, co najmniej równym. I nie ograniczałbym tego też i do tego momentu, tylko traktował de facto o wiele szerzej, z pełną zgodą, iż w ramach oddziaływań demonopolizacyjnych, obok cen musimy oddziaływać administracyjnie. Z tą intencją została przecież uchwalona ustawa w sprawie przeciwdziałania praktykom monopolistycznym. Zostało powołane ciało. Można mieć tylko taką czy inną opinię na ile ono działa.

Z tego tytułu rząd m.in. w tej chwili wyszedł z propozycją dalej utrzymywania pewnych uprawnień, w ramach których mógłby w sposób administracyjny zawiesić działalność wszystkich zrzeszeń jakiegokolwiek istnieją z myślą o tym żeby wytrącić układ monopolistyczny, wytrącić administracyjnie. Zostało to jednak wycofane na razie - nie wiem z jakich przyczyn, ale intencja jest utrzymana. Jeżeli potem chcesz się zorganizować, to musisz udowodnić, że nie będziesz działał w układzie monopolistycznym. Ale to wcale nie znaczy, że tworząc spółkę, czy cokolwiek innego uciekniesz spod oceny praktykom monopolistycznym. Nie, czyli idziemy w kierunku reformowania w pełnym tego zakresie.

Natomiast nie ruszymy z praktykami monopolami, jeżeli nie urynkowimy. Czyli musimy iść tutaj równolegle. I teraz - jeżeli chodzi o działania i kierunki zmian. Padło tutaj sporo argumentów wskazujących m.in. na potrzebę zmian w procesach zasilania, zmian w ramach programu restrukturyzacji, których efektem wywoła się większe strumienie środków produkcji. Ale i padły zdania, że w takim razie czynimy to instrumentami.

Ja bym chciał postawić tezę - czynimy to faktycznie

Twisn.

14/3

instrumentami. I w takim razie nikt nie chce mieć monopolu na mądrość w zakresie propozycji instrumentalnej. Tylko chcemy skorzystać z wszystkich.

Powstało gremium, które dzisiaj siedzi ~~przy~~ przy tym stole - nazwane, że niektórzy reprezentują nieformalne. Ja traktuję, że skoro powołano nas tu, wszyscy reprezentujemy legalnie, formalnie z jedną zasadniczą intencją - usprawnienia procesów gospodarczych w kierunku wywołania, zwiększenia wykorzystania, stopnia wykorzystania posiadanego kapitału i udrożnienia wszystkich tych ścieżek, które okazały się niedrożne. Czyli rozważenia ewentualnie wszystkich tych czynników produkcją które się da poddać zmianom.

Padają różne propozycje, że m.in. struktura agrarna jest tym czynnikiem. No, historycznie rzecz biorąc zawsze ktoś tam stawiał próg tego typu i mówił - a właśnie, jest najważniejszą, to zmieniamy strukturę agrarną.

Ja osobiście uważam i wszędzie zawsze, już nie tylko jako wiceminister, ale i wcześniej głosiłem tezę, że struktura agrarna jest tylko jednym czynnikiem. I wcale nie znaczy, że jest dzisiaj w Polsce czynnikiem minimum. Bo gdyby tak było, to Suwalskie miałyby lepsze rezultaty jak Bielsko-Biała. A jest odwrotnie jeżeli chodzi o wyniki produkcyjne rolnictwa.

Dlatego, że wszystkie czynniki współgrają, wszystkie czynniki współgrają, czyli znajdziemy ten czynniki ~~kt~~ minimum. I uważamy, iż na dziś w całej gospodarce układ instrumentalny jest czynnikiem minimum. złego funkcjonowania dlatego, że doprowadził do niewłaściwej koncentracji

Twisn.

14/4

kapotału, do niewłaściwego skoncentrowania decyzji.

W takim razie w efekcie to dało małą wydajność pracy. Bo często praca była źle uzbrojona. I na tych etapach w dyskusji, wskazując na niedobory, my potem zatykamy się, jeżeli zajmujemy się tylko jednym tematem. Bo zająć się jednym tematem - struktura a ciągnik, to już jest od razu filozofia - czy wystarczy, czy nie wystarczy.

Ja porównawczo zawsze biorę RFN i mówię - użytków rolnych jest jednak u nas o 4 mln więcej, a tam jest o 0,5 mln ciągników więcej, chociaż jest lepsza struktura agrarna. To jest dostateczny przykład na to że bym się już nie zajmował tym tematem, bo to nie jest... nie ma blokady.
Co innego jest czynnikiem w minium/?/ W takim razie czynnikiem w minium jest właściwy układ sprzężeń między sferą rynku rolnego a sferą rynku pozarolniczego.

Barierę możemy obalić tylko, przez w takim razie wprowadzenie mechanizmów. A na przeszkodzie wprowadzeniu tych mechanizmów, aby rolnik i producent mógł decydować o swoim rozwoju samoistnie w swoim warsztacie a nie urzędnik za niego przez urzędowe ceny, jest zniesienie bariery także i urzędowych cen. I tylko w tym zakresie, na to mocno wskazuję. Ale niech mnie wszyscy bronią od tego że bym powiedział, że tylko jest to ten jedyny kierunek. Nie, jako jeden z kroków, który wymaga równoległego oddziaływania na zmianę wszystkich innych elementów.

Pan profesor był łaskaw pokazać m.in. w ramach rolnictwa kogoś, kto jest - można ocenić, że jest monopolistą. No nie wiem, bo najbliższych trudno oceniać. Ale powiedzmy sobie w jakim kierunku iść? Ja uważam, że dużo robimy idąc

Twisń.

14/5

w zmianie instrumentacji, określając w tej chwili, że każdy prowadzi działalność pozarolniczą do pewnego poziomu i wtedy nie płaci podatku dochodowego. I lepszym narzędziem oddziaływania na poprawę w tym układzie jest wprowadzenie tego, że kto nie ma co najmniej 60 proc. udziału produkcji rolniczej, to nie może do tej sfery na preferencyjnych warunkach, tylko będzie musiał płacić ten podatek dochodowy. Przeciwno czemu się oczywiście buntują ci, którzy mają zachwiać równowagę.

Nie twierdzą, że wskaźnik jest dobry. Tylko uważam, że pójść w kierunku ... że pójść w kierunku mechanizmów jest bardziej racjonalne jak rozliczanie po prostu podmiotów pojedynczo, drogą analizy ich struktury produkcji, ich indywidualnej i ewentualne oceny.

Tak więc gdyby można było o coś prosić to o koncentrację na jednak propozycjach przebudowy, lub formułowania także i propozycji współuczestnictwa w konstruowaniu tego. Bowiem często dosyć racjonalnie brzmią oceny, ale z ocen jeszcze nie wynikają propozycje dalszych działań.

Czy mamy te propozycje działań scedować na kogoś jednego? No, historia dowiodła, że scedowanie na jedną jednostkę doprowadza do największych zniekształceń. Określmy może tu zasady współuczestnictwa w grze. I to na zasadzie, że nie może ktoś jeden o tym przesądzać, bo szkoda czasu na ewentualny, następny etap jego oceny po jakimś czasie.

I w tym kierunku gdybyśmy poszli, to za racjonalną na przykład uważam tutaj propozycję jakie padły, chociażby

Twisn.

14/6

przez pana Małeckiego. Miał jedną w układzie środków technicznych. Zgódźmy się na to, że tam gdzie jest niedobór, to możemy ewentualnie pójść na barter w wymianie zagranicznej. Jest to konkretna propozycja racjonalna.

Ja chcę powiedzieć, że teraz tym ważniejsza, tym łatwiejsza do realizacji, że mamy już rozwiązania prawne pozwalające na to. Ale chcę poinformować, że myśmy już na to szli przy braku tych rozwiązań w układzie dawnym administracyjnych. Myśmy założyli konsorcjum polsko-rfnowsko w rolnictwie pod tym kątem, żeby doposażyć polski rynek w te środki techniczne, których nie ma. Nie mając kapitału, wciągając kapitał strony niemieckiej na zasadzie, że kredytu je te dostawy i spłacamy barterowo m.in. produktami rolnymi

I idźmy w takim razie systemowo w tego typu rozumieniu a to dlatego, że to jest droga, to jest perspektyw. Bez ewentualnej bariery niemożności, Bowiem przy tej strukturze agrarnej jako mamy, przecież istnieje szalona możliwość zwiększenia eksportu chociażby na przykład truskawek świeżych, tylko trzeba nam linii do schłodzenia. Nie mamy tych linii do schłodzenia. A więc automatycznie sprzedajemy w pulpach i znowu z kolei tracimy pieniądze.

Padła propozycja żeby wydzielić środki na zasilanie rolnictwa na przykład w pasze z czegoś tam spoza. Ja mówię - nie muszę żądać tego spoza. Na paszę rolnictwo swoim eksportem może wypracować. Tylko najważniejsze, aby do tych strukturalnych wycinków surowcowych, w których reprezentujemy wysoki poziom produkcji ... I to są fakty, czy się komuś podoba czy ^{nie} , ~~sk~~ to to są fakty, że jesteśmy jednym z największych producentów truskawek i to w Europie

Twisn.

14/7

w wygodnych warunkach, bo później plonujących jak w Hiszpanii i automatycznie mamy możliwość wejścia po nich z dobrą ceną.

Ale nie przez tydzień - dwa, tylko przez 6 tygodni, przez dwa miesiące to właśnie muszą być linie schładzane.

My mamy możliwość ze względu na koniunkturę w Europie Zachodniej, rozwinięcia na polskich złych, słabych, piaszczystych glebach produkcji szparagów, które są drogie, bo uznane zostały za zdrowe, za elitarne nawet. Tylko z kolei są znowu drogie wtedy, kiedy się je dostarcza w stanie świeżym, a w nie w puszkach, kiedy

Twisn.

15/1k

Tylko, że znowu z kolei są drogie wtedy, kiedy się je dostarcza w stanie świeżym, a nie w puszkach, Bu puszkach owszem. Jest drogie ich przygotowanie, ale tanie jako produkt, ponieważ nie mają tej wartości.

I znowu mamy możliwość tego kapitału. Czyli to są drogi, które bym widział. I tak krok po kroku, żebyśmy je formułowali, to może doszlibyśmy do konstruktywnego programu współuczestnictwa formułowania zadań, przekształcania instrumentacji w kierunku udrożnienia jej jako takiej.

Żeby spełnić to, co tu przez rolnik w zostało szczególnie wyrażone - tylko wtedy rolnictwo będzie wciągało do siebie środki, jeżeli ~~je~~ je będzie na to stać. Dziś pilnujemy tego przez administracyjny układ cen, reżimowy.

Jeżeli spojrzeć na tę tablicę, którą tutaj rozdano i na co co mówił prof. Grochowski, to jeszcze nie najgorzej, bowiem w krajach o trudniejszych warunkach produkcji nożyce cen kształtują się około 93-92, w tych o lepszych warunkach poniżej, to tak się właśnie ~~kształtowały~~ kształtowały w latach, z wyjątkiem jednego roku 1981, którego nie można traktować w oderwaniu od roku 1982, bo wtedy mamy rozwarcie przeciwnokierunkowej. Jeżeli średni indeks nożyc cen za dwa lata policzę, to też mam 0,92 dla układu pełnego. Ale /przepraszam/ 0,97, ale gorzej mam dla udziału kapitałowego. Bo dla inwestycji już mam tylko 0,92.

I tutaj trzeba powiedzieć, że za mało żeśmy dopilnowali - dla układu kapitałowego. Bo przecież z punktu widzenia czysto formalnego - jeżeli chcemy dopuścić do rozwoju i do koncentracji ziemi, to ona może następować tak jak pan profesor wskazywał - przez koncentrację kapitału. A zaczyna

Twisn.

15/2

się od pierwszego kapitału, od koncentracji kapitału w technice. To wciąga.

Jeżeli ktoś skoncentruje kapitał, to niedość, że go racjonalnie wykorzystuje i ziemię, to jeszcze decyduje się na długofalowość trendu produkcyjnego, pod który przygotował kapitał. Czyli inaczej mówiąc - to utrwala trendy produkcyjne. A więc jest to droga instrumentami ekonomicznymi wywołania popytu podaży.

I zgoda nie jednego rynku, nie tylko rynku żywności, ale rynku środków produkcji. I dlatego też mogę powiedzieć, że byłem nie pełny w wyrazie przedwczoraj, ponieważ skoncentrowałem się na tym rynku. Ale dlaczego? Dlaczego na rynku produkcji? Bo on jest jeszcze najgorzej zablokowany. I on jest tym pierwszym ogniwem, które wywoła ten drugi krok.

Ale wcale nie znaczy panie profesorze żebym nie chciał widzieć, i żebyśmy chcieli sugerować wprowadzenie polityki zawężonej. I nie pod tym kątem, o który nas podejrzewano w wypowiedzi, która mówiła - bo jesteśmy w katastrofalnej sytuacji. Jesteśmy w gorszej sytuacji ze względu na niespójność systemu ekonomicznego i jego zachwianie dodatkowe w roku 1977.

Dzisiaj miałbym, z całą odpowiedzialnością mogę to powiedzieć całkiem inną sytuację, gdybyśmy nie dopuścili do oderwania z tego tójkąta: ziemniak-zboże-świnia, do cen wolnych ziemniaków późnych tak jak żeśmy to trzymali. Bo byśmy nie mieli dekoniunktury świńskiej na całej ścianie wschodniej ze względu na niemożliwość takiego spekulatywnego rozliczenia. Nie. Robiono pierwszy krok z sugestią, że będziemy szli dalej w kroki, zaczynając od wolnych cen

Twisn.

15/ 3

ziemniaków przejdziemy także na wolne ceny zboża a także na wolne ceny wieprzowiny.

Ale jak zrobiliśmy 1/3 kroków, to to się odwróciło negatywnie w tej chwili, w tym regionie jeszcze przy tym na co wskazał pan Beszta, w handlu przygranicznym.

Przy tym całe szczęście jest jakie, że to dotyczy regionu akurat o niskim natężeniu chowu trzody chlewnej. I faktem jest, że tam o ponad 1/3 miał miejsce spadek kryć. Ale one, dzięki temu, że jest tam niskie natężenie w woj.woj.: chełmskim, zamojskim, białsko-podlaskim teraz ostatnio a także w siedleckim. Dzięki temu średnio w kraju my mamy tylko krycia mniejsze przez kolejne 3 miesiące o 9 proc.

Czyli to nie jest katastrofalna sytuacja w sensie skali kraju. Gdybym zdjął produkcję, to przepraszam- 2 mln 300 tys. ton zmieni się na 2 mln 030 tys, jeżeli odliczę samą wieprzowinę 10 proc. W innych gatunkach nie pójdzie. Mieliśmy produkcję najniższą 1 mln 700 tys.ton. I to nie przez cały rok, tylko od drugiego półrocza itd.

Czyli nie jest intencją to, że akurat jest to zachwianie nie dawniej lepszego trendów w chowie trzody chlewnej - nie. Niezależnie od zachwiania powinniśmy iść w porządkowanie.

Natomiast dzisiaj jeżeli nastąpiło zachwianie, to tylko dodatkowo, z wykorzystaniem tej sugestii, która z ust rolników padła na tej sali, aby może zacząć od poprawienia tego progu startu do całej zmiany instrumentacji, czego nie trzeba było już czynić ewentualnie w innych warunkach.

Tak, I dlatego to sformułowanie, które padło było zasadne , aby na samym początku ewentualnie wyjść z propozycją

Twisn.

15/4

korekty tej ceny minimalnej.

Owszem. Natomiast nie po to żeby ewentualnie tylko działać interwencyjnie, wycinkowo, ale po to żeby przebudowywać system w pełnym tego słowa znaczeniu, na system autentycznie drożny.

I mogę odpowiadać tylko na jeden zarzut, który zawsze pada - czy aby od naszej sfery należy zaczynać? Tak. Szczególnie dlatego, że ta sfera wbrew wszystkim innym opiniom gospodarczym zawsze będzie nieważnym punktem, zawsze będzie miała decydujący wpływ. Bo nic innego tylko żywność regeneruje siłę roboczą. A nic innego jak siła robocza tworzy nowe wartości.

I zatem przez motywację, przez tworzenie motywacji produkcyjnych tzn. tworzenie motywacji produkcyjnych odbywa się przez tworzenie autentycznej szerokiej możliwości regeneracji tej siły roboczej. I potem zaspokajania następnych potrzeb konsumpcyjnych stopniowo wyższego rzędu, w zależności od tego jak się kształtuje rozwój dochodu narodowego. I to niestety, nie przez przypadek jest, tylko organicznie jest motorem rozwojowym. I dlatego ileś państw decyduje się m.in. na interwencjonizm w tym zakresie.

Poza tym myśny też to przewidzieliśmy w systemie ekonomicznym - jak dojdzie do bariery - że będziemy mieli te ceny progowe.

Dziękuję za uwagę. A gorąco bym prosił o ewentualne formułowanie propozycji przebudowy tego systemu.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Tutaj pan się zgłasza...

Ob. Zbigniew Rokicki - rolnik:

Z wypowiedzi pana ministra Młynarczyka i pana ministra Szatkowskiego, tutaj zauważyłem taką rzecz. Pan powiedział, że początek jeżeli chodzi o demonopolizację, szczególnie w sferze prawnej mamy już za sobą.

Pan natomiast zapewnił, że nie trzeba się obawiać o równouprawnienie sektorów. Rozumiem, że mieli panowie przede wszystkim na myśli ustawę o podejmowaniu działalności gospodarczej i może jeszcze jakieś inne rozwiązania prawne.

Otóż ja uważam, że ten początek nie jest taki najlepszy. To znaczy - samą ustawę uważam za rewelacyjną, mimo wszystko, ale są w niej pewne wady. I w niej i w tym co się wiąże z realizacją tej ustawy.

Jeśli chodzi o ten artykuł według mnie najważniejszy, który mówi o równouprawnieniu sektorów - artykuł 7. W samej ustawie jest sprawa załatwiona jednoznacznie. Ale gdybyście państwo zajrzeli, to w tym samym Dzienniku Ustaw do następnego tekstu, to tam się nadal używa rozgraniczenia na jednostki gospodarki uspołecznionej i jednostki nie będącej, nie należącej do gospodarki uspołecz_nionej. Właśnie do celów określenia sposobów opodatkowania i zaopatrzenia w środki produkcji.

No, tu jest sprzeczność w intencjach i budzi to niepo-

kój. Zresztą to wynika nie tylko ze studiowania tekstów.

Tu jest sprzeczność w intencjach i budzi to niepokój.

Zresztą to nie tylko wynika ze studiowania tekstów, ale i z praktyki. T

I tutaj mały przykład. Ja jadąc w środę na nasze dzisiejsze spotkanie zajechałem do przedsiębiorstwa, w którym w grudniu płaciłem rachunek w wysokości 600 tys. zł, żeby się upewnić czy tam jeszcze doliczają procent tylko za to, że się nie jest j.g.u. Wtedy doliczyli mi w grudniu 9 proc. do rachunku, teraz nadal doliczają już 10 proc. Tylko dlatego, że jest to osoba prywatna, a jeszcze do tego należą firmy polonijne.

A więc jest to przykład ewidentnego łamania już w tej chwili prawa. Ja rozumiem tak, że jeżeli w akcie prawnym w randze ustawy jest artykuł, który mówi, że są wszystkie sektory równouprawnione, to stosowanie już tego kryterium jest sprzeczne z prawem.

Przepis, który stosują, dopisując procent do rachunku dla odbiorców prywatnych, chyba jest jakiś działający w szerszym zakresie, a nie tylko w tym przedsiębiorstwie.

To jeśli chodzi o sprawę równouprawnienia. Ja chciałbym tu powiedzieć... Ja prosiłbym pana przewodniczącego żeby odebrał głos tym wszystkim, którzy mówią równocześnie ze mną. Bo tutaj się taki zwyczaj już pojawił, że bardzo dużo osób mówi jednocześnie. Przepraszam za tę prośbę.

Więc jeśli chodzi o handel zagraniczny, który tutaj dopiero w tej chwili pojawił się jako problem. Ja przez cały pierwszy dzień czekałem na to i obawiałem się, że to nie budzi zainteresowania, ale w tej chwili właściwie już wczoraj

Twisn.

15/7

pan Dąbrowski i pan minister Młynarczyk mówili o tym szerzej.

Pan Piotr Dąbrowski mówił nawet w liczbach o możliwościach. Otóż aktywizacji handlu zagranicznego, receptą na aktywizację, na rozwój handlu zagranicznego, podobnie jak i na aktywizację wszystkich dziedzin , co do czego się tutaj zgodziliśmy, jest demonopolizacja i wolność w podejmowaniu inicjatyw w tej dziedzinie. Ja uważam, że ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej

Twisn.

16/1

Ja uważam, że ustawa o podejmowaniu działalności gospodarczej nie daje w ogóle gwarancji, mówię gwarancji, Bo w sensie takim, że rząd będzie koncesjonował jakieś rodzaje działalności, to ona obiecuje. Ale nie daje gwarancji na wolność podejmowania działalności w tej dziedzinie, ponieważ oddelegowuje sprawę wykazu objętych wymogiem koncesji do ministra współpracy gospodarczej z zagranicą.

Z tego wynika, że minister współpracy z zagranicą będzie mógł tę listę skracać lub wydłużać.

A koncesji można odmówić, tutaj zaszytuję ustawę ze względu na zagrożenie ważnego interesu gospodarki narodowej, obronności lub bezpieczeństwa państwa. Czyli według własnego widziniszę, tego kto tych koncesji udziela.

Proszę państwa, monopolistyczne przedsiębiorstwa te możliwości handlu, eksportu produktów rolnych, te które się w tej chwili zajmują tym eksportem po prostu marnują. Żeby eksport, ja już to powiedziałem ogólnie, żeby ten eksport mógł się rozwijać, powiększać, to nie wystarczy kilka dużych przedsiębiorstw, ale potrzeba jest tysiące małych podmiotów, które się będą tym zajmowały, ponieważ tylko - jeżeli wszyscy będą próbować coś wyeksportować, a gdyby taka wolność podejmowania inicjatyw w tej dziedzinie była zagwarantowana, to wszyscy, którzy mają coś do sprzedania, lub chcą się dorobić, będą o tym myśleć, Dopiero to gwarantuje wynalezienie wszystkich możliwych artykułów do wyeksportowania i dokładnej penetracji rynku, na który te towary mają być wyeksportowane.

Jeśli chodzi o sytuację obecną, to znowu pozwolę

sobie zilustrować. Ja eksportuję młody żywic barani do Francji, do Włoch za pośrednictwem POZH i "Animexu". I to się odbywa tak - te barany muszą być w określonym przedziale wagowym, ponieważ Włosi lubią do 18 kg a Niemcy do 28 kg. I kiedy się kompletuje stawkę, to trzeba w odpowiednio krótkim czasie wywieźć za granicę żeby nie przekroczyły tej górnej granicy wagowej. Więc kiedy ja już mam odpowiednią ilość przeważonych tych sztuk dzwonię do POZH - nie ma samochodu. Dzwonię drugi raz - nie ma kierownika. Kierownika czasem nie ma przez kilka dni. Za którymś razem, proszę państwa, jest kierownik, jest samochód i ja słyszę taką odpowiedź przez telefon. Ja tego nie zmyślam, to jest autentyczne. Odpowiedź brzmi: "Proszę pana, zasadniczo w tym tygodniu moglibyśmy te barany odebrać, ale wie pan, w piątek wypada 1 maja, no jakoś nam w tym tygodniu nie pasuje.

I to jest właśnie, wicie państwo, ten obraz tej skuteczności. Jeżeli już nie prymatu ideologii nad gospodarką.

/głosy z sali: .../

Nie, no ludzkie, Ale ja podaję.

I dalej, w związku z życzeniem pana ministra zapropnuję , ja chciałbym prosić o informację. Jeżeli można - to już teraz. Czy istnieje już ta lista? Jeżeli tak, to co zawiera? Bo ja przewiduję, że tam jednak będą produkty rolnicze. A jeżeli nie istnieje, to ewentualną prognozę na temat tego co będzie zawierała.

A jeżeli chodzi o rozwiązanie - to propozycja jest taka - żeby wykaz towarów objętych wymogiem koncesji był integralną częścią tekstu ustawy - to raz. I drugie, żeby nie zawierał produktów rolniczych.

Twisn.

16/3

Jeżeli już mówimy o eksporcie, to jest taki problem. Tutaj kol. Małecki zaproponował to rozwiązanie handlu bartenrowego, który spodobał się panu ministrowi. To jest rozwiązanie. Ale to jest znowu rozwiązanie na niewłaściwą sytuację. Panowie, to jest cofnięcie się o tysiąc lat wstecz, kiedy jeszcze nie było pieniędzy. Normalna sytuacja to jest - że do handlu służą pieniądze. Oczywiście jest to na nienormalną sytuację jakiś problem, ale musimy się tu zająć czymś innym. A mianowicie tym, że na granicy stoi skarb państwa i w ordynarny sposób zabiera 90 proc. z tych dolarów, które ja za tego barana dostałem. To znaczy nie zabiera tylko płaci 1/9 ceny za te dolary. I to właśnie tutaj trzeba szukać rozwiązania problemu.

I wreszcie - jeśli chodzi o tę restrukturyzację. Ja chciałbym zwrócić uwagę jeszcze na taki problem. Prof. Stelmachowski mówił o rozbiciu monopolu w sensie wielkich przemian przedsiębiorstw. Ale to jeszcze nie załatwi sprawy, bo jeżeli rozbijemy "Agromę" na przedsiębiorstwa w skali wojewódzkiej, to nadal będą to przedsiębiorstwa państwowe, to nadal będą agendy jednego państwowego koncernu. I nic tu nie pomoże ostatecznie opublikowana ustawa, którą redaktor w telewizji z taką satysfakcją pokazywał i mówił, że to ona spowodowała zaprzestanie strajku któregoś tam. Zaprzestali tam strajkować a teraz jest strajków coraz więcej - dlaczego? Ludzie nie uważają przedsiębiorstw za swoje, nie interesuje ich skąd dyrektor ma brać pieniądze. One są nadal państwowe. I nic nie pomoże, że jeden majątek państwowy podzielono na dwa majątki, z których jeden się nazywa ogólnonarodowym, a drugi majątkiem przedsiębiorstwa, ale też

Twisn.

16/4

państwowego. Są to dwa fundusze i oba są państwowe.

Dlatego, jeżeli my mamy... Mnie niepokoi fakt, że tak chcemy tutaj szybko załatwić tę sprawę restrukturalizacji. Jeżeli już będziemy formułować coś w tej sprawie, to sformułowanie to powinno się zaczynać od problemu upodmiotowienia przedsiębiorstwa.

Ja obserwuję to co się dzieje przy stoliku gospodarczym i też nie widzę nic... Tam się mówi głównie o indeksacji zarobków. Natomiast o upodmiotowieniu przedsiębiorstwa, o - nazywając rzecz po imieniu - wyłączeniu państwa, nic nie słyszę.

Proszę państwa, monopol zniknie dopiero wtedy, kiedy przedsiębiorstwa będą miały odrębnych właścicieli a nie wtedy kiedy im się zmieni nazwę ich majątku. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Przed obiadem jeszcze proszę pana ministra Szatkowskiego. Jest tam kilka pytań do odpowiedzi.

Minister Szatkowski:

... eksport i było podane kilka asortymentów. Ciągniki - przy produkcji 65 tys. ciągników eksport 4,5 do 5 tys., import - 20.220. Eksport do strefy dolarowej, import ze strefy rublowej.

Opryskiwacze - przy produkcji 12 tys. - eksport - 1020, import - 4500.

Prasy wysokiego zgniotu. Przy produkcji 7 tys. sztuk eksport - 600 sztuk.

Potwierdza to tezy całkowicie te, o których mówiłem odnośnie eksportu i importu.

Drugie - problem tzw. ciężkich ciągników. Chciałbym zaprotestować, bo to autorem tego programu nie jest przemysł, a już w żadnym wypadku manipulowanie przemysłu. Jest to wyjątkowo - bym powiedział - skonsolidowane stanowisko całego rolnictwa. Obecnie dlatego też musieliśmy się dostosować do tego programu co dla nas nie było takie łatwe - chcę powiedzieć. Jest większość wśród nas kolegów, którzy brali udział w tym opracowaniu. I proponowałbym zachować tutaj konsekwencję.

Coraz więcej rolników indywidualnych wręcz domaga się cięższych ciągników. I to jest fakt i proszę tego nie kwestionować. Ale do tego wszystkiego jest jeszcze coś innego, o czym chciałem powiedzieć. Po pierwsze - jest to zwiększenie ciągników z napędem przednim. Drugie - jest to zwiększenie udziału ciągników z hydrostatycznym układem kierowniczym. I następne - zwiększenie udziału kabinowych ciągników. Praktycznie niemal wszyscy dzisiaj żądają ciągników kabinowych.

Twisn.

16/6

A program, o którym mówiłem - wymaga jeszcze dzisiaj uruchomienia turbosprężarek na doładowanie silników.

A zatem wszystko co aktualnie przemysł robi, jest w pełni dostosowane do potrzeb rolnictwa. I chciałem żeby to tak było. Bo przecież nie możemy co chwilę zmieniać naszego stanowiska, bo przecież do niczego to nie doprowadzi.

Sprawa trzecia - zamówienia rządowe, którymi objęta jest produkcja, nie dotyczą fabryk a produkcji. To znaczy ci wszyscy, którzy podpisują umowę na produkcję, bez względu na to z jakiego sektora, mają to o czym mówiłem to znaczy z gwarantowany import itd. A zatem nie jest prawdą, że jest to coś, co można byłoby powiedzieć - preferowaniem przedsięwzięcia. To jest nieprawda.

Sprawa następna - chciałem tutaj, panowie może nie zwrócili uwagi, jak mówiłem na temat tego, co stanowi bazę do uruchomienia produkcji.

Proszę państwa, na całym świecie jest dużo producentów maszyn rolniczych i nie tylko. Ale dysponują dobrą bazą, tzn. mam na myśli silniki, hydraulikę, łożyska, przekładnie itd. I dlatego - żeby stworzyć warunki większej ilości producentów, nastawiamy się w pierwszym etapie na zbudowanie podstaw tego przemysłu, tzn. bazy kooperacyjnej. W ten sposób wielu i zdolnych konstruktorów i zdolnych producentów, mając bazę, będzie mogło - to co mówili panowie - i rozbić ewentualny monopol, ale mieć przede wszystkim z czego produkować. I to idzie naprzeciw tym wnioskom, które tutaj były postawione.

Czwarta sprawa, z którą było postawione - po co tyle programów i prognoz? Proszę państwa, chcę powiedzieć, że

sprzęt, który aktualnie jest uruchamiany - jest to sprzęt coraz trudniejszy technicznie, wymagający coraz więcej nakładów i musi być pełne rozeznanie rynku.

Dzisiaj nikt nie podejmie tak dużych nakładów inwestycyjnych dla produkcji, która może okazać się niewypałem. I bardzo często powtarzane tu zdanie - tyle decyzji co odpowiedzialności, No to w końcu ten przemysł za to odpowiada. Jeżeli podejmuje tą produkcję, to za nią przecież odpowiada.

I teraz kwestionowane zamówienia rządowe. Proszę państwa, chcę powiedzieć, że wiele trudnych produkcji, które obecnie jest uruchamiane, byłoby wręcz niemożliwe sfinansowanie przez jednego czy nawet dwóch producentów. Nie stać byłoby ich na to. I stąd - jest pomoc państwa.

A teraz odpowiedź dla pana prof. Stelmachowskiego. Panie profesorze, ja chcę powiedzieć, że to akcjonariusze domagają się zwiększonego udziału państwa, a wcale nie państwo. Wychodząc z założenia mówią - jak to? Priorytetem numer jeden jest rolnictwo i państwo nie chce brać udziału w tych dużych nakładach?

Panie profesorze, my bardzo chętnie nie ukrywam, ograniczym nawet do zera udział państwa. Ja bardzo ciekawy jestem spotkania, które mamy z akcjonariuszami, bo oni w końcu zdecydują jaki będzie statut. I dzisiaj mogę powiedzieć, że na tym skończy się rola przedstawicieli rządu. Skończy się rola dlatego, że to akcjonariusze sami już dokonają decyzji - czy z udziałem państwa, czy nie. W jakiej wielkości, w jakiej skali. W każdym razie my często słyszymy, że jeśli priorytet państwa jest rolnictwo to musi być większe świadczenie państwa w tym temacie.

Ale chętnie panie profesorze przyjmimy tą konwencję, którą pan przedstawił.

Twisn.

17/ 2

I ostatnie pytanie, które było postawione. Ja chcę tutaj tylko powiedzieć co następuje: mianowicie proszę państwa, cały problem hutnictwa, który obecnie jest, to jest to co m.in. było zawarte w pytaniu. Mianowicie chodzi o to ażeby produkcja wyrobów hutniczych była przede wszystkim bogatsza asortymentowo, Te profile, które dzisiaj trzeba importować. Bogatsza w układzie jakości stali. Przy - praktycznie mówiąc - nie rozwijaniu produkcji w układzie i ilości. Krótko mówiąc - żeby produkcja hutnicza była bardziej szlachetna. To jest to czego wszyscy się domagają. Żebyśmy nie musieli eksportować - nazwijmy to - proste gatunki, a importować bardzo drogie gatunki. Jak ktoś zajrzy do roczników statystycznych ostatnich Republiki Federalnej Niemiec, to zwróci uwagę, że handel stalą rośnie, a produkcja stali maleje. Dlaczego? Bo właśnie zostawiają sobie wielkie koncerny tyłką tą produkcję, na której można doskonale zarobić, a kupić sobie w krajach zwykle stale czy budowlane, czy inne itd. I w tym kierunku idzie, jeśli można powiedzieć, restrukturyzacja przemysłu, a zatem zgodne z tym co panowie w swoim oytaniu postawili.

Takie były do mnie pytania i tylko na nie odpowiadam. Natomiast wszystkich moich kolegów którzy conajmniej mamy różnice zdań, mam wrażenie, że będą okazja w przerwie porozmawiać, bo zajęłoby to zbyt dużo czasu i uważam, że w tej mierze nie byłoby to potrzebnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ponieważ zbliża się przerwa obiadowa ja chciałbym zgłosić jeszcze jedną propozycję. Mianowicie jeśli państwo

by się zgodzili - żeby ten powołany zespół 6-osobowy, może w czasie przerwy obiadowej doszedłby do porozumienia co do sposobu funkcjonowania. I miałbym propozycję, żeby zespół ten przystąpił do pisania pewnego dokumentu, ponieważ wyobrażam sobie, że właściwie powiedziano już wszystko i tu już nic nowego jeżeli chodzi o stan obecny i propozycje, jeśli chodzi o restrukturyzację, to niewiele dodamy.

W związku z tym proponuję aby przystąpiono do pisania tego reasume. I jeśli by się udało to, to zaprezentowano by to pod koniec. Natomiast my byśmy wrócili do tematyki ekonomicznej.

/Głos z sali: Prosimy o odczytanie tego zespołu/

Proszę uprzejmie. Czytam skład. Ze strony koalicyjno-związkowej /tak to nazwiemy: Pan Józwiak, pan Gnat, pan Przygodzki - z tej strony.

Z drugiej strony tj. społecznej: pan Dąbkowski, pan Małecki i pan Dąbrowski.

Czy zgoda? Dziękuję bardzo.

Do godziny, przepraszam mamy godzinę przerwy obiadowej.

/przerwa obiadowa/

Twisn.

17/4

/Po przerwie/

Przewodniczący:

Zaczynamy obrady proszę państwa. Przewodnictwo obejmuje pan prof. Stelmachowski Andrzej.

Przewodniczący - prof. Stelmachowski Andrzej:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, tutaj chciałbym ten nasz minizespół do spraw strukturalizacji obraduje.

My może byśmy poszli kawałeczek dalej.

Czy może jest jeszcze jakiś głos do tego cośmy mówili dotychczas?

Prof. Dietl - proszę bardzo

Prof. Dietl Jerzy:

Jednak w związku z wypowiedziami, szczególnie pana ministra Młynarczyka a poprzednio pana Rokickiego i pana Stelmachowskiego chciałbym zabrać głos, ponieważ w pewnym sensie postawić kropkę nad "i".

Otóż nie znam w historii takiego wypadku żeby rynek tworzył się samoistnie. Rynek tworzy się również poprzez tworzenie różnych instytucji rynkowych. W związku z tym nie wystarczy wrócić do regulacji rynkowej przypominającej XIX wiek, ale trzeba stworzyć pewne instytucje rynkowe.

Na Zachodzie takie instytucje zostały stworzone, które skutecznie przeciwdziałają działaniom monopolowym.

Po wtóre przypominam, że rolnicy są w sytuacji konkurencyjnej, są bezbronni panie ministrze, bo ich indywidualna

TWiśn.

17/5

poaż nie wpływa na cenę. Natomiast ich otoczenie jest zmonopolizowane. Albo monopsonistyczne, albo w najlepszym razie oligopsonistyczne lub oligopolitczne.

W związku z tym to otoczenie musi być zmienione. I jeżeli my mówimy o tym, że my się kierunkowo zgadzamy na regulację rynkową, to mamy na myśli również stworzenie pewnych warunków w tym otoczeniu rolnictwa. Nie znam ponadto wypadku w historii, żeby rynek sam zlikwidował monopole. Monopole likwiduje się głównie w drodze uregulowań prawnych. Od czasu aktów Schermanna taka jest historia całego ustawodawstwa zachodniego, które bardzo skutecznie działa tworzeniu się monopoli.

Dlatego uważamy, że po pierwsze - musi być wyraźnie stworzone warunki instytucjonalne dla artykulacji oddolnej rolnictwa, w tym również samorządu, o których była mowa, do których to postulatów strona druga się nie ustosunkowała.

Muszą być działania prawne, administracyjne, jak mówił pan Stelmachowski, likwidujące wszystkie formy obowiązkowego pośrednictwa, absolutnie wszystkie formy.

Musi być ustawodawstwo, które de lege likwiduje monopole tam, gdzie one powstały w drodze koncentracji organizacyjnej i tam gdzie podział wielozakładowych przedsiębiorstw na jednozakładowe jest możliwy z punktu widzenia struktury czynników produkcji.

Muszą być zlikwidowane wszystkie pośrednie szczeble i organizowane przez te pośrednie szczeble praktyki monopolistyczne w postaci ukrytych rozrachunków wyrównawczych i w postaci kształtowania cen.

I musi być wreszcie działanie w kierunku prywatnej, /przepraszam/ prywatyzacji gospodarki - tego co pan Rokicki

Twisn.

17/6

tak pięknie mówił - upodmiotowienia. I to musi być czynione również w drodze najrozmaitszego, ale pośredniego sparametryzowanego wsparcia ekonomicznego, jak np. zwolnienia podatkowe czy ulgi podatkowe - kredytowe dla małych przedsiębiorstw, szczególnie małych przedsiębiorstw prywatnych.

Panie ministrze, inaczej my nie odtworzymy rynku, bo rynek się sam nie odtworzy poprzez liberalizację cen na jednym kawałku rynku.

I kończę tutaj to tym, że nieznam znowu wypadku w historii gospodarczej, gdzie by można było odtwarzać regulacje rynkową poprzez odtwarzanie tej regulacji na jednym segmencie rynku. Ta regulacja musi być odtwarzana na wszystkich segmentach rynku. I to nie może być tak, że my w tej chwili będziemy mieli liberalne ceny bez zabezpieczeń prawnych tych wszystkich co mówiłem, łącznie właśnie z liberalizacją wejść i wyjść z rynku.

A w tej chwili to co się dzieje w kraju, to jest w dalszym ciągu koncentracja organizacyjna - utwierdzenie monopolu państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękujemy. Proszę bardzo pan Piotr Baumgart.

Ob. Piotr Baumgart:

Ja jeszcze poruszę ten temat walki z monopolizacją. Była wypowiedź ministra Olesiaka w telewizji na temat zbawimych efektów działania wolnego rynku jeżeli chodzi o w warzywa i owoce.

I chciałem tu zwrócić uwagę na jedną sprawę - popiera-

jąc tu stanowisko prof. Dietla, że jednostronne rozbitcie monopolu niczego nie zmienia. Urynkowienie niczego nie zmienia, powoduje katastrofalne skutki. W tej chwili na przykład sektor produkcji warzyw przyspieszonych jest rozłożony. A był to bardzo poważny argument właśnie w wypowiedzi, pana ministra, który stawiał tu jako wzorzec, że tam ceny najmniej poszły w górę - chodzi o ceny produktów warzyw przyspieszonych. A sytuacja na dzień dzisiejszy wygląda tak, że co trzecia szklarnia prywatna jest zamieniona w inną zupełnie produkcję nie związaną zupełnie ani z kwiatami ani z warzywami.

Robi się tam m.in. pralnie chemiczne, lakiernie, produkcję betonów. Pytam się - jak można do tego dopuścić? Za chwilę będziemy znowu za dewizy sprowadzać warzywa przyspieszone.

Z jednej strony pójdzie wieprzowina z importu a z drugiej strony pójdą warzywa, bo bez tych witamin na wiosnę będziemy mieli dalsze karlenie się naszych latorośli i następować będzie spadek zdrowotności w kraju.

Po prostu opłacalności w tej dziedzinie nie ma żadnej, bo nie mamy regresu, nie mamy możliwości egzekwowania wolnych cen rynkowych. Produkcja jest nietrwała, nie ma możliwości zagospodarowania w postaci przetwórstwa. A za tym dalej idzie monopolizacja tego przetwórstwa w spółdzielczości względnie w przedsiębiorstwach państwowych, które znów szukają taniego rynku zakupu a nie opłacalnego zakupu u producentów. I w efekcie, tak jak powiedziałem - upadek. I w tej chwili to musi być bardzo zamożne państwo, które stać na to żeby tyle tysięcy ton stali, szkła, cennego i betonu było wybudowanych i żeby to się zamieniło w zupełnie co innego, a mogło produkować i mogło eksportować.

W odniesieniu tu do wypowiedzi kol.Rokickiego w sprawie tego eksportu. To chcę powiedzieć tak - obiecano priorytetu rolnictwu. Rząd pana Rakowskiego to nam zapowiedział jako jeden z trzech priorytetów. Tymczasem namacalnie, odczuwalnie dla nas to jest tak - że ja mam koncesję na sprzedaż swoich produktów, ale jednocześnie z 20 proc. odpisu dewizowego zmniejszono do 10 proc. To co kol.Rokicki powiedział, że z barana 1/10 tylko otrzymuje w wołnej cenie, a resztę zabiera mu państwo i wypłaca po kursie obowiązującym, czyli kursie zupełnie nieopłacalnym.

A opłacalność eksportu może być tylko wtedy, kiedy by przynajmniej 50 proc. odpisu dewizowego było tym bodźcem. Mało tego, jeszcze - jak zapewne wszyscy zdają sobie z tego sprawę - wejście na rynki te, gdzie wymienialna waluta chodzi w obiegu, jest trudne. A zatem trzeba zapłacić jeszcze to wejście, trzeba ponieść pierwsze wysokie koszty wejścia na ten rynek. A tutaj ten 10 procentowy odpis dewizowy właściwie jest żelazną kurtyną, która jakby do dzisiaj jeszcze obowiązuje, bo zamyka możliwość przebiccia się indywidualnego producenta.

Pewnie, monopole były, monopole są i one tam mają te przejścia, te centrale handlu zagranicznego. Natomiast indywidualnie te 10 proc., to praktycznie zamyka taką możliwość. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja chciałbym prosić ażebyśmy jednak po maleńku przechodzili do tematyki dalszej tzn, kredyty, podatki i te rzeczy, które się łączą. Po prostu żebyśmy

TWiśn.

18/3

posunęłk się dalej.

Prosiłbym bardzo, jeżeli ktoś ma jeszcze w tej części...

Bardzo proszę - proc.Tomczak.

Prof.Tomczak:

Ja myślę, że dalsze sprawy będą podnoszone w momencie kiedy będziemy mieli stanowisko, które jest przygotowywane.

Natomiast propozycja przejścia do kredytów wyłącza nieco tego, mianowicie co spodziewaliśmy - kontynuowania dyskusji przedwczorajszej na temat urynkowienia i stanowiska - dyskusji, która dotyczyła naszego stanowiska w tej właśnie sprawie.

Ja chciałbym, zanim jeszcze dojdziemy do kredytów, w tej sprawie się wypowiedzieć, jeżeli oczywiście byłoby można, ponieważ mieliśmy tu różne..

I to jest dlatego, że chciałbym kilka propozycji zaprezentować w związku z tą dyskusją dotyczącą urynkowienia. Czy można.

Ponieważ zostali zaproszeni przez obie strony profesorowie to jest także dla nas okazja wypowiedzenia się w kilku sprawach mających istotne znaczenie.

Myślę, że w nawiązaniu do tego co mówiliśmy o pewnej zgodności na temat spraw natury społeczno-politycznej, chyba kształtuje się pewna zgodność co do pełnego urynkowienia gospodarki żywnościowej. Ponieważ jednak mamy do czynienia z pewnymi ograniczeniami, o których właśnie mówimy na bieżąco, a które zostały w tym pierwszym dokumencie przedstawione, to chciałbym proponować abyśmy zastanowili

TWiśn.

18/4

się nad pewnymi ogólnymi ograniczeniami czy zabezpieczeniami ekonomicznymi procesu urynkowienia dla zapewniających ogólne warunki rozwoju wsi i rolnictwa.

Myślę, że nasz zespół jest także okazją, niezależnie od tej szczegółowej, zwrócenia się do tych stołów nieco wyżej - conajmniej w dwóch następujących sprawach:

Pierwsza kwestia dotyczy głównej siły materialnego i strukturalnego rozwoju wsi w Polsce. Myślę, że tą siłą jest - jak wynika to z wszystkich doświadczeń światowych, ogólny rozwój gospodarczy kraju. Znaczna część naszych dyskusji dotyczących złego zaopatrzenia, niedostatków itd. wynika z tego, że ogólny rozwój gospodarczy Polski jest relatywnie niski i wyraża się zarówno w niskim poziomie dochodu narodowego, jak też i w niskim tempie wzrostu dochodu narodowego i w złych przemianach, nienależytych przemianach strukturalnych.

Oznacza to, że rolnictwo w całości zainteresowane jest w ogólnym rozwoju gospodarczym. Współczesnej i przyszłe rolnictwo polskie, jeśli chodzi o zewnętrzne warunki, będzie zależało od tego - czy Polska jako całość wyjdzie z kryzysu gospodarczego i osiągnie ustabilizowany wzrost gospodarczy co najmniej w granicach 6-8 proc. rocznie. Jest to teza, która nawiązuje do tego - na czym w istocie polega nasz kryzys gospodarczy? Mówię tu o tej stronie produkcyjnej. Z tym, że mamy niski poziom dochodu narodowego i niskie tempo tego potiomu przynajmniej w ciągu kilku czy kilkunastu lat.

W związku z tym proponuję, aby w naszym dokumencie,

który będzie podsumowywał cały nasz stolik, aby nasz podzespół wyraźnie podkreślił następującą opinię. Mianowicie, że wypowiadamy się zgodnie za intensyfikacją wszelkich wysiłków i działań zmierzających do przełamania impasu ekonomicznego kraju i wspierania i rozwoju wszelkich form działalności gospodarczej, różnorodnych form własności, rozwoju różnorodnych form przedsiębiorstw, zniesienia wszelkich ograniczeń i wpływu na działalność ~~admn~~ ekonomiczną administracji, urynkowienia całej gospodarki itd.

W powodzeniu tych procesów szczególnie jest zainteresowane rolnictwo i gospodarka żywnościowa.

Sądzę, by byłoby to w pewnym stopniu nasze wspólne stanowisko, które wynika z doświadczeń rozwoju rolnictwa i związków, jakie występują pomiędzy rolnictwem a gospodarką narodową.

W ten sposób dalibyśmy może sygnał taki bardziej pewny do innych stolików, zajmujących się innymi działami gospodarki narodowej.

To jest pierwsza propozycja z mojej strony, którą myślę, że ewentualnie można wziąć pod uwagę.

Druga dotyczy czego innego. Mianowicie obecnie czynnikiem zewnętrznym, drastycznie negatywnym w swym wpływie dla wsi i rolnictwa jest narastający proces inflacji. Nik nie podjęliśmy jeszcze tego. Wydaje mi się, że bez szerszej argumentacji można zasygnalizować dla naszego stołu pewną opinię, którą można sformułować następująco:

Narastający proces inflacji działa coraz bardziej destrukcyjnie w sferze rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Wypowiadamy się dlatego za działaniami, które mogą zahamować

ten proces i ugruntować ~~korzyść~~ korzystne uwarunkowania produkcyjno-ekonomiczne w zachodzącym rolnictwie i gospodarce żywnościowej.

Wydaje mi się bowiem, że bez takiego sygnału z kolei także nasze wnioski mogą być ograniczone. Bowiem chyba wśród wielu tych rzeczy, które omawiamy, jako drastyczne dla rozwoju rolnictwa, proces inflacji jest tutaj chyba niezwykle istotny. Tak mi się przynajmniej wydaje. I my jesteśmy tym bardzo zainteresowani.

Chciałbym także podnieść kwestię dotyczącą. Wygasiliśmy dyskusję, ale chyba jeszcze nie podjęliśmy decyzji dotyczących terminów. I jeśli można to w tej sprawie chciałbym się też wypowiedzieć. Mianowicie wydaje mi się i to przenoszę z zespołu ekonomicznego Rady Gospodarki Żywnościowej i z pewnych opinii Komitetu Ekonomiki Rolnictwa. Mianowicie żebyśmy się wypowiedzieli za natychmiastowym, czy możliwie szybkim terminem pełnego urynkowienia gospodarki żywnościowej łącznie z poszukiwaniem tych uwarunkowań i zabezpieczeń, o których tutaj mówiłem.

Proponuję podjęcie tej dyskusji i ustalenie możliwie krótkiego terminu tego manewru.

Proszę państwa, z tej sytuacji, którą już charakteryzowaliśmy na naszym zebraniu trzeba powiedzieć jedną, bardzo istotną rzecz - rolnicy i analizy jakie prowadzimy, potwierdzają, że grozi nam szybka możliwość załamania rolnictwa, albo praktycznie proces ten się już zaczął. To znaczy - jest to proces załamania rolnictwa. I rozwiązanie jest tutaj podwójne czyli możliwości są tylko dwie: albo natychmiast przyjmujemy zasady rynkowe, a więc te propozycje, które

Twisn.

18/7

się wiążą ze zniesieniem kartek itd.

Albo natychmiast, i my tu już dzisiaj powinniśmy się wypowiedzieć, na temat podwyżki cen skupu. Nie ma innej możliwości. I wszystkich konsekwencji, jakie dotyczą cen skupu, ponieważ to co w tej chwili wynika oznacza, że obecne ceny skupu nie zapewniają już, przede wszystkim wobec wysokiego procesu inflacji i tego co się dzieje na rynku środków produkcji, opłacalności produkcji.

Ponieważ wiemy z doświadczeń, że te wszystkie ustalone przez państwo ceny albo bardzo szybko wygasają, albo nie zapewniają, ze względu na swoją stabilność, nie zapewniają możliwości wzrostu produkcji i rozwiązania problemu żywnościowego, wnoszę, aby już na zawsze oderwać się od tych decyzj administracyjnych tzn. wypowiedzieć się, niezależnie od naszych zastrzeżeń

Wnoszę, aby już oderwać się na zawsze od tej decyzji, od tych decyzji administracyjnych to znaczy wypowiedzieć się, niezależnie od naszych zastrzeżeń, jak również wielu zastrzeżeń GPZZ wypowiedzieć się za szybkim urynkowaniem całej urynkowanie mcałej gospodarki, a przede wszystkim ze względu na sytuację mięsną, zniesieniem kartek na mięso i ...

I byłoby to niezwykle cenną, gdybyśmy wszystkie nasze siły, które w tej chwili się tym zajmują - związki, decyzje takiego szybkiego urynkowania poparły. I to jest pierwszy argument.

A drugi argument dotyczy powszechnej świadomości tego, iż bez zniesienia cen urzędowych i związanych z tym działań administracyjnych na rynku rolnym, niemożliwe jest przyspieszenie urynkowania ~~całej~~ całej gospodarki.

Proszę państwa, ja myślę, że jeżeli my zahamujemy tą dyskusję w rolnictwie, to będzie to argumentem za wyhamowanie niem także dyskusji natomiast urynkowania, zresztą już troszkę te sprawy widzieliśmy ze strony przemysłowej, w całej gospodarce. A to oznacza ograniczenia produkcyjne, niską efektywność, marnotrawstwo, rosnące koszty produkcji w rolnictwie i poza rolnictwem. I w ten sposób także nie rozwiążemy, o co nam wszystkim chyba chodzi, sprawy samowystarczalności żywnościowej kraju.

A także ja chciałbym przypomnieć argument, który już ekonomiści podnosili wielokrotnie - jeśli mamy reformować i jesteśmy zgodni co do reformy gospodarki, to rynek rolny mimo tego co mówimy tych trudności, jest najlepiej przygotowany do takiej reformy. Przede wszystkim na rolnictwo rodzinne, przystosowanie tego rolnictwa do warunków rynkowych oraz

reakcje, jakie to rolnictwo posiada, łącznie z pozytywną reakcją, ponieważ w tym miejscu się nie zgadzam, dotyczące tych kwiatów czy jakichkolwiek innych.

Jeśli jest to reakcja rynkowa na ceny i koszty, to jest prawidłowa, niezależnie od pewnych trudności, jakie się tam pojawiają.

Zawsze obserwujemy w rolnictwie, tam gdzie rolnik może podejmować decyzje, zawsze obserwujemy jego prawidłową reakcję na ceny i na problem dochodowy. Jeśli tak - to w ten sposób podchodzimy do problemu cen mięsa.

I znów, myślę, że można sformułować tezę, że nie rozwiążemy problemu inflacji, płac, rynku, efektywności gospodarki bez radykalnego ograniczenia dotacji do artykułów żywnościowych. ¹ to jest chyba nasza wspólna opinia. I sądzę, że jest to argument na rzecz także rozwoju gospodarki narodowej przede wszystkim poprzez zmianę struktury płac i przesunięcia tych dotacji, środków do kieszeni, ale także - ja tu przypominam, że to także w tym zainteresowany jest przemysł, ponieważ umożliwi to i jest to droga do zablokowania śruby podatkowej w przemyśle.

Proszę państwa, przecież jednym z warunków nedorozwoju całej naszej gospodarki przemysłowej i innej, jest istniejąca śruba podatkowa, którą wyciska minister finansów ze względu na to, że musi dopłacać a nie przechodzi to przez kieszenie.

W związku z tym także oznacza, to, i my to powinniśmy sobie wszyscy uświadomić, że każdy dodatkowy dzień utrzymania dotacji po pierwsze szkodzi nam wszystkim, całemu społec-

Twisn.

19/3

czeństwu i każdemu z nas osobna i utrudnia rozwiązanie na przyszłość. Z każdym dniem to rozwiązanie będzie coraz trudniejsze. I dlatego wydaje mi się, iż powinniśmy w sposób jakiś taki pełny wypowiedzieć się w tej kwestii.

Natomiast jakże są argumenty, które są tutaj przytaczane przeciw i sądzę, że conajmniej dwa argumenty są tutaj niezwykle istotne.

Pierwszy - to jest co się będzie działo z popytem i jak zareaguje popyt. I to jest niezwykle ważna kwestia która z kolei wymaga pewnego spokoju. Ale wydaje się, że zasada cen wolnych oznacza także ograniczenie działania pewnego syndromu, mianowicie syndromu kolejek i niskich cen z początku lat osiemdziesiątych. Cena wolnorynkowa oznacza, że nie będzie kolejek. Natomiast będą wysokie ceny. I rzecz jasna - cena równowagi przy niskiej podaży może być wysoka. Ale jednocześnie jest to cena, która mobilizuje do podaży w następnym okresie.

Może tylko przypomnę akademicką rzecz - Mianowicie cykl świński, który właśnie w ten sposób reaguje. Cykl w tej chwili poszedł w dół. Jeśli odwrócimy nieco ceny, to ten pesymistyczny stan obecny odmieni się w ciągu pół roku lub roku, ponieważ pójdzie. I to jest wprost naturalna reakcja. Ceny spadają - przepraszam - ceny rosną i to w związku z tym rolnicy podejmują decyzje produkcyjne. Po pewnym czasie zwiększa się produkcja, zwiększa się podaż, przy danym popycie ceny spadają.

Być może, jeśli zagra ten mechanizm, to rzecz jasna będziemy mieli inną sytuację ekonomiczną.

Twisn.

19/4

I drugi problem dotyczy substytutów. I rzecz jasna także musimy mieć świadomość tego, że w momencie - czy można urynkwować wszystkie dziedziny gospodarki, o których tam mówimy w tym wykazie, czy tylko zacząć od mięsa, ponieważ w momencie gdy zaczniemy od mięsa, rzecz jasna pojawią natychmiast problem bardzo ostry substytutów, a przede wszystkim mleka, przetwórców mlecznych, ponieważ relatywnie będzie to tańsze.

Natomiast proponuję, aby rozwiązania finansowe dotyczące zewnętrznych, a więc zatrudnionych, płac, przesunięcia tych środków do kieszeni pracujących, emerytów i studentów, abyśmy my w tej sprawie się nie wypowiedzieli, ponieważ to jest w innym miejscu.

Jeśli panie profesorze można, to chciałbym, ponieważ pan profesor ~~prze~~ Stelmachowski przedstawił ten pakiet zabezpieczeń ekonomicznych, to chciałbym wypowiedzieć się właśnie na temat tego pakietu zabezpieczeń ekonomicznych.

Jeśli można to tylko dwa sygnały. Mianowicie jeśli chodzi o system cen minimalnych, to ta kontrowersja, która tutaj powstała, w znacznym stopniu ją niweluje stanowisko jakie przyjęliśmy już kiedyś jednogłośnie wszyscy, którzy tutaj są z Komitetu Ekonomiki Rolnictwa, mianowicie jaką rzeczywiście funkcję mają pełnić ceny minimalne. Poniważ z niektórych myśli, które tutaj słyszeliśmy, to mogłyby to być ceny jak gdyby w części urzędowe, na poziomie, który mogłyby wykluczyć w pewnym zakresie wolny rynek.

Ja sądzę, że jeśli patrzymy na ceny minimalne, to tylko na takie ceny, które mając raczej charakter interwencyjny, wówczas grozi załamanie na rynku.

Twisn.

19/5

I rzecz jasna ~~na~~ na te ceny pieniądź musi być w budżecie Ministerstwa Rolnictwa, a ich zakres i udział musi być przedmiotem negocjacji między ministrem rolnictwa a związkami rolników, ponieważ wszystko resztę nie może - ani spółdzielnie, ani prywatnie ani państwowi kupcy, przed się biorcy nie powinni z tego względu ponosić jakichkolwiek kosztów ani ograniczeń, ponieważ to jest zupełnie inna kwestia.

I w tym sensie nie sędzę, abyśmy mogli narzucać ceny minimalne komukolwiek, poza ministrem rolnictwa, jako ceny interwencyjne, ponieważ w innym przypadku nie ma wolnego rynku. I jest to niezwykle istotny problem.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Przepraszam, ale także mamy pogląd na temat maksymalnych cen. I tu się zgadzam z panem profesorem, że raczej nie wypowiadałbym się za tym kryterium, które tam w tym sformułowaniu... Myśmy jeszcze nie otrzymali tego materiału, gdzie tam jest relacja między minimalną a maksymalną. Natomiast, wydaje mi się, że jest to bardzo prosta propozycja prof. Stelmachowskiego, aby ceny, które uznajemy, albo powiem inaczej - na produkty wytwarzane lub kierowane przez organizacje monopolistyczne znajdowały się pod kontrolą i miały wyznaczony pułap jakiś maksymalny. I aby było to przedmiotem negocjacji także. Z tym jednak, że można znaleźć jakieś formuły, które by to regulowały, że np. cena traktora nie może przekroczyć jakiejś tam relacji do płomu, czy coś w tym rodzaju.

Ale rzecz jasna - póki nie będzie wolnego rynku na te

Twisn.

19/6

środki, to nikt nie zmusi fabryki, już nie chcę mówić ministra przemysłu, bo nie on za to odpowiada. A więc nikt nie zmusi fabryki do obniżania kosztów produkcji. A to jest przecież najistotniejsze, aby poprzez obniżanie kosztów produkcji on realizował swoje cele ekonomiczne.

Ale chciałbym także powiedzieć, proszę państwa, iż zewnętrzna presja dochodowa, jaka obecnie istnieje poza rolnictwem jest czynnikiem, który może złamać naszą reformę, którą my tutaj chcemy zaprowadzić.

Dlatego też uważam, że siły społeczne, bo to nie wiem kto to, powinien na ten temat się wypowiedzieć, że związana presja, wynikająca płacowa i jednocześnie niska podaź produktów i usług pozarolniczych, przesuwa ciężar popytu na rolnictwo.

Proszę państwa, możemy bardzo prosto wyliczyć. Mamy tak - 52 proc. dochodu wydajemy na żywność, dzisiaj podnosimy płace o ~~30-40 proc.~~ 30 czy 40 tys.zł., z tego 20 tys.zł pójdzie na żywność. Żywności nie ma. W związku z tym zwiększy się presja, albo muszą wzrosnąć ceny. Jeśli tak, to musimy znaleźć drogi. I tu bym się wypowiedział w sprawie restrukturalizacji także wprowadziłbym punkt za ostrym przyspieszeniem restrukturalizacji nie tylko wewnątrz przemysłu na rzecz rolnictwa, ale także wewnątrz ogólnego przemysłu na rzecz produktów nie tylko rolniczych, ale na rzecz produktów rynkowych, usług rynkowych itd. Po to, aby zmniejszyć presję żywnościową na rynku, a także zmienić strukturę dochodową społeczeństwa.

Ponieważ my musimy zmniejszać udział wydatków na żywność w dochodach wydatków ludności nierolniczej, a zwiększać

Twisn.

19/ 7

na inne produkty przemysłowe, mieszkania itd.

I w końcu, ponieważ zajmuję się ekonomiką rolnictwa i gospodarstwami, chciałbym powiedzieć jeszcze jedno.

Myślę, że wszyscy musimy się zgodzić z tym, że jeżeli - a nie mamy chyba innego wyjścia - jeżeli przyjmujemy zasadę urynkowienia gospodarki rolnej, musimy się zgodzić na zwiększenie zróżnicowania dochodowego i na wynikające stąd konsekwencje. Ale one mają znaczenie pozytywne, ponieważ pchają do przodu produkcję i rynkową i dochody itd. z jednej strony. Z drugiej natomiast strony wyciskają pewną część gospodarstw z wysokiego poziomu dochodowego.

Proszę państwa, dotąd dokąd jedna rodzina rolnicza produkuje żywność dla dwóch rodzin nierolniczych, nigdy Polska nie będzie krajem zamożnym, ani rolnicy nie będą mieli ani parytetu, ani możliwości wysokiego dochodu. Jeśli tak, to my musimy widzieć taką możliwość, w której ludność rolnicza będzie maksymalnie zwiększała swoje dochody także działalnością pozarolniczą

Twisn.

20/1

także działalnością pozarolniczą i to mamy do punktu, który jest następnym i chciałbym do tego przenieść.

Ale jeszcze nie tylko. Do dyskusji poprzedniej chciałbym powiedzieć, iż powinniśmy gdzieś wyrazić swoje stanowisko w sprawie strategii rozwojowej całego rolnictwa. A to dotyczy tej dyskusji o mechanizacji, o strukturze agrarnej itd.

Moje zdanie jest następujące: W tej chwili mamy taką sytuację, że powinniśmy akcentować strategię pełnego wykorzystania wszystkich zasobów, jakie w naszym kraju mamy: gospodarstw, sektorów, ziemi, siły roboczej, kapitału itd. W związku z tym nie akcentujemy obecnie takich spraw właśnie jak potrzeby zmiany struktury agrarnej, jak tego co się mówi, że archaiczna struktura agrarna itd. Jest to wszystko prawda. Ale jednocześnie my dysponujemy potencjałem, który mamy w ręku, który powinien być maksymalnie wykorzystany. I dlatego chyba powinniśmy się wypowiedzieć za taką strategią obecnie i do tej strategii przystosowywać to co mówiliśmy o regionach, o gospodarstwach, o mechanizacji i o możliwościach, jakie tutaj istnieją jeśli chodzi o rozwój produkcyjny i dochodowy rolnictwa. I w ten sposób znajdziemy - jak mi się wydaje - w tych rynkowych - jakies takie możliwości wspólnego stanowiska bardzo skonkretyzowanego chyba w takich rzeczach, w których my się możemy wypowiedzieć, ponieważ jest wiele spraw, które wymagają ciągłych dyskusji, jak gdyby seminariów, jak gdyby dalszej dokumentacji itd. A to przecież jest niemożliwe w ciągu tych naszych 3-4 dni, aby wszystkie te sprawy w taki szczegółowy sposób przedyskutować. Dziękuję bardzo.

Twisn.

20/2

Przewodniczący- prof.A.Stelmachowski:

Tak, Miałbym propozycję natury formalnej. Tu z panem sekretarzem Sliwińskim porozumieliśmy się, Bo tak powiedziawszy prawdę, tośmy tu przygotowali pewien dokument dotyczący właśnie owych cen, który miałby być pewnym kompromisem pomiędzy propozycją OPZZ a pewnymi innymi tutaj dokumentami. Ale zwłaszcza w świetle ostatnich głosów widzę, że rzecz niestety jest niedojrzała. I lepiej sobie to jeszcze przemyśleć spokojnie. Wobec tego mam myśl żeby powołać taki niewielki zespół, który by nam wypracował jakąś pr pozycję na następne posiedzenie. To by może nam usprawniło sprawę.

Bo jednak widzę, że tu pojawiają się coraz to nowe elementy i dzięki temu będzie trudno uzyskać consensus.

Pan miał tu pewne propozycje osobowe, tak?

Ob. Stanisław Sliwiński:

Jeżeli pańs two pozwolą, to proponujemy do tego zespołu z lewej strony stołu mianowicie: pan Tomczak, pan Iwaniec pan Adamczuk i pan Maksymiuk.

Przewodniczący:

I kto z ramienia OPZZ - Cholewa?

Z naszej strony byłby pan Janowski, Balazs i prof. Leopold i prof.Dietl.

Jeżeli wolno prosić. Myślę, że przyszły tydzień powinien być akurat właściwym okresem - mamy truchę luzu żeby się dogadać.

Twisn.

20/3

Więc tutaj mamy ósemkę, kabalistyczna cyfra - może to nam pozwoli usprawnić działanie.

/Głos z sali na wyciszeniu/

Dzisiaj nie. Mamy tydzień czasu. Ja myślę, że może pod koniec przyszłego tygodnia. Ale to już może panowie uzgodnią jakoś roboczą formę pracy.

Nie, dziś już pod ciśnieniem chwili, to nic nie zrobimy. Zresztą widzę, że się sprawa nieco komplikuje.

Wznawiamy dyskusję, z tym że byłaby prośba żeby powoli przechodzić na sprawy finansowe. Tym bardziej, że to się już po części dzieje, już pan Baumgart mówił o odpisach dewizowych, pan prof. Tomczak o inflacji. Może jednak zwróćmy trochę uwagę

/Głos: Panie profesorze o której kończymy?/

O której kończymy?

/Głos: Jest godzina 16.30 myślę, że nowego tematu szkoda rzucać. Jeżeli o piątej mamy skończyć/.

Proszę bardzo - pan Jacek Szymanderski a potem pan Godzinowski.

Ob. Jacek Szymanderski:

Ja tytułem przypomnienia, zwłaszcza do panów przewodniczących mam taką sprawę. My nie zakończyliśmy problemu zabezpieczeń politycznych. Zeszłym razem uzyskaliśmy znaczące porozumienie w sprawie związku zawodowego. To porozumienie - jak wiadomo - było bardzo pomocne w pracach stołu już dużego stołu związkowego. Oni tam zaczynając od tego wypro-

Twisn.

20/4

dukowali dalej idące porozumienie.

Natomiast zostały nam dwie kwestie i nie możemy tego nie załatwić. Mianowicie kwestia samorządu, która była stawiana jako jedno z zabezpieczeń politycznych i co do której nie podjęliśmy ani dyskusji, ani nie stworzyliśmy żadnego dokumentu .

I druga sprawa, której nie podjęliśmy - & to jest sprawa destalinizacji. Ja chciałbym jeszcze ten swój wniosek, o którym mówię wzmocnić czymś takim , proszę państwa.

My tutaj dzisiaj usłyszeliśmy jakby dwa takie bardzo ważne, interesujące głosy, które chcę państwu przypomnieć. Mianowicie pana ministra Szatkowskiego i pana Beszty-Borowskiego - rolnika. To były dwa głosy całkowicie przeciwstawne. A więc głos ludzi ze wsi, którzy mówią - dajcie nam żyć. I my w tej sprawie musimy coś powiedzieć. I głos aparatu, który mówi - stworzymy, pogłębijmy, odnowimy, oprzemy, powiększymy itd. Czyli wykonuje pewien zabieg lingwistyczny przy okrągłym stole.

Proszę państwa, jeżeli my z tego stołu odejdziemy bez zadowolenia ludzi ze wsi, a wyłącznie z zadowoleniem aparatu, który wykonuje tutaj pewne gry lingwistyczne, to będzie bardzo niedobrze dla tego stołu. Tu ma być zawarte poroz^umienie narodowe, a nie wzajemne uprzejme uczestnictwo w pewnych - powiedzmy takich artystycznych bardziej inwokacjach jakie słyszeliśmy.

Tak że ja bym proponował panowie przewodniczący , że jeżeli już powołujemy takie zespoły to zastanowić się -

Twisn.

20/5

czy nie powołać zespołu, który sformułowałby krótko zdanie na temat samorządu.

Po prostu teraz z miejsca powołać zespół, który by powiedział coś o samorządzie. Natomiast następnym razem zastanowilibyśmy się nad destalinizacją. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie.

Ob.Kazimierz Grzesiak:

Chciałbym się zwrócić do panów z bardzo gorącą prośbą. Rzucanie haseł jest to fajna sprawa. W tym towarzystwie też może mieć miejsce. Ale ja z kolei jestem inżynierem i mnie odpowiadają konkrety. I chciałbym parę konkretów na temat samorządu tym panom, którzy się wypowiadają - powiedzieć.

Przykro mi bardzo, że badania, o których będę mówił pochodzą z kwietnia 1987r. i dotyczą samorządu wiejskiego. Następne za 1988r. być może że przedstawię 27 lutego na spotkaniu.

Została przeprowadzona sonda wśród mieszkańców wsi. I efekty jej są takie. Przytoczę tekst bym nie był posądzony o przekłamania:

Z działalnością gminy wiąże się funkcjonowanie rady sołectkiej. Z badań wynika, że 70 proc. respondentów oceniło działalność rady sołectkiej jako dobrą lub bardzo dobrą. Pracę sołtysów oceniło pozytywnie 80 proc. respondentów. 54 proc. uznało, że dobrze przebiegają zebrania wiejskie.

Twisn.

20/6

Z podanych informacji wyłania się dość optymistyczny obraz funkcjonowania samorządu, ale opinia ta ewoluje wśród innych form samorządu. Najwyższą ocenę otrzymały koła gospodyń wiejskich, bo 67,4 proc. respondentów oceniło ich pracę jako dobrą lub bardzo dobrą. I oceny te są wyższe niż uzyskane w 1984 roku.

Na tym tle oczywiście inne organizacje wychodzą gorzej. Dlaczego o tym mówię? Dlatego proszę państwa, że jesteśmy po wyborach samorządu wiejskiego. Rolnicy wybrali do tego samorządu 211.396 ludzi. Przytoczę ich skład: 60 proc. są to ludzie bezpartyjni, około 21 proc. - PZPR, około 20 proc. - ZSL i SD.

I dlaczego ja o tym mówię? Po prostu dlatego, że w samorządach wiejskich pracuje olbrzymia armia uczciwych ludzi. I ja nie mam mandatu do tego, by oceniać, po tym co przytoczyłem, by po prostu uznać, że ich praca jest zła, że na wsi wybrano ludzi złych.

No kto z nas na tej sali ma prawo

TWiśn.

21/1

Kto z nas na tej sali ma prawo oceny tej 200 tysięcznej armii społecznie zaangażowanych ludzi na wsi.

/Głosy z sali/

Poczekajcie. Ja chcę wypowiedzieć w tej sprawie swoją kwestię. Kto z nas posiada monopol na takie oceny? Ja jestem przekonany, że w dziedzinie samorządu terytorialnego i pracowniczego, a spółdzielczego w szczególności - trzeba dokonywać zmian. I byłbym za wyrażeniem woli, by zmiany w tym kierunku przebiegały. Jesteśmy w trakcie dyskusji i są już przecież prowadzone prace przygotowawcze nad zmianą Konstytucji, a więc ustawy zasadniczej, która m.in. regulować również będzie ten temat. Czyli myślę, że w tym zespole bylibyśmy w stanie wypracować tylko stanowisko o charakterze ogólnym. Natomiast byłbym przeciwny totalnemu potępieniu tego samorządu, który funkcjonuje.

Bowiem proszę państwa, byłoby to z krzywdą dla tej olbrzymiej grupy ludzi społecznie zaangażowanych. I o to tylko działałem was bardzo prosić.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Leonard Godzinowski prosił pierwszy - proszę bardzo.

Ob. Leonard Godzinowski:

Bardzo przepraszam tak źle trafiłem, że w czasie tematów ostrych politycznych. A ja właśnie jeszcze o produkcji, ale tylko króciutko.

Celem jak gdyby tutaj naszego spotkania tego zespołu

rolników i ludzi związanych z rolnictwem, jest jak gdyby pierwszą sprawą - jak poprawić warunki ekonomiczny życia na wsi. I druga sprawa- samowystarczalność żywnościowa.

I to wszystko, co wybitne autorytety tu powiedziały, z tym się zgadzam. Tylko że jest to program, który będziemy realizować, wyniki konkretne tego będą - restrukturyzacja w przemyśle, urynkowienie - w roku 1995 albo i 2000.

A człowiek głodny, to człowiek zły. I dlatego jest to zadanie drugie - samowystarczalność żywnościowa, jeżeli w najbliższym roku czy dwóch nie będzie odczuwalnej poprawy na rynku żywnościowym, to nasze obrady zostaną zapomniane i nie będzie żadnego społecznego z nich efektu.

I uważam takie trzy czynniki, które zadecydują o tym, które trzeba na początku, jeżeli uznamy za słuszne, po prostu wyegzekwować. T jest - zwiększenie nawożenia azotowego, jako drożdży, zwiększenie środków ochrony roślin i paszy. Oczywiście pasza jest następstwem pierwszych dwóch. I na te dwa czynniki, bo pasza będzie automatycznie prawda, zwiększenie nawożenia zotowego i środków ochrony roślin - musi nas być stać jako dział gospodarki. Ewentualnie nawet jeżeli trzeba, to kosztem innych działów. Jeżeli tego nie zrobimy, to nie zdążymy zrealizować wszystkich naszych pięknych tutaj założeń, bardzo słuszny rozwiązań. Bo musi to zaowocować conajmniej tutaj za rok to nasze spotkanie już. A dopiero na bazie, że się poprawi, zwiększy produkcja żywności, produktów rolnych - może tak powiedzmy ściślej, czy surowców, półsurowców - to wtedy można będzie w miarę spokojnie, co nie znaczy, że ~~wrag~~ wolno - realizować te założenia restrukturyzacyjne, urynkowienia itp. Bo to w sumie

TWiśn.

21/3

będą to wszystko nasze procesy, a my musimy się czuć odpowiedzialni za całość społeczeństwa w tym naszym zadaniu. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan Lipiec proszę.

Ob. Edward Lipiec:

Nie chciałem zabierać głos w tym temacie, ale po prostu zostałem jakby zdopingowany przez wystąpienie pana. Dlatego, że nam chyba nikomu nie chodzi tutaj o to żeby mówić, że samorząd wiejski źle pracuje. Tylko chodzi nam o mechanizmy zapobiegające wypaczaniu, po prostu, działania tego samorządu.

Ja nie będę gołosłowny. J jestem roonikiem z województwa zielonogórskiego. Jestem członkiem samorządu wiejskiego. Przy powstawaniu samorządu wiejskiego przywieziono nam wzór statutu. Dobrze, że przywieziono, bo po prostu mieliśmy się na czym oprzeć. Ale myśmy mieli opracowany wzór własnego statutu, który w zasadzie różnił się tylko tym, że na przykład w tym statucie nie było przewodniej roli partii, że nie ... Wyszliśmy z założeń. .. Nie to nie są gołosłowne rzeczy. Dlatego, że po prostu wyszliśmy z założenia, że u nas był tylko jeden człowiek partyjny, dlatego nie wstawiliśmy tego punktu.

Przyjechał sekretarz partii i on mówi, że jeśli tego statutu przykładowego nie przyjmiemy, to po prostu całe zebranie jest nieważne, jak również nieważna jest jednogłośnie wybrana rada. To było wbrew wszelkim przepisom,

TWiśn.

21/4

to było łamanie prawa.

Co się dzieje? Nie uznano tej rady, ponieważ myśmy nie przyjęli, tylko chcieliśmy przy swoim statucie pozostać. Zawieszono nam na 2,5 roku fundusz wiejski tak zwan, to zrobiono bezprawnie nam zawieszono. To nie jest gołosłowne. To jest wieś Drożków, to wszystko jest do sprawdzenia. Protokoły, wszystko jest do sprawdzenia.

A więc to nie są rzeczy, które się niedzieją. A więc te rzeczy muszą być zabezpieczone. Ostatecznie jak można mówić o prawidłowej działalności samorządu, jeśli urzędnik, który przyjeżdża, nawet nie urzędnik państwowy tylko partyjny. po prostu ma prawo ingerowania w jakieś postanowienia. To są nieprawidłowości. I żeby takich rzeczy nie było stawiaj wniosek żeby jednak powołać tę komisję samorządu, która będzie zapobiegać takim historiom. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Proszę - pan Waldemar Pańko.

Ob.Waldemar Pańko:

Moje nazwisko Pańko, jestem prawnikiem. W związku z tym, że jestem również w zespole samorządu terytorialnego chciałem zabrać głos a propos tego wystąpienia, które sugerowało, że tu ktoś chciałby podważać pracowitość i oddanie sprawom samorządności wiejskiej tych, którzy zostali wybrani.

Mnie się wydaje, że tu nie chodzi o to, aby oceniać

TWiśn.

21/5

i nikt w tym zakresie nie chce występować.

Ja rozumiem, że w głosie pana Jacka Szymanderskiego wystąpiła chęć określenia stanowiska tego zespołu w stosunku również do zespołu, właśnie samorządności terytorialnej, które nie ujmuję w szczególnym, odrębnym zakresie samorządu wiejskiego.

I chodziłoby tutaj o to ażeby rozważyć takie problemy jak kwestia samorządu w ogóle, nie tylko wiejskiego w znaczeniu. Bo pan się odniósł tylko do rady sołeckiej, a chodzi o samorząd terytorialny gminny, chodzi o to co nazywamy samorządem mieszkańców wsi, chodzi o samorząd również spółdzielczy wiejski, bo też go zaliczamy do tego. I chodzi również o samorząd rolniczy w tym znaczeniu, w jakim ściśle określamy zebranie gospodarujących na wsi jest tym wyrazem samorządności rolniczej, czy wreszcie w sferze samorządności w sferze związków zawodowych, organizacji itd.

Mnie się wydaje, że chociażby jeżeli chodzi tylko o samorząd terytorialny, to jest problem stanowiska tego zespołu co do tego - czy mabyć zasada jednolitości władzy państwowej, a więc czy tak jak ustawa z 1983 roku, po zeszłorocznych zmianach ma być obojnackim tworem a więc równocześnie być organem samorządu terytorialnego i być organem władzy czy nie.

I moim zdaniem chodzi o to aby nie wchodzić w szczegóły ale żeby wyrazić swoją opinię czy w odniesieniu do gminy wiejskiej jak ta sprawa powinna się kształtować, to stanowisko.

Druga rzecz - przy gminach wielowioskowych, kilkunastowioskowych dzisiaj bez powiat. Czy da się rzeczywiście

Twisń.

21/6

dalej utrzymać ten ograniczony zakres kompetencji samorządu wiejskiego w rozumieniu mieszkańców wsi. Przecież stanowiące i opiniodawcze kompetencje samorządu mieszkańców są przez wszystkich podważane. Tak że nie chodzi o to czy ktoś wybierze obrych do samorządu rady sołeckiej, tylko co ta rada sołeczka w ogóle może.

Następna kwestia - kompetencje tej rady sołeckiej a kółka rolnicze. No przecież wiadomo, że w latach osiemdziesiątych ograniczono niektóre kompetencje samorządu mieszkańców, które przejęły kółka rolnicze np. w zakresie opiniowania sprzedaży gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i opiniowania reflektantów.

Problem inny, który moim zdaniem powinien stanąć, przygotowuje się ustawę o własności komunalnej ale kwestia co z tym, co było do tej pory mieniem gminnym, a które wchodziło - że tak powiem - w zakres dyspozycji samorządu mieszkańców w pewnym zakresie. Czy tego aby nie przejmie własność komunalna gminna. I wówczas wieś straci na tym. Czy też - jak niektórzy twierdzą - dać podmiotowość wsi i pozwolić jej też mieć własny majątek obok mienia gminnego, gminy samej jako jednostki terytorialnej, samorządu terytorialnego.

Jest tu mnóstwo - moim zdaniem - problemów. I o to chodzi aby zabezpieczyć... Tak, że ja przepraszam bardzo, ale odczułem ten głos jako głos nie zrozumienia tego o co tu chodziło.

_____:

Ja całkowicie się z panem zgadzam, całkowicie się zgadzam z tokiem pańskiego rozumowania. Odniosłem się do czego innego.

Ja miałem wrażenie, że pan jakby chciał nas przekonać że z samorządnością wiejską jest tak dobrze, że nie ma o czym mówić.

_____:

Absolutnie się zgadzam z pańskim stanowiskiem. a gwoli wyjaśnienia to odnosiłem się do czego innego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Czy może ktoś na temat ten chciałby się wypowiedzieć.

Ob. Jan Beszta-Borowski:

Ja na poprzednim naszym posiedzeniu wysłuchałem wypowiedzi pana Grzesiaka tutaj. I akurat identyczną wypowiedź do kamery, to było w tele-wizji oglądałem. I tak jakby dosłownie pan powiedział. Mówił pan z głowy, ale tak jakby to było zapisane.

I pan tam powiedział mianowicie - jakiego oni chcą tu pluralizmu, przecież na wsi jest pluralizm, jak nigdzie indziej. Wieś ma i partię i ZSLi SD. I nawet duszpasterstwo rolników - jak pan wymienił - wieś ma. Ma dużo, że wymienię kółka rolnicze i 2 mln w nich członków itd. A tylko zaledwie 7 tys. wsi tam gdzieś jest, gdzie tam nie ma jeszcze nic.

Tak zrozumiałem to, że w tych 7 tysiącach może się umiejscowić "Solidarność", tak ja to zrozumiałem. To jest niebezpieczne, może ja błędnie to zrozumiałem.

Ale to nie będę tego toku rozmowania ciągnął dalej. Jeśli pan nas ma za dzieci, ja nie powiem za głupców, przepraszam pana, to więcej tego nie będę rozwijał.

Twisn.

22/2

My wiemy jaka była obrona tego rolnika, jakie te organizacje, kto je tworzył itd.itd. Nie będę tego rozwijał. Czy ci członkowie, nie będę nawet do tych obecnych członków Kółek Rolniczych, czy dziś są to rzeczywiście członkowie kółek, jeśli nikt nie płaci skł dek? To powiem tylko jeden fakt, który chyba wystarczy.

Ale wracając jeszcze. Tu wspomniał pan Lipiec - rady sołeckie. Znam wieś, gdzie nie wybrano tej rady sołeckiej. I proszę państwa, ci ludzie muszą do gminy chodzić po kartki, bo nie pozwolono tam nawet wybrać sołtysa za karę, że oni chcą rady sołeckiej. Tej rady ze sztampy, bo z góry ją zaplanowano, że w całym kraju musi być identyczna rada sołecka.

My boimy się tej sztampy, my, bo wszystko w tym kraju było robione pod sztampę. A dlaczego my musimy wybrać tę radę. My wybierzemy, niech to inaczej się nazywa, czy jeśli wybierzemy tę radę ona się skorumpuje, szczerze mówiąc, bo z braku wszystkiego - naczelnik, władza kupi ich.

I tu dlatego rolnicy ci obawiali się ją wybrać, bo się ludzie skorumpują.

Iwłaśnie ci ludzie musieli chodzić po kartki, nie uruchomiono podobnie tegoż funduszu wiejskiego. Dotychczas nie był on uruchomiony. Pisali na ten temat do gazety, do Sejmu, do różnych władz, przyjeżdżali. Ale dlaczego wy nie chcecie tej rady, za wszelką cenę. A więc boją się, że ci ludzie wychylą się i inni wezmą z nich przykład. Otóż władza się boi tego właśnie jakiegoś prece-
densu.

Twisn.

22/3

Natomiast pan tu mówił, że statystyka mówi itd. Ja co do tych ludzi często nie mam zastrzeżeń, że to są szczerzy ludzie, którzy tam działają. Natomiast statystyka była podobnie i do wyborów. ~~Przez~~ Przez 40 lat mieliśmy 99,8 proc. w wyborach uczestników. Nawiasem mówiąc to chorąży pokoju mawiał kiedyś w 1922 roku żeby - nie ważne towarzysz kto i jak będzie głosował, natomiast ważne bardzo jest towarzysz - kto i jak będzie liczył głosy. Ale to tylko tak nawiasem powiedziałem.

Wybory wójta. Właśnie - tu tenże samorząd, Naczelnik jest w tej chwili szczerze mówiąc - mianowany. A więc zadaniem samorządu byłoby żeby rzeczywiście on był wybrany przez przedstawicieli gminy. To byłaby ważna sprawa. I wójt, jak już podkreślałem, to jest psychologiczna rzecz. Niech nie będzie ten naczelnik, już z góry naczelnik - nic my nie mamy. To jest bardzo ważny moment.

Proszę państwa - wybory dziś sołtysów i rady sołdeckiej zostały tak zdeprecjonowane, że na zebranie zgłasza się 5 proc. ludzi i ma prawo wybrać. To jest skandal.

Proszę państwa, my nie możemy dopuścić do tak znikomego znaczenia tej sprawy. Jeśli nie przyjdzie, pół godziny mija i zarządza się zebranie. I wystarczy tam nawet kilka osób i wybiera. Proszę państwa, tak nie można. To nie ma znaczenia ani sołtys autorytetu ani rada. To musimy zmienić. Dziękuję, bo przedłużam.

Przewodniczący:

Czy jeszcze ktoś chciał zabrać głos?

Twisń.

22/4

Ob. Siarkiewicz:

Ja po prostu chciałem się wypowiedzieć za tym, że ten zespół nie byłby sprzeczny tutaj z pana wypowiedzią. I mógłby rzeczywiście przyczynić się do popchnięcia jakby sprawy na tym podstoliku samorządowym.

Dlatego uważam, że cenna jest to inicjatywa. I poza tym - jak z naszych doświadczeń wynika - do tej grupy, czy to podgrupy przygotowującej idą równo zarówno z jednej, jak i z drugiej strony tych dwóch koalicji. A więc nie ma niebezpieczeństwa. Po prostu niech oni idą.

Ja się tutaj zgadzam z przedmówcami praktycznie wszystkimi, że od samorządu na wsi, w gminie i województwie, najwięcej w tym kraju zależy, absolutnie najwięcej.

Dlatego ten temat musi być dokładnie dopracowany. I myślę, że powinniśmy się za czymś tutaj opowiedzieć - jako właśnie ten stolik rolniczy. Dziękuję.

Przewodniczący:

Proszę bardzo - pan Siarkiewicz.

Ob. Siarkiewicz:

Sprawa samorządu terytorialnego, bądź samorządu zawodowego zarówno na wsi jak i w mieście jest tak ważka i tak szeroka, że mógłbym powiedzieć - jako że profesjonalnie nie jestem rolnikiem - szersza od samego rolnictwa.

Jest specjalny zespół, który ma ten temat omówić. I można by powiedzieć formalnie, że my jako podzespół rolny czy rolnictwa, nie powinniśmy tą sprawą się zajmować.

Twisn.

22/5

Ale uważam, że dla komplementarności zagadnień związanych z działalnością wsi i rolnictwa, wszystkie tematy mogą być przedmiotem obrad, ale solidnych i dogłębnych obrad.

Zespoły powołujemy wtedy, kiedy zagadnienie zostało bardzo dokładnie omówione. Bo zespół to nie jest zespół mędrców, który sam coś wymyśli. Ma sformułować myśl, która tu zostaje wypracowana.

Ponieważ problem samorządu nie został omówiony - moim zdaniem, dotknięty tylko, byłoby przedwczesne powoływanie zespołu. Bo ten zespół będzie błędził, bardzo będzie błędził. Zwłaszcza w wypowiedziach niektórych panów rysuje się problem samorządu terytorialnego, zrekonstruowanie go zupełne.

Słyszałem na posiedzeniu przedwczoraj - ktoś powiedział, że trzeba zastąpić urzędy gminne samorządem. Toż to rewolucja, to wymaga zmiany ustawy zasadniczej, Konstytucji.

Pan zaś, przepraszam, że nazwiska nie wymówię, dawał parę propozycji i takich zabiegów, które można by przeprowadzić bez zmiany ustawy zasadniczej. I dał pan sporo przykładów schorzenia działalności, funkcjonowania, pewnej patologii, której regulować ustawą nie trzeba. A więc sama orka tego tematu jest raz płytka, raz głęboka.

I dlatego panie przewodniczący, panie profesorze, uważam, że powołanie zespołu za przedwczesne. Jeżeli nasz podzespół uzna, że ten problem warto omówić, to trzeba by przygotować go na następne posiedzenie i dokładnie omówić w różnych aspektach.

Twisn.

22/6

Przewodniczący:

Proszę- pan

_____:

W moim pojęciu nie ma tutaj różnicy między stronami. Bo jeżeli mamy omawiać wszystkie sprawy, które wiążą się z rolnictwem, to już przesądziłyśmy o tym, że i samorząd powinien być przedmiotem naszych obrad. Jeżeli tak, to nic nie stoi na przeszkodzie żebyśmy dzisiaj wybrali zespół, który już niejako będzie się przygotowywał do tego, że na nim ciążyć będzie obowiązek wypracowania stanowiska. I dlatego już nawet dzisiaj przez ten okres 2-3 dni, ci członkowie komisji będą starali się sami przemyśleć problem - jak go ująć, jak sprecyzować itd. I dlatego sądzę, że nie ma tutaj rozbieżności i można swobodnie przystąpić do wyboru zespołu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Ja myślę jednak, a pan prof. Siarkiewicz może nie będzie mi miał za złe, że może będzie jednak dobrze dla toku naszych obrad jeżeli mniejszy zespół przygotowuje co? Przecież nie cały system samorządu. To się kto inny. ale pewne votum - co my uważamy, że powinno być uwzględnione z punktu widzenia potrzeb wsi i rolnictwa.

A więc będzie to pewne jednostronne spojrzenie. Tak jak zrobiliśmy votum w sprawie związków rolników do zespołu tamtego co pchnęło sprawę. Tak samo i tu możemy dać takie samo votum do tego w sprawach samorządowych.

Twisn.

23/1

Ja myślę, że ten zespół po prostu mógłby na następne spotkanie przygotować propozycję krótką tekst, który wyrażałby wspólne stanowisko plus uzasadnienie. Również na piśmie. Mielibyśmy wówczas formalną podstawę negocjacyjną po prostu. I wtedy te seminaryjne obrady dałyby się skrócić. Dziękuję.

Przewodniczący:

Otóż jeszcze jedno - czy w związku z tym można byłoby prosić o jakieś 3 osoby z państwa strony.

_____:

Może jeszcze małe tylko sprostowanie... No może nie sprostowanie. Otóż jak to państwo do tej pory zauważyli w tych rozmowach już kończącego się drugiego dnia praktycznie biorąc nie negocjujemy, bo w wielu przypadkach po niewielkim okresie dyskusji jest tak duża zbieżność, że to cieszy, choć niektórych martwi, że to za szybko idzie:

Ale my chłopcy a wiosna idzie i musimy się spieszyć.

I a propos tego składu zespołu, to ja proponuję z naszej strony: prof. Siarkiewicz, pani Sołtyk - ona się zgodzi, ja z nią wcześniej rozmawiałem w tej sprawie,

To narazie mamy... To jest tak: pani Sołtyk Grażyna, pan Kazimierz Siarkiewicz, pan Józef Bąk.

Przewodniczący:

Dobrze, tak. Z naszej natomiast strony byłby pan Waldemar Pańko, Piotr Baumgart i Jacek Szymanderski.

Jest jeszcze jedna sprawa a mianowicie: wpłynęło tu

Twisń.

23/2

pisemne stanowisko OPZZ w kwestiach demonopolizacji w gospodarce żywnościowej. To mi przypomina jedną rzecz, że myśmy o demonopolizacji cały czas mówili, ale nie mamy tutaj konkluzji. W związku z tym byłaby propozycja żeby może nie mnożąc zespołów, porpsić pierwszy zespół ten, który będzie w sprawie cen obradował, bo to się jednak by bardzo łączyło. I widzę, że osoby są dobre, które by tu coś mogły powiedzieć. Po prostu żeby ten sam zespół przygotował nam również krótkie stanowisko-propozycje zapisu w sprawie demonopolizacji.


Czy byłaby zgoda na to? Po prostu żeby już nie mnożyć zespołów, żeby ten sam zechciał to zrobić.

Wobec tego przypomnieć raz jeszcze, że spotkamy się 27 lutego, mam nadzieję w nieco większej sali ...

Proszę państwa, tutaj musimy ustalić jeszcze jedną kwestię. Bo być może będzie propozycja żeby to zrobić wspólne posiedzenie tego stolika z tym ekonomicznym-ogólnym. Ale to zobaczymy... W każdym razie proszę już zarezerwować czas godzina 10.30 w poniedziałek 27 lutego. A liczę, że nasze dzielne zespoły do tego czasu przygotowują nam niezbędne projekty.

W takim razie wypada mi podziękować państwu. Dziękuję.

/zakończenie obrad godz.16.50/


Im. 46069